prestiż

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 09 (2017 r.)



MAJA TOKARSKA
Japońska przygoda

MAGDALENA KORPAS
W roli księżnej Diany

TRÓJMIEJSCA
Artura Siódmiaka

GARAŻ PRESTIŻU
Rolls-Royce Ghost
Range Rover Velar
Mercedes S Klasa
Lexus LS 500h
BMW X4

JAKUB

Z TYCH BEREŹNICKICH



W SALONIE FIRMOWYM SKORZYSTASZ Z DODATKOWYCH USŁUG:

UBEZPIECZENIE TELEFONU

SAMSUNG Brand Store

Galeria Bałtycka
Al. Grunwaldzka 141 / poziom +1,
80-264 Gdańsk
tel. +48 58 550 32 40
e-mail: samsung.baltycka@iterra.pl

Centrum Riviera
ul. Kazimierza Górskiego 2 / poziom +1,
81-304 Gdynia
tel. +48 58 620 04 45
e-mail: samsung.riviera@iterra.pl



USŁUGA PERSONALIZACJI I KONFIGURACJI

USŁUGA PRZENOSZENIA DANYCH

KUPON 200 zł

DLA WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW PRESTIŻ KUPON NA DEDYKOWANE AKCESORIA DO GALAXY NOTE8*

* Kupon ważny do 30.09.2017 r. w salonie firmowym Samsung w Gdańsku i Gdyni. Kupon ważny przy zakupie modelu Samsung Galaxy Note8. Kupon nie podlega wymianie na gotówkę. Wartość kuponu wyrażona jest kwotą brutto.

W najnowszym wydaniu Magazynu Prestiż jak zwykle wiele ciekawych tematów oraz inspirujących wywiadów z ciekawymi ludźmi. Sopocki artysta, którego grafiki sportowe robią furorę na całym świecie. Gdańszczanka, która wciela się w rolę księżnej Diany w poważnej, brytyjskiej produkcji telewizyjnej.

Kolejna gdańszczanka, która pojechała do Japonii nie tylko po to by grać w siatkówkę, ale też poznać tamtejszą kulturę. Projektant mody, który swoje kolekcje prezentuje w wielu egzotycznych miejscach na świecie. Dziennikarka i pracownica działu PR trójmiejskiej korporacji, zabierające czytelników w podróże dalekie i bliskie...

Wszystko to na łamach Prestiżu. Wszystko to wyraźnie też pokazuje, że świat nie ma ograniczeń, a marzenia są na wyciągnięcie ręki. Trzeba tylko mieć wyobraźnię i odwagę marzyć. Zamknąć czasami internet, wyłączyć telewizor, otworzyć oczy i umysł. Dobrze by było otworzyć również książkę, i to nie jedną.

I ja właśnie o książkach dzisiaj chciałem trochę napisać. W dziale Kultura, Sztuka i Rozrywka znajdziecie kilka ciekawych nowości wydawniczych związanych z Trójmiastem. Z pewnością warto po nie sięgnąć, ale przede wszystkim warto namawiać innych na czytanie. Szczególnie dzieci i młodzież. Właśnie po to, by rozwijać w nich wyobraźnię i świadomość, że świat nie jest czarno–biały, a rzeczywistość nigdy nie jest zero-jedynkowa.

Piję tutaj do czystki na liście lektur szkolnych i nowych pozycjach obowiązkowych i uzupełniających przygotowanych przez MEN. Jak pewnie słyszeliście, jakaś urzędnicza tęga głowa wymyśliła, że młodzież nie musi już znać prozy i poezji takich wybitnych autorów, jak Ryszard Kapuściński, Franz Kafka, Czesław Miłosz, Tadeusz Różewicz, Jarosław Iwaszkiewcz, Michaił Bułhakow, Joseph Conrad, Stefan Żeromski, Stanisław Lem, a nawet Sofokles.

Oczywiście, nie wszystkie pozycje tych autorów wyleciały, ale wielu z nich naprawdę szkoda i przede wszystkim trudno tę decyzję zrozumieć. No chyba, że powodem jest zrobienie miejsca dla pisarzy i poetów współczesnych, jak np. bard smoleński Wojciech Wencel, którego twórczość skupia się wokół męczeństwa Polski i przekonania, iż ta Chrystusem narodów była, jest i będzie. Inny nowy, Marek Rymkiewicz słynie z tego, że pisze wiersze do Jarosława Kaczyńskiego.

Nadzieja w nauczycielach i rodzicach. Ci pierwsi mogą sięgać po lektury uzupełniające, wśród których znalazły się niektóre pozycje usunięte z listy lektur obowiązkowych. Sęk jednak w tym, że jak coś jest obowiązkowe, to trzeba to przerobić, a programy nauczania są tak skonstruowane, że często na to, co ponadprogramowe, nie ma już czasu.



I tutaj ważna rola rodziców. Zachęcajcie dzieci do czytania, podsuńcie im „Ludzi Bezdomnych", „Mistrza i Małgorzatę", „Solaris", opowiadania Iwaszkiewicza i powieści Orwella, bo tym większa jest szansa, że nie będą żyły w orwellowskiej rzeczywistości, w zaścianko-wym kraju, któremu ktoś kiedyś wmówił jak dziecku, że jest Mesjaszem Narodów.

Jakub Jakubowski

MAGAZYN PRESTIŻ
MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Al. Niepodległości 735/4, 81-840 Sopot
e-mail: redakcja.trojmiasto@eprestiz.pl
tel. 58 620 15 14
www.prestiztrojmiasto.pl

Redaktor Naczelny: Jakub Jakubowski

Redakcja: Max Radke, Czesław Romanowski, Klaudia Krause, Agata Rudnik, Matylda Promień, Marta Legieć, Marta Jaszczerska, Marcin Wiła, Michalina Domoń, Milena Śmiłek, Dagmara Rybicka - Rafalak, Natalia Dawszewska, Justyna Michalkiewicz - Waloszek

Dział foto: Mona Blank, Karol Kacperski, Krzysztof Nowosielski, Bartek Modelski
Sekretarz redakcji: Katarzyna Okońska
Skład gazety: Konrad Rószkowski

Dział sprzedaży i marketingu
Krzysztof Nowosielski, tel.: 533 200 779
Karol Kacperski, tel.: 796 023 368
Marta Blendowska, tel: 791 971 399
Katarzyna Klozińska, tel: 604 706 767

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Wydawca: Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.
Al. Niepodległości 735/4, 81 - 840 Sopot
Prezes: Michał Stankiewicz
Wiceprezes: Jakub Jakubowski



Klasa E All Terrain 220 d 4MATIC – zużycie paliwa (średnio) – 5,3 l/100 km, emisja CO_2 (średnio) – 138 g/km.

Nowa Klasa E All Terrain.

Witamy w rodzinie. Klasa E powiększa się właśnie o nowy model. Swój unikalny, terenowy charakter demonstruje dzięki systemowi pneumatycznego zawieszenia AIR BODY CONTROL, automatycznej skrzyni biegów 9G-TRONIC i napędowi na 4 koła 4MATIC w standardzie. Teraz Twoja droga przestaje być rutyną.

Mercedes-Benz

The best or nothing.

BMG Goworowski Sp. z o.o.
Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49 • Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22 • Bolesławice, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

Znajdź nas na Facebook



NA OKŁADCE: JAKUB BEREŹNICKI FOTO: AGNIESZKA BEREŹNICKA



nr. 09/2017 (84) www.prestiztrojmiasto.pl

FELIETON

4 OD NACZELNEGO
8 Z KURTYNĄ I BEZ - PROFESOR JERZY LIMON
10 KRZYWYM OKIEM - MICHAŁ STANKIEWICZ
12 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE - ARKADIUSZ HRONOWSKI
14 W SIECI Z... NATALIA BOGDAN

WYDARZENIA

16 TENISOWE EMOCJE W SOPOCIE
19 LATAWCE NA ZATOCE PUCKIEJ
20 PIOTR GACEK KOŃCZY Z TARCZĄ
22 REKORDOWY RUNMAGEDDON
24 ING BANK ŚLĄSKI SA W ALCHEMII, OSCAR DESIGNU DLA TOFU STUDIO
26 FERGIE W KOSTIUMACH KONIECZKI, COSTA PACIFICA ZACUMOWAŁA W GDYNI
28 LEGENDARNA MARKA W GDYNI, HIPODROM SOPOT ZAPRASZA
30 METAMORFOZY Z TONEZONE

TEMAT Z OKŁADKI

32 JAKUB BEREŹNICKI: OJCIEC CHRZESTNY PLAKATU SPORTOWEGO

LUDZIE

40 MAJA TOKARSKA: WIŚNIE KWITNĄ NA WIOSNĘ
46 MAGDALENA KORPAS: BYĆ JAK LADY DIANA
48 Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT

PODRÓŻE

50 LWÓW: NIGDY NIE ŚPI
52 GWATEMALA: RAJ NA ZIEMI MA KOLOR TURKUSU
54 NARCIARSKI ODLOT W ALPY I PIRENEJE

MOTORYZACJA

56 ROLLS-ROYCE GHOST BLACK BADGE
58 MERCEDES S 560 4MATIC L
60 RANGE ROVER VELAR
62 BMW X4
64 LEXUS LS 500H
66 EMOCJE BUDZĄ SIĘ NOCĄ

STYL ŻYCIA

68 POJEDYNEK RYSOWNIKÓW
70 MONIKA NAJDA: RUNCOACH, CZYLI ODKRYWANIE CELÓW PO DRODZE
72 PRAWDZIWE ŻYCIE STEWARDES W PRL-U

DESIGN

74 PRESTIŻOWE WNĘTRZE: SKANDYNAWSKI SZNYT
76 MADE IN TRICITY: TAMO
78 BOCONCEPT: KOLEKCJA 2018
80 KSIĘŻNICZKA NIE POCZUJE ZIARNKA GROCHU
82 TARAS NIE TYLKO LATEM
84 BALTIC INTERIORS: WNĘTRZA POD KLUCZ

MODA

86 MODA BEZ GRANIC
94 MONILO: MIŁOŚĆ I TROSKA
96 STYLE HUNTER, CZYLI ŁOWCA STYLU W AKCJI

MIEJSCA

98 TRÓJMIEJSCA ARTURA SIÓDMIAKA
100 20 URODZINY HOTELU HANZA W GDAŃSKU

ZDROWIE I URODA

102 ZADBAJ O ZĘBY W CIĄŻY
104 RECEPTA NA PIĘKNY BRZUCH
106 PODSTĘPNY ZŁODZIEJ WZROKU
108 REWITALIZACJA SKÓRY

KULINARIA

110 KUCHNIA SZEFA KUCHNI: MARCIN MAŁECKI
112 KOLACJA SZEFÓW KUCHNI

KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA

114 PRESTIŻOWE IMPREZY
116 PIOSENKI STARSZYCH PANÓW, GWIAZDY JAZZU W GDYNI
117 ME AND THAT MAN W SZEKSPIROWSKIM, CHAOS PEŁEN IDEI ZE ZŁOTEM
118 JAN CIĄGLIŃSKI W PGS, ROCKOWSKO TRÓJMIASTA
119 PRESTIŻOWE KSIĄŻKI

BIZNES

120 WYZNACZAJ CELE INWESTYCYJNE
122 NIERUCHOMOŚĆ PREMIUM POD INWESTYCJĘ
124 TEAM SPIRIT NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE
126 INWESTUJ ADEKWATNIE DO SYTUACJI I POTRZEB
128 ZA KULISAMI WIELKICH INWESTYCJI

KRONIKI

130 3CITY TENNIS CUP
132 PIOTR GACEK NA SPORTOWEJ EMERYTURZE
134 METAMORFOZY W TONEZONE LEXUS LS 500H JUŻ W TRÓJMIEŚCIE!







Klinika Stomatologiczna i Medycyny Estetycznej

Medico Dent

Najnowocześniejsza klinika w Gdyni.
Doświadczony zespół specjalistów.

- **Ortodoncja - NOWOŚĆ**
  Innowacyjna metoda nakładkowa Invisalign
- Implantologia
- Chirurgia szczękowo-twarzowa
- Chirurgia stomatologiczna
- Komputerowe Projektowanie Uśmiechu
- Endodoncja mikroskopowa
- Protetyka
- Stomatologia dziecięca
- Stomatologia estetyczna
- Periodontologia
- Medycyna estetyczna

Godziny otwarcia:
Pn - pt: 9:00 - 20:00

Kontakt:

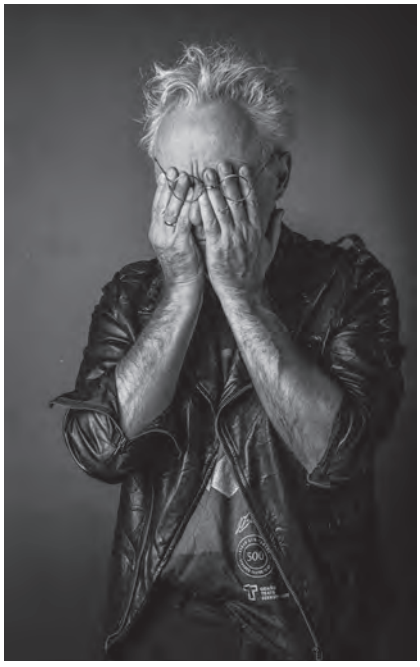
+48 517 919 715
+48 58 661 60 50
www.medicodent.pl
klinika@medicodent.pl

Adres:
Gdynia, ul. Starowiejska 24/2

Już wkrótce nowy adres kliniki:
Gdynia, ul. Powstania Styczniowego 23

arch. Maria Grętkiewicz.pl

Zapraszamy do odwiedzenia naszej kliniki.
dr Iwona Dawlidowicz-Basir
dr n. med. Aaron Basir
spec. chirurgii szczękowo - twarzowej



Z KURTYNĄ I BEZ





JERZY LIMON

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

CENA I NAGRODA ODWAGI

W ostatnich miesiącach dwa wydarzenia w Anglii przykuły moją uwagę. Nie, nie Brexit i nie wybory. Otóż podczas terrorystycznego ataku na Moście Westminsterskim, w okolicy Parlamentu, potrącona przez samochód terrorysty młoda kobieta spadła do Tamizy, ale ją wyratowano. Wydawało się, że wszystko dalej potoczy się pomyślnie, ale, niestety, wkrótce w szpitalu zmarła.

Podobne zdarzenie, choć z happy endem, miało miejsce około 1545 roku, kiedy to w domu majętnego tkacza, Williama Hewetta, który mieszkał w prestiżowym miejscu, bo na Moście Londyńskim, piastunka bawiła się w oknie z jego dwuletnią córeczką, Anną. A ta w pewnym momencie wyślizgnęła jej się z rąk i wpadła do rzeki. Na szczęście zareagował natychmiast jeden z czeladników, niejaki Edward Osborne, który skoczył za dziewczynką i szczęśliwie ją uratował.

Pan Bóg dostrzega czasem dzieła tych, co rzeczywiście są na „wzór i podobieństwo Jego", gdyż odtąd szczęście Osborne'a nie opuszczało. Najpierw wdzięczny ojciec zaprzysiągł, że gdy jego córeczka podrośnie, to wyda ją z mąż za nikogo innego, jak tylko za jej wybawcę. W tym czasie Hewett też zrobił świetną karierę, nie tylko finansową: najpierw, w owym pamiętnym 1545 roku stanął na czele wpływowego podówczas cechu tkaczy, a pięć lat później uzyskał zaszczytny tytuł Szeryfa Londynu; w 1559 został Lordem Mayorem Londynu, a rok później otrzymał szlachectwo.

Trudno się więc dziwić, że o rękę i imponujący posag córki zabiegało wielu wpływowych panów, w tym i George Talbot, hrabia Shrewsbury. Ale Hewett nie zapomniał o danej obietnicy i słowa dotrzymał: młodzi wzięli ślub w 1562 r. Po śmierci seniora rodu, sprawy firmy przejął Osborne, pomnażając majątek głównie poprzez handel z Hiszpanią i Turcją. Podobnie jak teść, został wybrany Szeryfem Londynu w 1583 roku, a parę miesięcy później otrzymał szlachectwo. Z Anną mieli pięcioro dzieci, ale szczęścia widać było za dużo, gdyż żona zmarła w 1585.

Tak się jednak losy rodziny potoczyły, że wnuk Osborne'a, też Edward, otrzymał tytuł arystokratyczny baroneta, a jego syn Thomas, z kolei, zaszedł jeszcze dalej, gdyż został najpierw wicehrabią, potem hrabią, następnie markizem, aż w końcu pierwszym księciem Leeds, piastując przy tym wiele godności państwowych (był między innymi lordem Wielkim Skarbnikiem). I tak to z rodziny czeladnika-tkacza Osborne'a wyrasta nowa arystokracja.

Bez wątpienia w bogobojnym środowisku protestanckich fundamentalistów, zwanych Purytanami, czytano to jako nagrodę od Pana Boga za odwagę i poświęcenie w ratowaniu dziecka, a także za cnotliwe życie i przedsiębiorczość. Dobre uczynki przynoszą owoce, w tym wypadku materialne i w postaci zaszczytnych tytułów.

O tym, że jednak nie zawsze tak się dzieje, świadczy drugie wydarzenie, jakie zwróciło moją uwagę: to marcowy napad na Polaka w jakimś małym angielskim miasteczku, gdzie piętnastoletniego chłopaka dopadła i zmasakrowała banda ośmiu zwyrodnialców, młodych ludzi, sześciu mężczyzn i dwie dziewczyny. Na pomoc Polakowi samotnie ruszył właściciel pobliskiego sklepu, waleczny Sikh (słowo to, pochodzące z sanskrytu, oznacza „ucznia"), który też został bestialsko pobity i przejechany samochodem. Obaj wylądowali w szpitalu i na szczęście z opresji wyszli z życiem.

Tę historię warto przytaczać tym wszystkim, dla których ciemniejszy kolor skóry, inna religia i kultura są powodem pogardy, nienawiści, a nawet agresji. Ciekaw jestem, czy w Polsce znalazł by się ktoś równie odważny, kto samotnie ruszył by na pomoc „obcemu", o innej karnacji i innej religii, osaczonemu przez bandę zwyrodnialców? Jak by zareagowali rozkochani w Chrystusie, hajlujący młodzieńcy na widok maltretowanego młodego człowieka? Czarnego, Ukraińca, Niemca, Araba, Hindusa, Żyda? Pomogliby, czy może raczej dołączyli do oprawców?

W każdym razie podziwiać należy odwagę tego człowieka, który nie bacząc na zagrożenie i przewagę napastników, ruszył na pomoc nieznajomemu, po prostu bliźniemu, ratując honor człowieka. I właśnie to jest najwyższą nagrodą, najbardziej nobilitującą: ratowanie honoru człowieka, a niekoniecznie fortuna i zaszczyty. A ów honor na naszych oczach tonie w pianie i kaskadach nienawiści, w powodzi nikczemności. Widzisz i nie grzmisz?! ■



Nieruchomość z oferty Poland Sotheby's International Realty (Gdańsk, woj. pomorskie)

Wyjątkowe nieruchomości w Polsce i na świecie

poland-sothebysrealty.pl

Każdy oddział Sotheby's International Realty działa niezależnie.

Poland

Sotheby's

INTERNATIONAL REALTY

KRZYWYM OKIEM



Michał Stankiewicz

Zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej". Od kilku lat związany też z TVN. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate" Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a także do Mediatorów. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser. Założyciel i wydawca Prestiżu.

PLAŻOWICZE SPECJALNEJ TROSKI

Widok był niecodzienny. Ustawieni w rzędzie policjanci w pełnym rynsztunku. Od brzegu morza, aż po koniec plaży. Drugi rząd oddzielał plażę od gdyńskiej mariny i plac zabaw dla dzieci. Trzeci zagradzał drogę z plaży do Muzeum Marynarki Wojennej. Tylko dostęp do wody był wolny.

W ten sposób policji udało się wydzielić na gdyńskiej plaży prostokątną strefę w środku której znalazło się kilkudziesięciu kibiców Pogoni Szczecin oraz jedna rodzina, która zapewne jeszcze przed ich przybyciem rozstawiła swój wielki parawan. Rodzina leżała, kibice też, a co poniektórzy zażywali kąpieli. Poza tą super strefą przechadzało się mnóstwo gapiów oglądając niecodzienne widowisko. Ot, letnia niedziela w centrum Gdyni.

Początkowo byłem zdziwiony całą akcją. Wszystko wyglądało nieco komicznie, wręcz groteskowo. Szczególnie na placu zabaw pełnym dzieci, po którym przechadzali się ubrani w ochraniacze, kaski, tarcze, a nawet miotacze gazu policjanci. Kilku funkcjonariuszy było rozmownych.

- Służę w policji 17 lat, ale takiej akcji nie pamiętam – mówił jeden z nich wyraźnie zażenowany uczestnictwem.

Z czasem moje rozbawienie minęło. Nie tylko z powodu zażenowania samych policjantów, ale tego, że ta cała ta groteska miała jakiś sens. Wystarczyło przejść się po placu zabaw, obok którego w knajpie siedzieli pijani kibice. Obecność policji dawała jednak poczucie bezpieczeństwa przebywającym tam ludziom i w jakiś sposób działała hamująco na kibiców. Szkoda jednak, że w ogóle dopuszczono ich na plażę, wtedy może całej groteski, a i zażenowania samych policjantów stojących kilka godzin na plaży można by uniknąć.

Kilka lat temu, a dokładniej w 2011 roku kibice Pogoni Szczecin gościli w Świnoujściu z okazji meczu ich drużyny z tamtejszą Flotą. Po meczu (przegranym przez Pogoń) kibole – jak to mają w zwyczaju szukali zaczepki, a przy okazji zapragnęli zgodnie z kibolskim obyczajem wyżyć się na rzeczach martwych (oczywiście nie swoich).

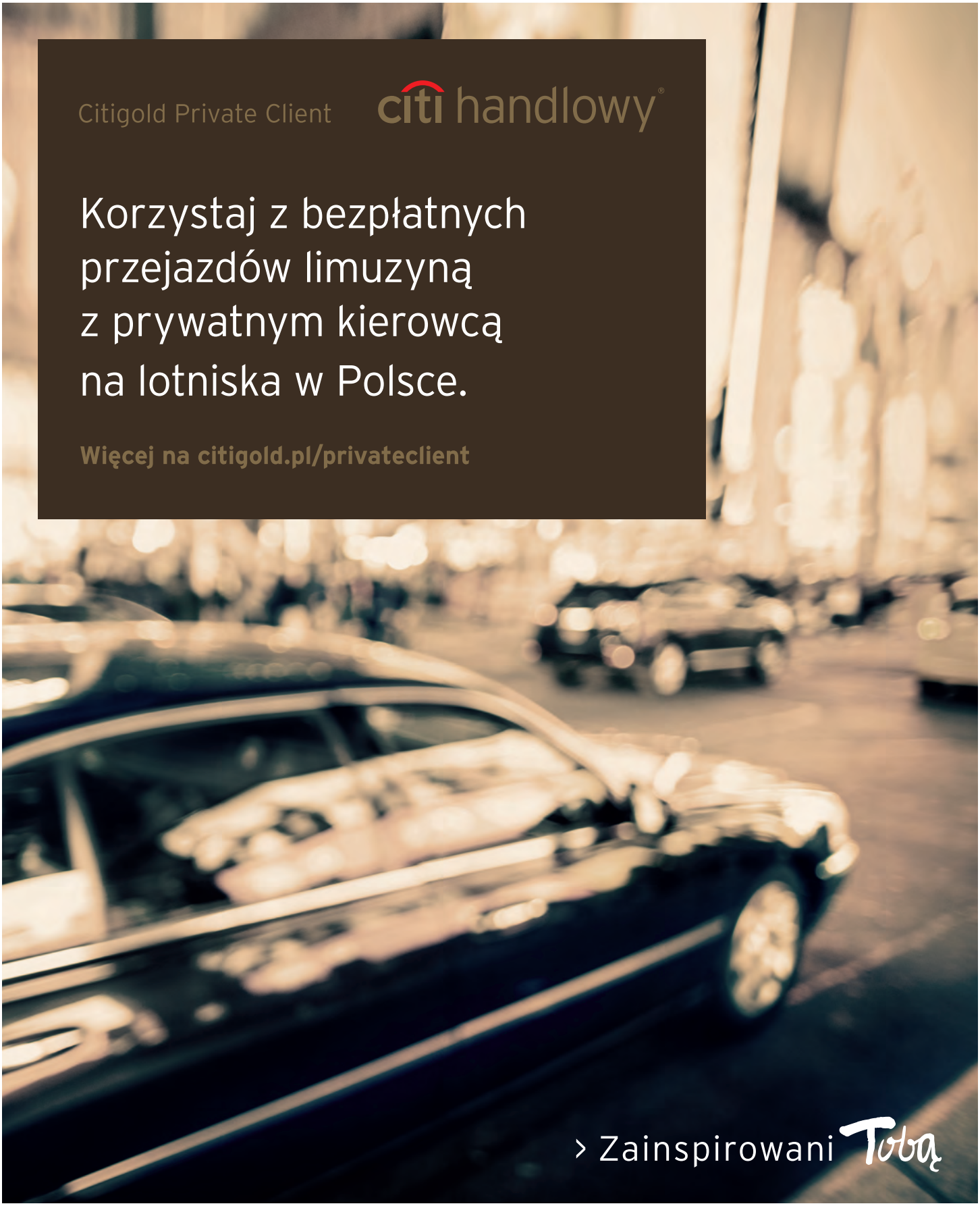
Wtedy niezwykle fajnie zareagowała zachodniopomorska policja. Zamiast wcielać się w rolę osobistych ochroniarzy towarzyszącym kibicom w ich wędrówkach – KWP w Szczecinie – zadecydowała, by utworzyć coś w rodzaju „obozu przejściowego" koło świnoujskiego dworca. Kibiców zgoniono w kupę, posadzono na trawniku i otoczono sanitarnym kordonem. Kilka godzin potrzymano, po czym wsadzono do osobowych wagonów i wysłano do Szczecina.

„Policja nas otoczyła, wyprowadziła z dworca, jesteśmy przetrzymywani na deszczu i chłodzie, nie mamy nic do picia ani do jedzenia. Nikt nie chce z nami rozmawiać. Jesteśmy zdezorientowani. To jest poniedziałek i bardzo wielu ludzi chciałoby iść do pracy" – opowiadał Radiu Szczecin już po zajściu zaskoczony kibic.

Można? Można. Policja wydaje się jednak być całkowicie osamotniona w walce z kibicami. Ani kluby piłkarskie, ani samorządy nie wykazują zainteresowania problemem. A powinni. Świnoujską akcję można przecież powtarzać, a do partycypacji w kosztach zmusić kluby piłkarskie i Ekstraklasę S.A. Oczywiście na dobrowolną wpłatę nie ma co liczyć, to kwestia rozwiązań systemowych.

Warto też, by nad problemem pochylili się samorządowcy, którzy wspierają finansowo kluby. Wydzielanie sektora w najlepszej części plaży specjalnie dla pijanych kibiców nie służy chyba promocji Gdyni. Akurat tego samego dnia, gdy kibicom wydzielono plażę w tym samym miejscu trwała kolejna runda Klubowych Mistrzostw Polski w żeglarstwie. Niektórzy przyjezdni obserwatorzy mieli więc niezły ubaw.

Samorządy wspierają finansowo kluby, wystarczy więc, że uzależnią dalsze finansowanie od ich poważnego podejścia do kwestii kibiców. Dzisiaj stadiony są bezpieczne, za to gorzej jest na ulicach. I na plażach. ■



Transfer z/na lotnisko w obszarze do 50 km od danego lotniska międzynarodowego w Polsce: 5 bezpłatnych przejazdów w ciągu roku samochodem marki BMW serii 5 lub serii 7. Usługę można zamówić poprzez CitiPhone Citigold Private Client (w godzinach 7.00-22.00) najpóźniej na 24 h przed planowanym terminem skorzystania z usługi. Szczegółowe informacje o opłatach za kursy powyżej limitów oraz lista lotnisk dostępna na citigold.pl/privateclient. **Bank Handlowy w Warszawie S.A.** Znaki Citi oraz Citi Handlowy stanowią zarejestrowane znaki towarowe Citigroup Inc., używane na podstawie licencji. Spółce Citigroup Inc. oraz jej spółkom zależnym przysługują również prawa do niektórych innych znaków towarowych tu użytych.



KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE

Arkadiusz Hronowski
od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Fest. Jego ostatnie, najbardziej wyczekiwane dziecko to Klub B90 na terenie Stoczni Gdańskiej. Kolejne dziecko, które przyjdzie na świat niebawem to Browar Gdański Kulturalny. W wolnych chwilach trwoni czas w zespole The Stags, pisząc piosenki tylko o miłości.

LATO 2017 BARDZO UDANE...

Skończył się sezon letni. No nie wiem czy letni, ale bywało też gorzej. Przyroda jest bezwzględna. Pamiętam takie lato, kiedy południe Polski ogarnięte było powodziami, a w Trójmieście do połowy września Hiszpania. Niemniej sprawiedliwość w przyrodzie istnieje. Koty znajomej już obrosły gęstą sierścią, a w ogrodzie ptactwo zaczęło budować większe gniazda, co podobno zwiastuje srogą zimę.

Swoją drogą to fajnie byłoby nauczyć się czytać przyrodę. Tego lata stałem się niemal zawodowym ekspertem trzech profesjonalnych map pogodowych. Radar opadów, radar burz i prognozy 24 godzinne. Jak się pracuje na ulicy, to jest to równie konieczna czynność jak obsługa kasy fiskalnej. Przyznam, że więcej czasu spędziłem w serwisach pogodowych niż na fejsie.

No i wywołałem przerwę na fejsa. To kawa czy fejs? To niech będzie płyta Dead, Sleaford Mods, czekoladka truflowa i fejs. Tempo życia jest tak zawrotne, że zapominamy nawet o własnych urodzinach. Mnie to się zdarzyło wiele razy. Ale przecież jest fejsbuk, który od rana przypomina paru milionom ludzi, że dziś są ich urodziny. Wtedy wszyscy od rana otrzymują szczere życzenia, bo przecież wszyscy pamiętali. Na drugi dzień obowiązkowo wszystkim dziękujemy i piszemy, że to był wspaniały dzień, pełen tylu ciepłych słów. Ha ha.

Wstawcie tylko fałszywą datę, a w następnym roku dostaniecie zaledwie kilka życzeń od najbliższych i żadnego na fejsie. Ja tak mam, ale nie jestem najlepszym przykładem, bo mnie prawie nikt nie lubi i większość marzy bym się wypierdolił. Nie otrzymałem ani jednego życzenia urodzinowego na fejsie. To jak z robieniem wielkiego przyjęcia na 300 osób. 280 przychodzi na wyżerkę, aby się pokazać, a w głębi duszy Cię nienawidzą i cieszą się kiedy Ci coś nie wyjdzie.

A z tym fejsem i życzeniami to jest trochę jak z chodzeniem do kościoła. 90% ludzi chodzi tam ze strachu, bo całe dzieciństwo wpajano im, że jak coś się dzieję złego, to znaczy że pan bucek właśnie ich pokarał. Fejs jest dziś też takim kościółkiem. Jak rano przypomina Wam, że Karol ma urodziny, w Waszych głowach natychmiast rodzi się myśl, że jak nie złożycie życzeń to solenizant o tym się dowie i sobie to zapamięta. I piszecie te nieszczere formułki, robiąc loda znajomemu, a kolega myśli, że jest tak strasznie popularny i tyle osób go lubi.

Z głośników leci Seńor Coconut i znów wracamy do pogody. Wielu organizatorów plenerowych imprez muzycznych tego lata odczuło frustracje i zaliczyło gniew nieba. Niemniej pogoda nie jest w stanie odstraszyć uczestników tychże imprez. Powiedziałbym nawet, że staje się elementem atrakcji, a potem wielu wspomnień. Bo ten kto pamięta słynny koncert Beastie Boys, nie specjalnie przeszkadzało mu 10 st. i deszcz padający niemal w poziomie. Wówczas na płycie było kilkadziesiąt tysięcy, zadowolonych ludzi.

Są też plenery, gdzie wodę trzeba lać sztucznie i wiara jest najszczęśliwsza. Ludzie chcą się bawić, chcą to robić w sposób stadny i nic temu nie jest w stanie przeszkodzić. Przecież zbiórka pieniędzy Orkiestry też mogłaby się odbywać w czerwcu, a nie styczniu, najgorszym z możliwych miesięcy, zarówno pogodowo, jak i z uwagi na grudniowy drenaż kieszeni Polaków.

Tłumy przychodziły do stoczni, gdzie tego lata lało i było zimno, gdzie nie było pluszowych kanap i drinków w eleganckim szkle. Oznacza to, że ludzie chcą ze sobą przebywać, rozmawiać, przeżywać koncerty, poznawać nowe osoby, uśmiechać się i nie zwracać uwagi na otaczającą nas rzeczywistość.

Teraz na gramofonie winyl The Picturebooks, duet, który na tegorocznym Soundrive Fest rozbił piątkowy bank. Ech, jaki oni mieli pozytywny przekaz. Na dworze zimno i leje okropnie, a ich dobra energia zaraziła wszystkich. Po koncercie z każdym zamienili słowo, przybili piątki i zapowiedzieli, że wrócą. A skoro ich brzmienie pochodzi z pustynnych obszarów Kalifornii, to z pewnością przywiozą żółty piasek i słońce.

Tymczasem leje się z nieba, leją się pomyje w internecie, leją się politycy i oby nie zaczął się lać cały kraj. Dla mocno obrażonych na lato i zdenerwowanych rzeczywistością, na rozładowanie złej energii polecam odpalić teraz na gramofonach Pro-Pain, co właśnie zrobiłem. I nie zapominajcie, aby jednak trzymać się razem. Oddalam się zatem do lepszej, deszczowej krainy. ■

Sheraton®
SOPOT HOTEL



Wspaniała sylwetka z Sheraton Fitness

CZŁONKOSTWA
TERAZ JUŻ OD
170 PLN
MIESIĘCZNIE

Nowa, wyjątkowa oferta członkostw Sheraton Fitness
to gwarancja Twojego sukcesu! Profesjonalni trenerzy,
w pełni wyposażona siłownia, ręczniki i woda są już na miejscu.
Brakuje tylko Ciebie!
Dla pierwszych 20 nowych członkostw oferta specjalna -
2 wejścia do Sheraton Spa Experience o łącznej wartości 280 PLN!

T. 58 767 19 00
spa.sopot@sheraton.com
sheratonsopotspa.pl

THE spa AT SHERATON SOPOT

W SIECI Z ...



NATALIA BOGDAN

Założycielka, właścicielka i prezes zarządu międzynarodowej agencji rekrutacyjnej Jobhouse. Absolwentka Zarządzania Zasobami Ludzkimi i Prawa Pracy na Uniwersytecie Gdańskim oraz Human Resources Management w prestiżowym Instituto Politecnico do Porto. Ekspert rynku pracy. Wykładowca Akademii Leona Koźmińskiego. Zdobywczyni nagrody publiczności w konkursie Sukces Pisany Szminką Bizneswoman Roku 2016. Pasjonatka zdrowego stylu życia – ukończyła kilkanaście maratonów, półmaratonów i triathlonów, obecnie przygotowuje się do wyprawy na Kilimandżaro.

NATALIA BOGDAN

AUTORKA: DAGMARA RYBICKA

Przyznam, że trudno wyobrazić sobie świat bez internetu. Zarówno w sferze prywatnej, jak i zawodowej. Jestem zwolenniczką korzystania z telefonu. Doceniam trud inżynierów z Apple, więc na moim iPhonie znajduje się mnóstwo **aplikacji**, **komunikatorów** i oczywiście **skrzynka pocztowa**.

Z racji mojego zawodu najczęściej przeglądam **Linkedin**, który stanowi dla mnie jednocześnie portal społecznościowy pomagający w utrzymaniu relacji z kandydatami i klientami. To doskonałe źródło zawodowych newsów, ponieważ na Linkedinowej tablicy pojawiają się jedynie profesjonalne treści. Dzięki formule komunikatora pozwala otrzymywać wiadomości od osób, które szukają pracy oraz firm, gdy zależy im na pozyskaniu pracownika.

Linkedin jest również narzędziem do zarządzania moją marką osobistą. Mam blisko 6 tysięcy kontaktów, więc działalność na tym portalu jest czasochłonna, ale też daje mi największą wartość dodaną, czyli potencjalnych klientów, kandydatów i wiedzę o rynku pracy. Tu mam największe organiczne zasięgi – dzięki komentarzom i poleceniom moje posty docierają do kilkunastu tysięcy osób.

Nie unikam **Facebooka** i od niedawna I**nstagrama**. Jeżeli chodzi o mój personal brand, przyjęłam zasadę, że na Linkedinie publikuję tylko treści eksperckie, na Facebooku służbowe w luźniejszej odsłonie, a Instagram jest głównie prywatny. Na Instagramie jestem od niedawna i głównie dla rozrywki. Lubię oglądać ładne zdjęcia. Ze **Snapchata** nigdy nie korzystałam, ale nigdy nie mówię nigdy.

Dzień zaczynam od wyłączenia budzika, sprawdzenia maili na **outlooku**, przejrzenia **kalendarza** i powiadomień na **portalach społecznościowych** i komunikatorach (**messenger**, **whatsup**, **imessage**). Potem uprawiam sport. W drodze na siłownię słucham **Spotify**. Aktualnie przygotowuję się do wejścia na Kilimandżaro, więc jeśli mam akurat trening na ruchomych schodach, jednocześnie piszę w **notatniku** lub **nozbee** co mam do zrobienia danego dnia, odpisuję na wiadomości, sprawdzam w **brand24** co mówi się o mnie i mojej firmie lub robię **zakupy przez internet**.

Po treningu zgrywam zapisy tętna z pulsometru na aplikację **Garmin Connect**. W drodze do biura **słucham audiobooków z audioteki**. Są sprzymierzeńcem w moich aktywnościach, najczęściej w samochodzie, czy podczas porannych przygotowań. Książki papierowe kojarzą mi się z relaksem, dlatego czytam je głównie w podróży lub przed snem. Pdf-y sporadycznie, uważam je za zdecydowanie mniej wygodne.

W podróży bardzo pomaga mi **google maps**, **wallet**, w którym mam wszystkie karty pokładowe i rezerwacje w hotelach, **booking** i **skyscanner** lub **ryanair** do wyszukiwania lotów i noclegów, pogoda i aparat fotograficzny. Oprócz tego firmowo i prywatnie **aplikacje bankowe**. Obecnie buduję też dom, więc inspiracji szukam na **Pintereście**.

Interesuje mnie zdrowy styl życia. Bliski jest mi sport, odżywianie i psychologia, więc chętnie obserwuję fanpage o tej tematyce. **Xtrainer.pl**, **Little Hungry Lady**, **Doktor Ania** i **Food Pharmacy**. Z zakresu psychologii zaglądam do **Mateusza Grzesiaka**, a biznesowo do **Małej Wielkiej Firmy**. Unikam portali, które szukają sensacji i manipulują prawdą Na You Tube bardzo lubię przeglądać speeche motywacyjne oraz **nagrania z TED'a**.

Czasem sprawdzam jak prawidłowo wykonać jakieś ćwiczenia. Zdarza się, że czytam **opinie na forach**, ale zdaję sobie sprawę, że wiele z nich jest generowanych przez firmy. Sama opinii nie udzielam. Jeżeli jestem z czegoś bardzo zadowolona, piszę o tym bezinteresownie na moim Facebooku. Jeśli jestem niezadowolona, daję szczery feedback dostawcy. Nie wypowiadam się na tematy kontrowersyjne, ponieważ bardzo świadomie podchodzę do mojego wizerunku i wiem, że nic co się pojawia w internecie nie ginie. ■



OSIEDLE WZGÓRZE RADUNI

MIEJSCE W SAM RAZ DLA CIEBIE



WZGÓRZE RADUNI

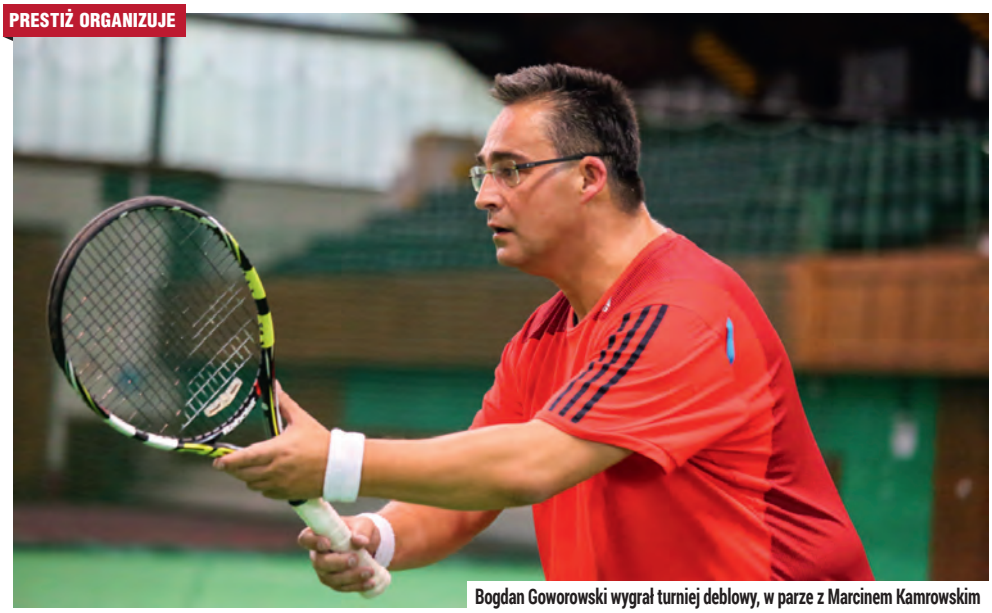
BIURO SPRZEDAŻY
ul. Chabrowa 33/4
83-010 Straszyn
tel. 538 411 584
biuro@wzgorzeraduni.pl

www.wzgorzeraduni.pl

TENISOWE EMOCJE W SOPOCIE

Pierwsza edycja turnieju dla amatorów 3City Tennis Cup okazała się wielkim wyzwaniem zarówno dla uczestników, jak i organizatorów. Mimo deszczowej pogody, do rywalizacji na sopockich kortach stanęło 52 zawodników, zarówno pań, jak i panów. Pojedynki były zacięte, a poziom niektórych z nich przypominał mecze zawodowych tenisistów.

PRESTIŻ ORGANIZUJE



fot. Karol Kacperski, Krzysztof Nowosielski

Bogdan Goworowski wygrał turniej deblowy, w parze z Marcinem Kamrowskim

Już pierwszy dzień turnieju okazał się chwilą prawdy. Zweryfikował poziom startujących, skutecznie utrudniając grę przez fatalne warunki pogodowe. Aura zdecydowanie postanowiła pomieszać szyki i załamanie pogody spowodowało, że rozgrywki zostały przeniesione do dwóch hal.

To był jednak dzień całkowicie nieprzewidywalny, stąd gdy tylko pojawiało się okno pogodowe, gracze przenosili się na otwarte korty. W środku dnia – udało się uruchomić połowę odkrytych kortów. Plan rozgrywek na bieżąco weryfikował sędzia główny turnieju Tomasz Krużycki, który wraz z organizatorami szczegółowo sprawdzał nawierzchnię i bacznie obserwował każdy krok zawodników.

- To był prawdziwy boks z pogodą. Zawodnicy znosili to jednak cierpliwie i dzielnie – **mówi Michał Stankiewicz, dyrektor turnieju**. - Mieliśmy mecze, które zaczęły się na zewnętrz, czyli nawierzchni ceglanej, by w połowie przenieść się do hali, gdzie jest nie tylko inna nawierzchnia, ale światło. To wiązało się ze zmianą dynamiki gry, bo piłka zachowuje się inaczej na cegle, a inaczej na sztucznej nawierzchni, zmienia się też tzw. timing. Wola walki graczy była jednak silna, czasem aż za bardzo – **dodaje Stankiewicz**.

Drugiego dnia pogoda była już łaskawsza, wyszło nawet słońce i udało się rozgrać turniej na świeżym powietrzu. Zgodnie z oczekiwaniami, najliczniejszą i najmocniejszą grupę stanowili singliści w kategorii open. Jej zwycięzcą okazał się **Marcin Ignatowski**. O jego dominacji na korcie przekonał się **Jarosław Folwarski**, który w finałowym i trzeba przyznać niezwykle wyrównanym pojedynku musiał uznać wyższość rywala.

- Nie ukrywam, że było trudno. Mocni rywale i zmienność warunków, w których graliśmy jeszcze bardziej podniosły poziom. Z dywanu na tartan i korty ziemne to wyzwanie również dla gracza z długim stażem na korcie – **opowiada Marcin Ignatowski, związany z dyscypliną od ponad 30 lat**.

Wśród pań najlepsza okazała się **Alicja Kieraj**, która w finale pokonała **Magdalenę Rosinke**. Wielkie emocje towarzyszyły rozgrywkom w kategorii wiekowej **+ 45**. Tu doświadczenie, obycie i nerwy ze stali pozwoliły kibicom obejrzeć tenis w najlepszym klasycznym wydaniu. Równych sobie nie miała **Anna Rutkowska**, której uległy **Ilona Bretes** i **Barbara Popławska**.

Niesamowity okazał się finał singla mężczyzn kat. +45. Faworyzowany Krzysztof Joachimowski nieoczekiwanie przegrał pierwszego seta 4:6 z Andrzejem Popławskim, by w drugim wziąć srogi rewanż 6:1. O zwycięstwie zadecydował zacięty super tiebreak, wygrany przez Joachimowskiego 10:8.

- Jestem koszmarnie zmęczony, ale szczęśliwy. To zaszczyt i przyjemność grać z tak wszechstronnie przygotowanym rywalem. Gram od dzieciństwa, ale zawsze dla przyjemności. Nigdy nie uprawiałem tego sportu zawodowo. Grę w tenisa mam trochę w genach. Mój tata był zawodnikiem, jest on wychowankiem Sopockiego Klubu Tenisowego i osiągnął tytuł Mistrza Polski Juniorów. Tenis to też styl życia, dlatego korty odwiedzam średnio dwa razy w tygodniu – **zdradził swój przepis na sukces Krzysztof Joachimowski**.

A **Andrzej Popławski** zdecydowanie zasłużył na miano największego walczaka tego turnieju, wystarczy wspomnieć mecz grupowy z **Pawłem Starczewskim**, wygrany w super tiebreaku po ponad trzygodzinnej walce.

Nie mniejsze emocje towarzyszyły rozgrywkom w grze podwójnej. Przez wszystkie szczeble rozgrywek po zwycięstwo zasłużenie sięgnęła para **Bogdan Goworowski** i **Marcin Kamrowski**, którzy w finale pokonali **Krzysztofa Rybickiego**



O kulinarną stronę Players Party zadbała restauracja Esplendidos



Krzysztof Joachimowski, zwycięzca singla w kat. +45



Od lewej: Marcin Ignatowski, zwycięzca singla kat. Open i finalista Jarosław Folwarski


Organizatorzy turnieju i finaliści debla



Od lewej: Michał Stankiewicz, dyrektor turnieju, Alicja Kieraj, zwyciężczyni kat. Open i Magdalena Rosinke – 2 miejsce kat. Open


Finał kat. +45: Anna Rutkowska – Ilona Bretes



Andrzej Popławski, finalista kat. +45


Nowa Mazda CX-5 z salonu BMG Goworowski


Craftowe piwa podczas Players Party serwował AleBrowar

- TENNIS -

3CITY CUP

PODZIĘKOWANIA DLA SPONSORÓW I PARTNERÓW

SPONSOR GŁÓWNY:

mazda BMG Goworowski

www.bmg.auto.pl/mazda

SPONSORZY NAGRÓD:

Haffner Business & Pleasure

www.hotelhaffner.pl

THAI THAI AUTHENTIC THAI CUISINE

www.thaithai.pl

Quadrille

www.quadrille.pl

1911 cafe restaurant

www.sopot1911.pl

HOTEL ALMOND

www.hotelalmond.pl

allure

www.allureinstitute.com.pl

CODE ZERO SAIL CLOTH PRODUCTS

www.codezero.pl

PARTNERZY:

SG SKY GROUP

www.skyeventsgroup.pl

Mionetto Prosecco DOC Treviso

www.henkell-polska.pl

ESPLENDIDOS RESTAURANT

www.esplendidos.pl

Pekao SZCZECIN OPEN

www.pekaoszczecinopen.pl

Pracodawcy Pomorza

www.pracodawcypomorza.pl

HOP HEADS ALE BROWAR OF POLAND

www.alebrowar.pl

PARTNERZY MEDIALNI:

prestiż magazyn trójmiejski

www.prestiztrojmiasto.pl

trojmiasto.pl

www.trojmiasto.pl

i **Zbigniewa Zuchniewskiego**. Wynik 6:0, 6:0 tylko pozornie wskazuje na spacerek.

- Nic nie dzieje się od razu. Droga do zwycięstwa w turnieju to przede wszystkim wiele wysiłku, determinacji, uporu i potu wylanego na korcie. Kluczem jest systematyczność w treningach i sprawdzony partner deblowy – **podsumował zmagania Bogdan Goworowski, prezes BMG Goworowski**.

O skali trudności turnieju zmagań można było przekonać się podczas klimatycznego Players Party, imprezy zorganizowanej wieczorem na kortach Sopot Tenis Klub, po pierwszym dniu rozgrywek. Emocjonującym opowieściom o strategii na silnego rywala nie było końca.

Ukoronowaniem trudu zmagań było wyjątkowe menu przygotowane na wieczorne party przez restaurację Esplendidos z Gdyni Orłowa. Wśród wielu potraw szczególnym powodzeniem cieszyły się krokieciki i aromatyczna, delikatna zupa gulaszowa, choć restauracja zaskoczyła wieloma innymi smakami. Wieczór dodatkowo umilało pyszne Prosecco Mionetto oraz craftowe piwo z AleBrowaru.

I turniej tenisowy 3 City Cup to dzieło firmy Prestiż Events. Patronat medialny nad turniejem objęły Magazyn Prestiż i portal Trójmiasto.pl. Sponsorem generalnym turnieju była Mazda BMG Goworowski. Najnowsze modele Mazdy CX-5 przez dwa dni towarzyszyły tenisistom, którzy mogli umówić się na jazdy próbne. Podziękowania należą się również Sky Events, Pekao Szczecin Open i Pracodawcom Pomorza, za wsparcie i patronat na turniejem.

Każdy porządny turniej musi mieć również porządne nagrody, a te zagwarantowali ich fundatorzy, tj. Hotel Haffner, restauracje Thai Thai, restauracja 1911, Quadrille SPA, Hotel Almond, Code Zero i Allure Institute.

Dzięki wszystkim partnerom i nieocenionemu wsparciu BMG Goworowski Mazda, tenisowe rozgrywki 3City Tennis Cup już na stałe zagoszczą na tenisowej mapie Trójmiasta, a miłośnicy tenisa jeszcze nie raz podejmą wyzwanie rywalizacji z najlepszymi graczami z Trójmiasta i Polski. dr



Podczas Players Party humory dopisywały



Jeśli bąbelki to tylko Prosecco Mionetto



Statuetki dla zwycięzców



Finger food serwowany przez Esplendidos

PRESTIŻ PATRONUJE

LATAWCE NA ZATOCE PUCKIEJ

Ponad 50 zawodników i zawodniczek z Polski, Dominikany, Rosji oraz Niemiec wzięło udział w zawodach Ford Fiesta Kite Challenge w Pucku. Rywalizowano o Puchar i mistrzostwo Polski w trzech głównych konkurencjach: Freestyle, Twin Tip Racing oraz Foilboarding.

Zmagania sportowców rozpoczęły się wyścigami na foilach, ponieważ tylko na to pozwolił lekki wiatr wiejący od brzegu w pierwszym dniu zawodów. Wyścigi te były wyjątkowo emocjonujące, bo rozgrywane na krótkiej trasie z trzema okrążeniami. Triumfował Maks Żakowski.

Wszyscy z niecierpliwością czekali na niedzielę. Był to jedyny mocny dzień w prognozie i na niedzielę właśnie zaplanowano start większości konkurencji. W kategorii Freestyle tytuły mistrza Polski zdobyli Małgorzata Kołacz i Krzysztof Issel. Puchar Polski zdobyła również Małgorzata Kołacz, wśród mężczyzn zaś triumfował Felix „Posito" Martinez.

Ostatniego dnia zawodów wiatr stopniowo się rozwiewał i zadecydowano o rozegraniu konkurencji Twin Tip Race. Tutaj zawodnicy ścigają się na desce dwukierunkowej po wyznaczonej trasie. Złote medale wywalczyli Dariusz Ziomek i Julia Wira.

Podobnie jak w zeszłym roku, jednocześnie z rywalizacją kitesurferów, odbywały się także regaty windsurfingowe. Obie dyscypliny scala postać Andrzeja Ożoga, zmarłego trenera kadry narodowej kiteracingu. Ten dobrze znany w środowisku zawodnik oraz pionier kitesurfingu, całe serce wkładał w to, aby Polacy byli o krok przed resztą świata w obu sportach.

Do udziału w tym wyjątkowym wydarzeniu zaproszono wielu dziennikarzy oraz aktorów, którzy mogli zapoznać się z kitesurfingiem i pod okiem doświadczonych instruktorów ze szkółki BoSport spróbować też innych sportów wodnych. Z Vip-owskiej Szkoły Kitesurfingu skorzystało troje znanych aktorów: Agnieszka Kawiorska, Janek Wieczorkowski i Mateusz Banasiuk. Oprócz kitesurfingu mieli też okazję spróbować wakeboardingu – pływania na desce za motorówką.

Przez cały czas w miasteczku zawodów na kibiców czekała masa atrakcji: jazdy testowe nowym Fordem Fiestą, tor skimboardowy od Red Bull Mobile, czy konkursy z nagrodami od CoolPack. Wszystkie cieszyły się dużym zainteresowaniem licznie zgromadzonych kibiców.

Ostatniego dnia odbyło się uroczyste zakończenie zawodów, a sportowcy otrzymali nagrody ufundowane przez Vento Co, ION, Northkiteboarding, PZKite, Red Bull Mobile, Aztorin, Ford Kite Cup, GoPro i CoolPack. Miasto Puck ufundowało nagrodę pieniężną dla mistrzów Polski w kategoriach open. Przez całe zawody energetycznie do walki zagrzewał Red Bull.

mp



Agnieszka Kawiorska

fot. Łukasz Nazdraczew



Wyścig na foilach



Mateusz Banasiuk na wakeboardzie



Janek Wieczorkowski



Od lewej: Nina Arcisz i Oliwia Hłobuczek, wicemistrzyni i mistrzyni Polski młodziczek w kat. Twin Tip Race

PIOTR GACEK KOŃCZY Z TARCZĄ

Wybitny sportowiec, ikona polskiej siatkówki, lubiany przez kibiców, jak i kolegów z boiska, poza boiskiem po prostu dobry człowiek – Piotr Gacek niedawno rozegrał ostatni mecz ligowy, a zwieńczeniem jego kariery była pożegnalna impreza GatOff, którą zorganizowała sportowcowi jego żona Karolina. Do Starego Maneżu przyjechało wiele gwiazd polskiego sportu.

114 meczów w reprezentacji Polski, 420 meczów na ligowych parkietach to boiskowy licznik Piotra Gacka. Karierę zaczynał jako zawodnik klubu SKS Mechanik Nysa, skończył ją w barwach Lotosu Trefla Gdańsk.

Wywalczył dwa złote, trzy srebrne i trzy brązowe medale mistrzostw kraju, pięć Pucharów Polski, grał także w finałach Klubowych Mistrzostw Świata, Ligi Mistrzów i Pucharu CEV. Z reprezentacją Polski zdobył srebrny medal Mistrzostw Świata 2006. Trzy lata później został mistrzem Europy. Stawał też na najniższym stopniu podium Pucharu Świata w roku 2015.

Wiele radości dostarczył roast prowadzony przez Michała Paszczyka z kabaretu Paranienormalni. Piotra Gacka "obrażali" między innymi koledzy z parkietu, Paweł Zagumny, Krzysztof Ignaczak, Łukasz Kadziewicz, Bartosz Gawryszewski i trener Andrea Anastasi.

Podczas roastu dowiedzieliśmy się pikantnych szczegółów na temat "łysiny" Gacka, opowieści o wspólnej nocy z Kadziewiczem oraz wielu żartów z pozycji libero, na której według prowadzącego może grać "byle kurdupel". Wydało się także, że Piotr Gacek „zawsze we wszystkim był pierwszy. Na stołówce, przy kasie, pod prysznicem. Gdyby jednak Forbes stworzył listę najbardziej przegranych sportowców świata Piotr i tak zająłby ostatnie miejsce".

Wszystko oczywiście było utrzymane w konwencji żartu, a na koniec Piotr Gacek odgryzł się roastującym go przyjaciołom. Zabawa w Starym Maneżu trwała do późnych godzin nocnych, a sprzyjała jej muzyka na żywo w wykonaniu Mateusza Krautwursta, który zaprezentował wyjątkowy repertuar największych standardów jazzowych oraz muzyki pop w big-bandowej odsłonie!

Sponsorami imprezy byli Grupa Lotos, Bank Citi Handlowy, Subaru Zdanowicz. Partnerzy to Lotto, Miasto Gdańsk i Polski Związek Piłki Siatkowej. mp

PRESTIŻ PATRONUJE



Piotr i Karolina Gacek z córką Zosią

fot. Karol Kacperski



Córka Zosia to największy kibic Piotra Gacka



Edyta Herbuś



Łukasz Kadziewicz



Roast Piotra Gacka


EUROJACKPOT
NOWOŚĆ!
WYOBRAŹ SOBIE
NIEWYOBRAŻALNE
EURO
JACKPOT
Odkryj grę Eurojackpot, w której czekają na Ciebie
niewyobrażalnie wielkie pieniądze.
Główna wygrana to nawet 375 000 000 złotych!
18+
Więcej informacji znajdziesz na www.lotto.pl
LOTTO

REKORDOWY RUNMAGEDDON

Na sopockim Hipodromie, w okolicach Ergo Areny oraz na plaży na granicy Gdańska i Sopotu odbyła się jedna z edycji Runmageddonu. To jeden z najbardziej ekstremalnych cyklów biegów przeszkodowych w Europie. W ciągu dwóch dni, trzy różne formuły zgromadziły na starcie łącznie ponad 5 tysięcy uczestników, a ich zmagania śledziło co najmniej drugie tyle kibiców.

Pierwszego dnia od rana uczestnicy zmagali się z 12 kilometrową formułą Classic, a po zapadnięciu zmroku wystartowali z morza na trasę 6 kilometrowego Nocnego Rekruta. Pierwsze kroki w ekstremalnym bieganiu postawiły setki uczestników biegu w formule Intro. Drugiego dnia rywalizacja toczyła się na takim samym dystansie z ponad 30 przeszkodami zlokalizowanymi na sopockim Hipodromie. Natomiast blisko 900 najmłodszych, w wieku od 4 do 11 lat, doskonale bawiło się na specjalnie dla nich przygotowanej trasie Runmageddonu KIDS.

Trasa Runmageddonu Classic liczyła 12 kilometrów, a organizatorzy przygotowali na niej ponad 50 wymagających przeszkód zaprojektowanych przez inżynierów Runmageddonu. Trasa wiodła z sopockiego Hipodromu, terenami wokół Ergo Areny, nadmorską plażą i ponownie na Hipodromie. Aby dotrzeć do mety trzeba było m.in. brnąć po pas w morskiej wodzie, przenosić ciężary lub czołgać się pod zasiekami.

Tuż po zmroku na trasę wyruszyli zawodnicy biorący udział w Nocnym Runmageddonie Rekrut. Uczestnicy ekstremalnej zabawy wystartowali prosto do morza. Z 6 kilometrowym dystansem i ponad 30 przeszkodami walczyło blisko 500 zawodników wyposażonych w czołówki i apetyt na świetną zabawę. Pokonywanie przeszkód utrudniały wszechogarniające ciemności.

W niedzielę na 6 kilometrowej trasie zlokalizowanej na sopockim Hipodromie rywalizowali uczestnicy Runmageddonu Rekrut. Na zawodników czekały takie przeszkody jak np. Lodowa, do której użyto ponad 20 ton lodu, czy Wietkong, który zmusił uczestników do brnięcia pod nisko zawieszoną kratownicą. Inżynierowie Runmageddonu pozostawili im naprawdę niewiele miejsca na złapanie oddechu!

Oprócz tego nie zabrakło licznych Ścian, Łańcuchów, Zasieków, a także żelaznych hitów Runmageddonu – przeszkód Multirig i Porodówki. Zawodnicy zmierzyli się także z przeszkodami, które na co dzień pokonują… konie z sopockiego Hipodromu.

Przez cały weekend nie zabrakło również atrakcji dla kibiców, na których czekała m.in. rozbudowana Strefa Kibica, Challenge i gastronomiczna. Chętni mogli sprawdzić swoje siły w strefie Haier, gdzie przeprowadzono konkurencję w rzucie… pralką. Runmageddon to nie tylko dobra zabawa, ale również okazja do pomocy innym. Podczas imprezy Fundacja DKMS zebrała wiele deklaracji od potencjalnych dawców szpiku, zbierano także fundusze dla Fundacji Cancer Fighter na leczenie dzieci chorych na nowotwór. Runmageddon powróci do Trójmiasta w kwietniu przyszłego roku. mp



fot. terazfoto.pl







www.bmc.gda.pl

NOWA INWESTYCJA W GDYNI

bmc

Budujemy Twoje Marzenia



ASTERIA

MIESZKAJ POD GDYŃSKIM NIEBEM

ING BANK ŚLĄSKI SA W ALCHEMII

Nowy oddział i siedziba regionu w kompleksie biznesowym Alchemia w Gdańsku. Powierzchnia blisko 1130 mkw. w budynku Argon zostanie zagospodarowana z myślą zarówno o klientach - indywidualnych, Private Banking i Wealth Management, klientach firmowych i korporacyjnych, jak i pracownikach banku, którzy zyskają nowoczesne i przyjazne miejsce pracy.



fot. Krzysztof Nowosielski

Zgodnie z planem już w październiku pierwsi klienci będą mogli odwiedzić placówkę ING w Alchemii. ING Bank Śląski SA stawia klienta w centrum uwagi – słucha jego głosu i oferuje mu przyjazne, transparentne i innowacyjne oraz dostosowane do potrzeb produkty i rozwiązania finansowe.

Bank wspiera klientów w zarządzaniu finansami i chce ich inspirować do podejmowania trafnych decyzji finansowych. Ogólnopolska sieć nowoczesnych placówek umożliwia klientom swobodne bankowanie w asyście doradców. W skład grupy kapitałowej ING Banku Śląskiego wchodzą również spółki świadczące usługi leasingowe oraz faktoringowe.

OSCAR DESIGNU DLA TOFU STUDIO

Projekt gdańskiego TOFU Studio otrzymał prestiżową nagrodę, RED DOT AWARD: Communication Design 2017. Nagrodzoną przez międzynarodowe jury pracą został kalendarz wieloplanszowy „Roboty" przygotowany charytatywnie dla łódzkiej fundacji Krwinka pomagającej dzieciom z chorobami nowotworowymi.



W tym roku do międzynarodowego konkursu The Red Dot Award: Communication Design agencje reklamowe, projektanci i studia projektowe z 50 krajów świata zgłosiły ponad 8000 różnych projektów. Wszystkie prace były oceniane w 18 różnych kategoriach.

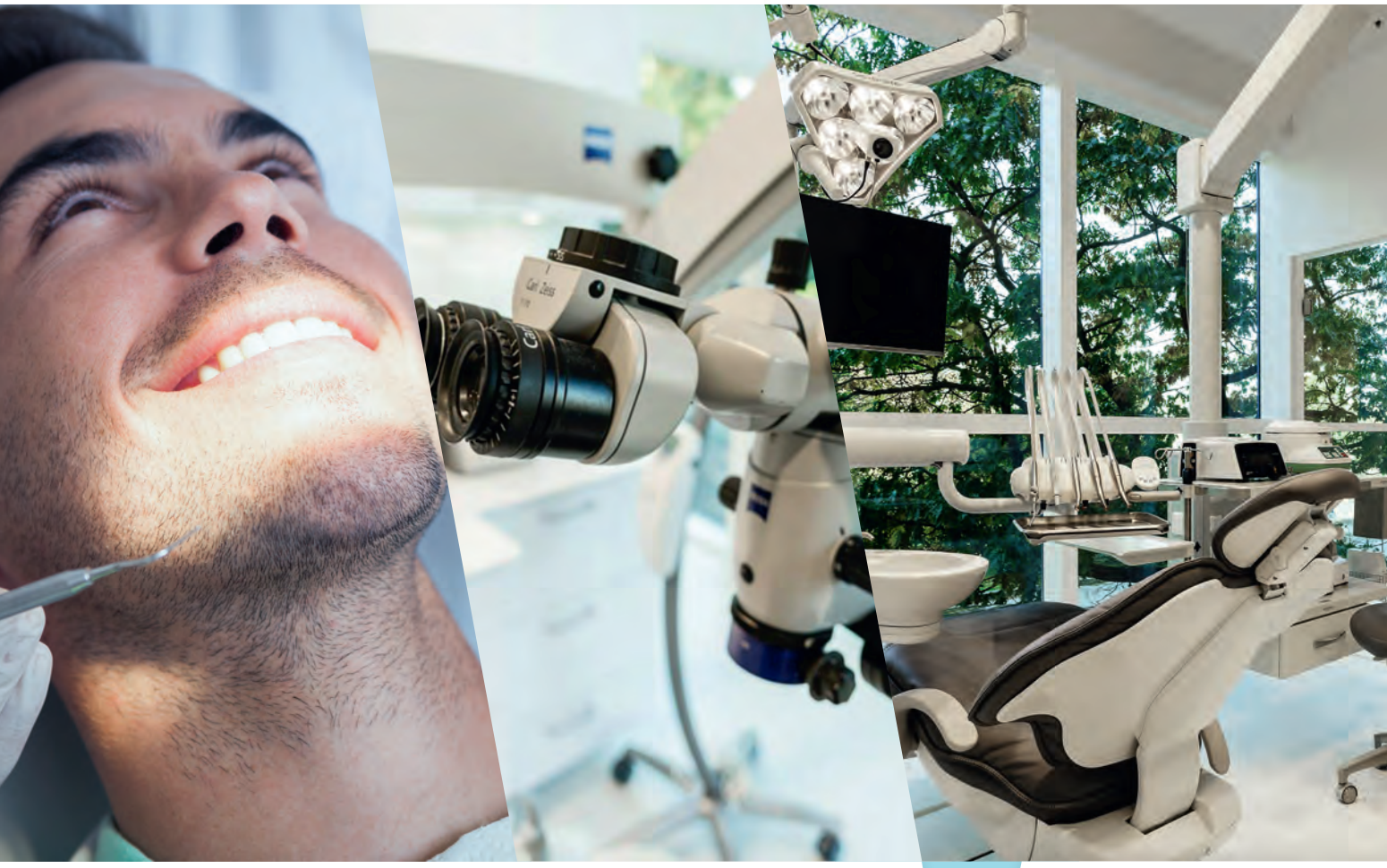
Kalendarz wieloplanszowy z autorskimi ilustracjami, którego tematyką przewodnią są roboty, poza wielobarwnymi planszami przypisanymi konkretnym miesiącom, każda z kart kalendarza ma również formę kolorowanki, do której dołączone są kredki.

W latach ubiegłych TOFU Studio miało okazję przygotowywać charytatywnie podobne projekty dla Fundacji Hospicyjnej, Pomorskiego Hospicjum dla Dzieci, czy też warszawskiej Fundacji „Zdążyć z Pomocą". Wszystkie prace były również nagradzane w konkursach w Polsce oraz poza granicami naszego kraju.

RED DOT to jeden z największych na świecie konkursów projektowych. Nagroda przyznawana od 1955 roku przez Design Zentrum w Nadrenii Północnej - Westfalii w Essen, jest jedną z najbardziej prestiżowych nagród w dziedzinie wzornictwa przemysłowego i komunikacji. Często nazywana nawet „Oscarem Designu". Nagrodzone projekty prezentowane są w Red Dot Design Museum, w budynku dawnej kopalni Zollverein w Essen, wpisanej na listę światowego dziedzictwa UNESCO. mp

www.smileclinic.pl

smileclinic
Krzysztof Chmielewski



Stomatologia,
która zmienia życie.

KOMPLEKSOWE USŁUGI W ZAKRESIE:

- implantologia i chirurgia
- projektowanie uśmiechu Digital Smile Design
- kompleksowe leczenie dentystyczne i protetyczne
- profesjonalna higienizacja
- Badanie CariScreen / ocena ryzyka próchnicy/
- RTG i Tomografia

SmileClinic
Klinika Stomatologii Estetycznej i Implantologii

Gdańsk Wrzeszcz
ul. Szymanowskiego 2

REJESTRACJA:

tel.: +48 603 336 603
e-mail: info@smileclinic.pl

FERGIE W KOSTIUMACH KONIECZKI

22 września to data premiery nowej płyty Fergie. Album „Double Dutchess" zapowiadany jest przez klip promocyjny, w którym wykorzystano fragmenty teledysków. Swój stylizacyjny udział w nich ma Katarzyna Konieczka. Sopocka projektantka dostarczyła dla Fergie dwa kostiumy.

Awangardowe, utrzymane w konwencji steam punk kołnierze idealnie pasowały do klimatu, w jakim utrzymany jest teledysk. Jeden z kołnierzy nabity jest gwoździami, drugi zaś to misterna konstrukcja, której zwieńczeniem jest lupa.

- Stylistka Fergie skontaktowała się ze mną już dawno, jasno określiła w jakim klimacie będzie teledysk. Zaproponowałam kilka projektów, spodobały się te dwa kołnierze. Zdjęcia odbyły się rok temu i teraz z niecierpliwością czekam na cały teledysk, by zobaczyć efekt swojej pracy – **mówi Katarzyna Konieczka**.

Sopocka artystka to uznane nazwisko w świecie mody. Jej kostiumy są awangardowe, ale dzięki temu zostały zauważone w świecie. Fergie nie jest pierwszą światową gwiazdą, którą stylizowała Konieczka. Wcześniej z jej kostiumów korzystały już Lady Gaga, Amber Rose, Natasha Poly, Isabel Fontana, czy Daphne Guiness. mp



COSTA PACIFICA ZACUMOWAŁA W GDYNI

Na statku Costa Pacifica przewodnim motywem jest muzyka. Potężny wycieczkowiec jest jedynym statkiem linii Costa Cruises, na którym znajduje się studio nagraniowe. Statek pod włoską banderą zacumował na chwilę Gdyni, stając się gratką dla miłośników morskich podróży.

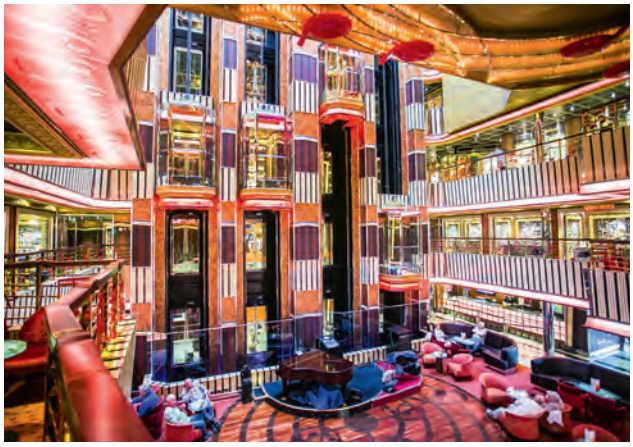
Statek mogliśmy zwiedzić dzięki firmie Tanierejsowanie.pl, która jest przedstawicielem linii Costa Cruises. Costa Pacifica jest kwintesencją słonecznego urlopu. Wycieczkowiec pływa po Morzu Śródziemnym oraz po Karaibach, zawijając do najbardziej cenionych portów.

Na 17 pokładach może podróżować 3780 pasażerów. Do dyspozycji m.in. apartamenty z bezpośrednim dostępem do spa, a także kabiny z balkonami. Na statku znajduje się 5 restauracji oraz 12 różnorodnych barów. W barach alkohole świata, najlepsze cygara i kawy.

Rejs statkiem Costa Pacifica to doskonały sposób na rodzinne wakacje, dzięki szerokiej ofercie rozrywkowej, urozmaiconym posiłkom, Spa na najwyższym poziomie, parku wodnym wraz z basenami, ścieżką do joggingu i wielofunkcyjnym boiskiem sportowym.

W strefie rozrywki znajdziemy także teatr Stardust, świetnie wyposażoną bibliotekę, kasyno, kafejkę internetową, dyskotekę, salon gier wideo, wielkoformatowy ekran na pokładzie z basenem, czy symulator bolidu Formuły I. Na statku znajdują się także butiki i różnego rodzaju sklepy. mp





fot. Karol Kacperski

ANGIELSKA GROBLA



POCZUJ KOMFORT ŻYCIA
W APARTAMENTACH PRZY
GDAŃSKIEJ MARINIE

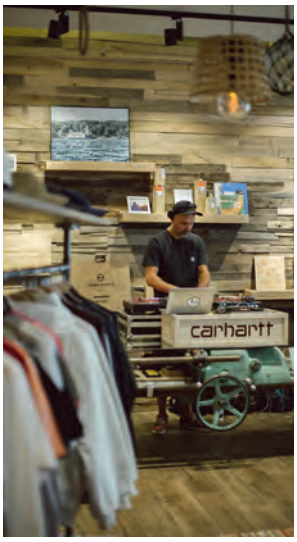
GÓRSKI

+48 58 340 79 00

www.pbgorski.pl

LEGENDARNA MARKA W GDYNI

Wystawa archiwalnych zdjęć i materiałów graficznych dokumentujących historię i tradycję marki Carthartt, muzyka na żywo grana przez artystów związanych z tą amerykańską marką oraz oczywiście prezentacja najnowszej kolekcji – sklep DaSea People w Gdyni zorganizował „domówkę", podczas której świętowano nawiązanie współpracy z Carthartt Work in Progress, legendarną amerykańską marką odzieżową.





fot. Karol Kacperski

Na wystawie, którą przygotował znany artysta Sir. Nikaragua G. mogliśmy oglądać zdjęcia pokazujące jak wielką tradycję ma amerykańska firma, a także jakimi wartościami się kieruje. Te wartości określił w 1889 roku założyciel Hamilton Carhartt, a zawierają się one w prostych słowach – uczciwa jakość za uczciwe pieniądze.

Pierwotnie Carhartt specjalizował się w produkcji odzieży roboczej. Ubrania kupowali robotnicy budowlani, kolejarze, farmerzy, myśliwi, armia, strażacy i przedstawiciele wielu innych zawodów. Do dzisiaj w ofercie są projekty stworzone jeszcze w początkowych latach działalności, jak np. męskie płócienne spodnie robocze B01, czy kurtka Active Jac.

Naturalnym krokiem było wyjście poza ramy producenta odzieży roboczej i tak w 1990 roku powstała marka Carhartt Work in Progress (Carhart WIP), która przedstawia kolekcje designem nawiązujące do swych korzeni. Prezentuje autentyczne kroje powstałe w pracowni Carhartt WIP w nowocześniejszej odsłonie, inspirowanej miejskim życiem w Europie.

Carhartt WIP rozwój zawdzięcza też prezesowi Markowi Valade, który od 1996 roku wprowadził pełną linię kobiecą oraz niezwykle popularną linię ognioodporną. Jako wizjoner, wprowadził nowe technologie takie jak Quick Duck®, Storm Defender®, Rain Defender®, Carhartt Force® i inne. Dzięki przedsiębiorczej wizji i determinacji, Hamilton Carhartt i kolejne trzy pokolenia stworzyli markę, która przetrwała próbę czasu i nadal wierna jest zasadom uczciwej produkcji, wysokiej jakości i przestrzegania praw pracowniczych. mp

HIPODROM SOPOT ZAPRASZA

Ponad 30 imprez jeździeckich szykuje się w przyszłym roku na Hipodromie. W kalendarzu pojawiły się między innymi zawody międzynarodowe CSIO5* – chluba sopockiego ośrodka. Tydzień później odbędą się także międzynarodowe zawody CSI, które rozegrane zostaną w randze dwóch gwiazdek.

PRESTIŻ PATRONUJE



fot. Krzysztof Nowosielski



Oprócz tego miłośnicy jeździectwa będą mogli aż trzykrotnie kibicować zawodnikom Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego. W marcu, zawody te rozegrane zostaną w hali, natomiast na przełomie kwietnia i maja odbędzie się tour WKKW, który obejmie dwa weekendy.

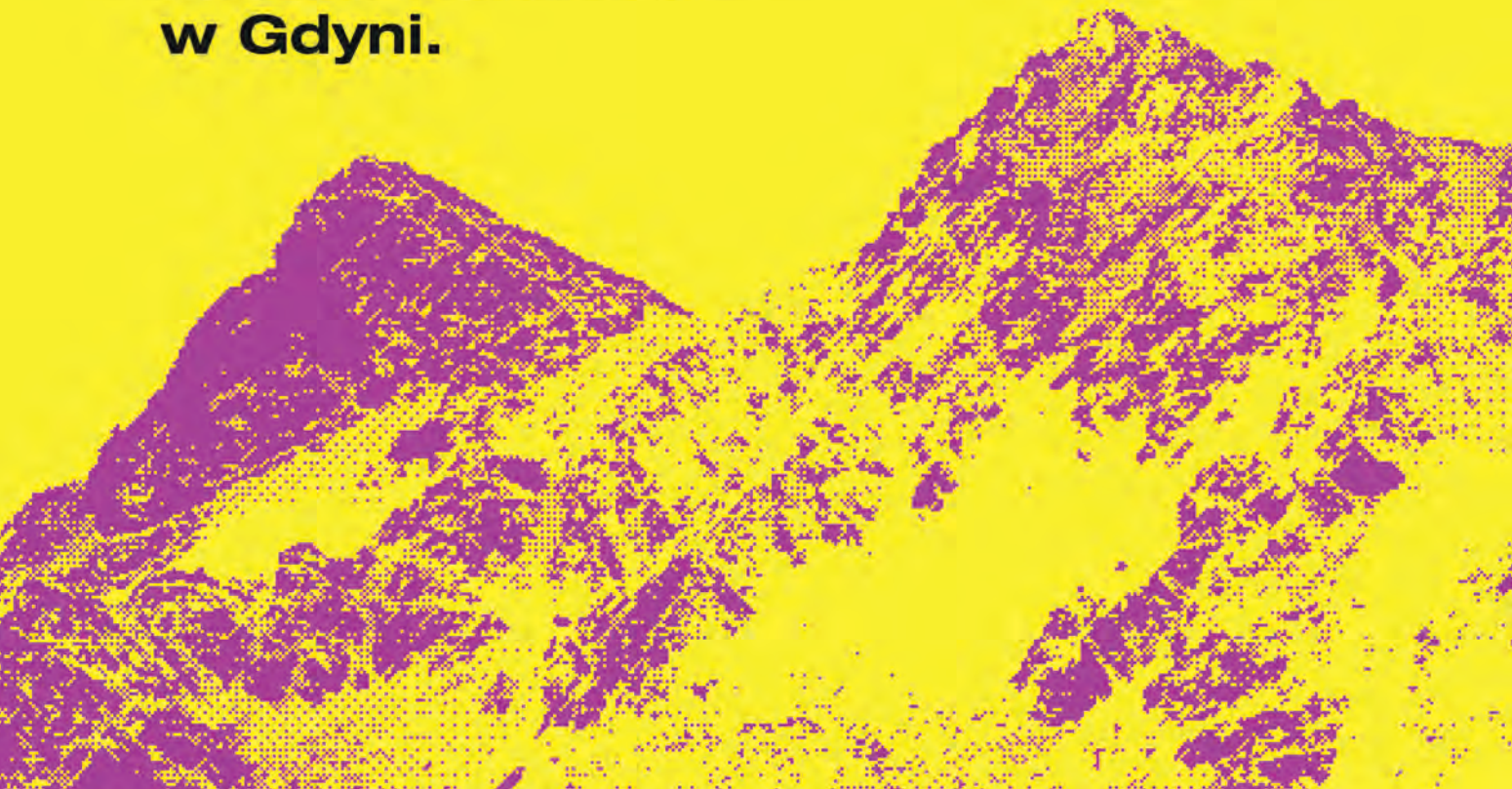
Tradycyjnie rozgrywane w lipcu wyścigi konne zapewne i w tym roku przyciągną rzesze kibiców i miłośników szybkich koni. Jest to impreza skierowana do całych rodzin, każdy znajdzie tu coś dla siebie.

Na sopockim Hipodromie już od kilku lat organizowanych jest bardzo wiele zawodów halowych. Do tej porty publiczność miała okazję poznać cykl zawodów o randze regionalnej „JumpOFF Hipodrom".

Od przyszłego roku wprowadzona zostaje nowość – zawody halowe o randze ogólnopolskiej, które będą rozgrywane na przemian z zawodami regionalnymi. Nowy cykl otrzymał nazwę „Hipodromika". Na większość imprez wstęp jest bezpłatny. mp

Nowa
kolekcja
zimowa
FW 2018
patagonia®

wkrótce w sklepie
na Abrahama 29
w Gdyni.



METAMORFOZY Z TONEZONE

AUTOR: DAGMARA RYBICKA **/ FOTO:** MIKOŁAJ BUJAK

90 dni - tyle czasu potrzebowała zwyciężczyni programu Metamorfozy Tonezone na spełnienie swoich marzeń. Te marzenia to szczupła sylwetka, doskonałe samopoczucie i pewność siebie. To jednocześnie krok w zupełnie nowe możliwości. Jak podkreślają trenerzy klubu, tylko niebo jest limitem.

90 Dni do Nowego Ty to autorski program multipleksu Tonezone (Gdańsk, Galeria Metropolia) dedykowany klubowiczom. Wszystko jest możliwe, wystarczy chcieć, zaufać profesjonalistom i uzbroić się w systematyczność, a sukces przyjdzie szybciej niż się spodziewamy! Czym jest 90 dni wobec perspektyw, które wraz z wizualną zmianą pozwolą cieszyć się wreszcie życiem na całego. Bez kompleksów, niskiego poczucia wartości i obaw, że nic nie uda się osiągnąć.

Gala w gdańskim klubie Tonezone była wielkim finałem czwartej edycji programu Metamorfozy. Uczestnicy przez 90 dni pod okiem profesjonalnych trenerów zmieniali swoje życie na jednej z 5 sal treningowych, którymi dysponuje multipleks. 6 spotkań w tygodniu zostało podzielonych na strefę cardio i siłową, która koncentrowała się na górnych i dolnych partiach ciała oraz na ogólnym podniesieniu wydolności i sprawności organizmu. Do tego spora dawka wiedzy i programowanie umożliwiające, jak najmniej bolesną zmianę nawyków żywieniowych.

- Podczas Gali celebrowaliśmy sukces uczestników programu. Przez 4 edycje programu nasi klubowicze zgubili łącznie ponad 300 kg – cieszy się Joanna Chojnowska-Leal, General Manager Tonezone w Gdańsku.

Określana mianem ikony Joanna Chojnowska-Leal, General Manager Klubu jest sztandarowym przykładem, że metamorfozy to nie fikcja. Dzięki programowi oraz filozofii Tonezone z powodzeniem pokonała depresję i pozbyła się sporej nadwagi. Prowadząc finałową galę była jednocześnie inspiracją i żywym dowodem na to, że „90 Dni do Nowego Ty" maluje przyszłość w jasnych barwach.

Przyjacielska atmosfera, taneczna muzyka i pyszny catering czekały na gości już od progu. Powitanie szampanem i strefa taneczna umilały czas oczekiwania na bogaty program artystyczny. Imponujący pokaz Fire Show na dachu Galerii Metropolia, zbiórka pieniędzy na gdańskie schronisko Promyk dla bezdomnych psów, a na koniec wielki finał Metamorfoz spowodowały, że zebrani doskonale bawili się do białego rana.

- Od samego początku zapewniamy pełne wsparcie, ale oczywiście wiele zależy od samych uczestników, ich determinacji. Motywujemy, ale i kontrolujemy! Pomagamy, gdy po intensywnym treningu boli noga czy ręka, pijemy wspólnie kawę, gdy trzeba porozmawiać o tym, jak przebiega program, poznajemy się wzajemnie. Śmiało można powiedzieć, że jesteśmy do dyspozycji uczestników 90 DTNY przez 24 godziny na dobę – wyjaśnia Joanna Chojnowska-Leal.

W czwartej edycji Metamorfoz największy sukces odniosła Karolina. Straciła łącznie 9 kg masy ciała, tym samym zmniejszyła otłuszczenie narządów o 2 poziomy, co oznacza odzyskanie 20 lat życia.

Tonezone to nowość w branży fitness. Doskonale sprawdzający się w wielu miejscach na świecie multipleks, jako pierwszy w Polsce pozwala mieszkańcom Trójmiasta cieszyć się niezwykle efektywnym i motywującym treningiem grupowym. Tonezone to 1700 m2 powierzchni, na której znajduje się 5 tematycznych stref aktywności.



KLASYCZNY OKRZYK KLUBOWICZÓW I PRACOWNIKÓW



KLUBOWICZE ORAZ DARIA KUZA, FITNESS COORDINATOR



KAROLINA SZRODER, ZWYCIĘŻCZYNI CZWARTEJ EDYCJI PROGRAMU "90 DNI DO NOWEGO TY"

W każdej strefie na klubowiczów czekają unikalne programy treningowe prowadzone przez najlepszych trenerów personalnych. Ćwiczenia odbywają się w grupach, w strefach jogi, mind and body, boot campu, spinningu, wolnych ciężarów i cardio. Dla odwiedzających przygotowano również luksusową kawiarnię, strefę relaksu i punkt opieki nad dziećmi, dzięki czemu można łączyć przyjemne z pożytecznym. ■

Tonezone – Gdańsk, ul. Kilińskiego 4 (Poziom +2)
tel. 507 598 806 / www.tonezone.eu

PODŁOGI, DRZWI

TAPETY, SZTUKATERIA

IKA kolor

www.ika-kolor.com.pl



MONTAŻ PODŁÓG DREWNIANYCH *GRATIS**

GDAŃSK, al. Grunwaldzka 470
(przy hali Olivia)
tel.: 58 552 09 76 i 58 552 00 02 / kom.: 600 804 747 i 728 214 616
gdansk01@ika-kolor.com.pl

GDAŃSK, al. Grunwaldzka 211
Galeria Wnętrz City Meble (1 piętro przy strefie inspiracji)
tel.: 58 691 95 44 / kom.: 602 460 180
gdansk02@ika-kolor.com.pl

RUMIA, ul. Grunwaldzka 6 (przy Lidlu)
tel.: 58 771 40 95 / kom.: 608 317 699
rumia@ika-kolor.com.pl

*informacja w salonach sprzedaży

REKLAMA

Verde CAMPERS

**PRZYGODA
NIEZALEŻNOŚĆ
SWOBODA!**



Sprawdź naszą ofertę,
wypożycz nowe kampery i wyrusz na wakacje marzeń.
Sunlight T65 i Forster T699 VB mają wszystko co potrzebne
do komfortowego podróżowania - ogrzewanie, klimatyzację, prysznic, toaletę, lodówkę i kuchenkę.
Auta wynajmujemy z pełnym wyposażeniem. Daj się porwać przygodzie!

www.KamperyGdansk.pl / verde.kampery@gmail.com
tel. 692 673 074 / tel. 696 452 992



JAKUB BEREŹNICKI

OJCIEC CHRZESTNY PLAKATU SPORTOWEGO

ROZMAWIALI: DAGMARA RYBICKA **/ FOTO:** AGNIESZKA BEREŹNICKA

Jego życie nie kręci się wokół sztalug, choć codziennie uważnie dobiera kolory. Doskonale bawi się bielą przekonany, że w połączeniu z czernią staje się największym wyzwaniem dla grafika. Jakub Bereźnicki jako dziecko przekonał się, że sztuka nie ma granic, a człowiek powinien zawsze iść własną drogą. Prekursor emocji i dynamiki, ojciec chrzestny plakatu sportowego często ze zdumieniem patrzy na świat pełen realizacji, które wyszły spod jego ręki. Jak Polska długa i szeroka. Jak świat wielki i nieograniczony.

Doskonały rzemieślnik czy artysta?
Staram się być artystą. Takie mam podejście i wynika ono z mojego pochodzenia.

W blasku czy w cieniu sławnej rodziny?
W blasku i dlatego postanowiłem zostać grafikiem, a nie artystą malarzem. Jeden, wybitny - myślę tu o ojcu - wystarczy. Od początku byłem pewien, że będę szukał swojej drogi. Ostatnią rzeczą jaką namalowałem były prace będące aneksem do dyplomu. Potem odłożyłem pędzel.

Uznawali Pana za talent?
Myślę, że nie. Studia to jest poszukiwanie. Do momentu ukończenia chyba nikt nie jest pewien co będzie robił.

Sztalugi i wzorcowy biceps. Jakim cudem Pan się na ASP uchował?
Całe życie jestem związany ze sportem. Pomimo, że rodzice artyści, to szczególnie mama zaszczepiała we mnie aktywność. Zimą narty, kilkanaście lat na korcie tenisowym, basen i koszykówka.

Były sukcesy?
Na poziomie szkoły podstawowej i liceum zawsze trafiałem do różnych reprezentacji w wielu dyscyplinach. Byłem ponadprzeciętny jeśli chodzi o wf.

Nie było żal odpuścić i ruszyć drogą spełniania genealogicznego przeznaczenia?
Pewnie że było, ale nastąpił moment podejmowania decyzji. Musiałem wybrać – ASP czy AWF?

Jak rodzice przyjęli pomysł, że chce Pan umieścić potencjał twórczy w kantorku wuefisty?
Rodzice zostawili mi wybór. Miałem dowolność jeśli chodzi o przyszłość. Jednak przeważyły obserwacje i wnioski na podstawie historii znajomych, zawodowych sportowców. Jedna kontuzja i świat się kończył. Takiego ryzyka nie chciałem ponosić. Chociaż w tenisie piąłem się w górę, ale to były czasy, gdy można było za treningi rozliczyć się kawiorem. Wujek miał farmę pstrągów i dostarczał nam ikrę. Na sopockich kortach za słoiczki dawało się dogadać. Ilość treningów w pewnej chwili zaczęła się stawać przykrym obowiązkiem, a ja staram się czerpać radość z tego co robię.



JAKUB BEREŹNICKI
artysta grafik, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, specjalizacja grafika sportowa. Nazywany ojcem chrzestnym polskiego plakatu sportowego. Współpracował i tworzył grafiki m.in. dla Polskiego Związku Piłki Nożnej, Polskiego Związku Piłki Siatkowej, Polskiego Związku Koszykówki, Związku Piłki Ręcznej w Polsce, Ekstraklasy Polskiej, Polskiej Ligi Koszykówki, Amerykańskiej Ligi Zawodowej LFL, a także dla CNBC (Chicago Bulls), Sportainment (Night of The Jumps, Supercross, Superenduro).

Współpracował także z klubami sportowymi: Prokom Trefl Sopot, Lotos Trefl Gdańsk, Atom Trefl Sopot, Turów Zgorzelec, Impel Wrocław oraz ze sportowcami – Robertem Lewandowskim, Marcinem Gortatem, Kamilem Stochem, Joanną Jędrzejczyk, Rafałem Sonikiem, Jakubem Błaszczykowskim, Łukaszem Piszczkiem, Mariuszem Wlazłym, Jarkiem Bieniukiem, Angelique Kerber, Kai Greene, Stanem Wawrinką.

Hedonista?
Myślę, że tak. W III klasie liceum zdecydowałem o przygotowaniach do ASP. Uczyłem się w zwykłym ogólniaku, więc musiałem nadrobić rysunek. Zajmowało mi to 4-6 godzin dziennie w weekendy, chodziłem na zajęcia z grafiki do Jacka Staniszewskiego i to otworzyło mi głowę, jak powinien myśleć grafik.

Jak myśli grafik?
Bycie grafikiem użytkowym wymaga umiejętności skrótowego myślenia. Na zasadzie czarne – białe. Spodobało mi się i sprawiało sporo przyjemności. Egzaminy zdałem, ale niestety zabrakło mi 2-3 punktów by być na liście przyjętych. Byłem drugi pod kreską.

Nie chcieli poprawić wyniku za nazwisko?
Tym bardziej nie chcieli! Nazwisko wcale nie ułatwia. W świecie sztuki dzieje się to odwrotnie. To środowisko, w którym króluje sporo fałszu, duża zazdrość i niechęć. Słabsi, niespełnieni nie potrafią przełknąć pigułki sukcesu innych. Sami wiedząc i pamiętając, że dostali się za którymś razem, chcą dopiec takiemu Bereźnickiemu czy innemu.

Byli też inni?
Z mojego rocznika zdawało kilku synów profesorów. Niekoniecznie wszyscy na gra-



fikę. Dzieci z końca lat 70 zdawały na ASP chętnie. Ja byłem pod kreską ex quo z Mariuszem Warasem, grafikiem, który robi światową karierę malując murale.

Dobry rocznik!
Bardzo dobry rocznik! Większość moich znajomych, z którymi kończyłem studia żyje z tego i wciąż istnieje. Mi również udało połączyć pracę dyplomową z tym, co robię do dzisiaj.

Co to takiego?
Postanowiłem, że dyplomem będzie seria plakatów sportowych. Uprawiałem sport, oglądałem największe widowiska telewizyjne, byłem zagorzałym fanem Prokomu Trefla Sopot, który był wtedy na fali największych sukcesów. Pomyślałem, że zrobię z nimi serię plakatów, ukazując ich jako bohaterów. Coś bardziej jak amerykański „movie poster" pokazujący herosów. Chciałem uzewnętrznić, oprócz sylwetek, ich charakter. Zrobiłem 12 plakatów wszystkich zawodników i jeden drużynowy. Trefl mi to wydrukował u siebie w dużych formatach. Gdy wywiesiłem komplet w auli ASP wyglądało dobrze i działało jeszcze lepiej. Klubowi tak się spodobały, ze kupili do nich prawa.

Pierwsze pieniądze?
Tak. Praca dyplomowa zaowocowała nowymi kontaktami. Fajne wejście na rynek, widząc pozytywny odbiór. Ludzie na meczach kupowali plakaty, biegając z nimi do zawodników. Obserwowanie aukcji na allegro, gdzie licytacja zaczynała się od 10 złotych, a kończyła na kilku stówach, to była największa radość i gratyfikacja. To było coś.

Stał się Pan młodym grafikiem na potrzeby Trefla?
Zacząłem od Trefla. Nie mieszali się w moją pracę, miałem wolną rękę i raczej pełną akceptację. Olbrzymie siatki na ścianach, pod sufitem i przed halami. Czego chcieć więcej? Tak zostałem ojcem chrzestnym grafiki sportowej, plakatu sportowego. Nie tego klasycznego, robionego pędzlem, tylko tego na komputerze, z użyciem photoshopa. Tego w polskim sporcie wcześniej nie widzieli.

Polska była za bardzo zamknięta na takie rozwiązania?
Polska przez cały czas jest zamknięta. Próbuje się otwierać. Paradoks polega na tym, że to ja jestem człowiekiem, od którego wszystko się zaczyna. Grafika ma promować wydarzenie, które będzie za 2, 3, 6 miesięcy. Z drugiej strony, wszystkie budżety minimalizują wydatki na opakowanie. Kasa idzie na inne rzeczy, często działania nie mają sensu, pieniądz wpada w błoto. Każdy chce mieć piękne opakowanie, ale przy minimum wydatków.

Trywializowanie pracy grafika? Za co kasa, za obróbkę kilku fotek?
Dokładnie. Wydaje się, że grafik to mistrz kopiuj-wklej, a photoshop może wszystko. Identycznie jest z fotografem. Po co płacić za sesję, skoro można machnąć zdjęcia smartfonem. To podejście laików, którzy nie mają pojęcia na czym polegają subtelne różnice powodujące, że finalnie mamy profesjonalny produkt, który powoduje, że sprzedaż hula.

Długo Pan szukał swojego stylu? Jarek Bieniuk spod Pana ręki to mistrzostwo świata!
Dobry model i bardzo dobry fotograf Marcin Biedroń. Aby zrobić coś fajnego, niebanalnego, musi być do tego dobry materiał, a to może zagwarantować tylko zespół profesjonalistów. Stylu szukałem długo. To procesy przetwarzania i praca na wielu warstwach. Szukanie kontrastów i balansu bieli, kolorów. Czasochłonne i wymaga cierpliwości.

Pan jest cierpliwy?
Nie do końca. Irytuję się i denerwuję, więc



nie potrafiłbym, jak mój ojciec, malować jednego obrazu 3 lata.

Rywalizujecie z ojcem? Ściga się Pan z legendą? Nazwisko znane nawet bez wpisania w Wikipedię.
Ludzie ze świata sportu, gdzie się obracam, nie kojarzą nazwiska. Jestem biała kartą, którą raz za razem samodzielnie zapisuję. Wiedziałem, że nie ma sensu, abym próbował mierzyć się z ojcem. Jeśli chodzi o malarstwo, jest on absolutnym topem w kraju. Ja pracuję na swoje nazwisko, w zupełnie innej artystycznej dziedzinie. W takiej, którą nikt wcześniej w rodzinie się nie zajmował, więc mam psychiczny spokój, że nikt mnie do ojca nie będzie porównywał. Mam jednocześnie duże wsparcie.

Ojciec ocenia prace? Krytykuje?
Ojciec nie lubi oceniać. To opinia znana studentom ASP. Dla niego najważniejsza zawsze jest praca, ponieważ ocena czy narzucanie są subiektywne. Jedyne co robi, to skupia się na poprawie strony technicznej.

Jakie dyscypliny sportu uwiecznił Pan swoich grafikach?
Była koszykówka, siatkówka, piłka nożna i ręczna, sporty motorowe. Indywidualnie koszykarze, siatkarze, piłkarze, kulturyści, sporty walki i futbol amerykański. Na pewno brakuje mi w dorobku lekkiej atletyki.

Która była najtrudniejsza?
Żadna, bo nawet te, którymi nie interesuję się na co dzień, staram się poznać. Przykładowo, nigdy nie byłem fanem sportów motorowych. Przygotowując się do zlecenia, zacząłem jednak chodzić na Night of the Jumps. Robię je od 4 lat i są to ogólnoświatowe edycje. Wraz z rodziną oglądamy, uczestniczymy. Muszę czuć klimat, smród spalin, huk silników. To problem wielu agencji, zlecają realizacje sportowe ludziom, którzy w tym nie siedzą. Nie czują klimatu, nie rozumieją i nie potrafią tego przełożyć na swoje zdjęcia, plakaty, czy grafiki.

Sesja z Joanną Jędrzejczyk była sporym wyzwaniem?
Joanna to świetna dziewczyna. Szalenie skromna, otwarta, przemiła, bezproblemowa. Sesja z nią to czysta przyjemność. Jako modelka profesjonalna, widać, że USA przygotowało ją do pracy. Pamiętam, że nasze spotkanie zbiegło się z 4 sesjami, które miała w tygodniu dla swoich partnerów. Urzekła tym, że nic nie marudziła. Była lekko podziębiona na antybiotyku i przez 4 godziny robiła o co ją prosiłem. Skakała, kopała, biegała. Podobnie było z Marcinem Gortatem. Tacy ludzie jak on, czy Aśka, mimo że są wielkimi gwiazdami, w pełni oddają się, mówiąc, że teraz jesteś jak mój trener. To co powiesz, zrobię. Mam skakać, chodzić na rękach, stanąć na głowie. Okej. Ty masz wizję, Ty chcesz, ja robię.

Piłkarze reprezentacji Polski też są tacy otwarci? Orły Nawałki bywały przecież w niejednym obiektywie...
Trzy lata temu związałem się z PZPN i pojechałem na pierwsze zgrupowanie trenera Adama Nawałki z drużyną. Nikt nie znał trenera, nikt nie wiedział czego po nim się spodziewać. Wszystko było nieznane, a wielu chłopaków, takich jak Milik i Zieliński, stało na początku swojej piłkarskiej drogi. Wcześniej wysłałem do PZPN pomysły i szkice. Powiedzieli nie ma szans. Nie zrobią, bo to są gwiazdy. Nie będzie im się chciało, przyjdą zmęczeni po treningu i będziesz miał po 5 minut na każdego. No, ale jak chcesz, to próbuj.

Spróbował Pan? Rozłożył Pan przed gwiazdami czerwony dywan?
Nie trzeba było. Zamiast czerwonego dywanu rozłożyłem moje dotychczasowe realizacje. To plus moja otwartość i kontaktowość wystarczyło.


3


LOTO


Red Bull
OAKLEY


LFL
LEGENDS


SONIK
250
SIE MA CHA
POLAND
RAFAŁ
SONIK



Otwartość otwartością, ale jak okiełznać celebrytę sportu narodowego?
Robiliśmy zdjęcia z kolejnymi piłkarzami i każdy kolejny, przyglądając się mojej pracy, chciał mieć lepsze ujęcie od poprzedniego. Robert Lewandowski zaczął robić przewrotki, takie że potłukł rzeźby w luksusowym hotelu Hyatt, na dodatek naciągnął mięsień i nie zagrał w kolejnym meczu. Gdy prezes PZPN Zbigniew Boniek i dyrektor Tomasz Iwan zeszli na dół i zobaczyli co się dzieje na planie, to przecierali oczy ze zdumienia. Mieliśmy te ustawowe 5 minut na każdego, a piłkarze pozowali po pół godziny. Latali, fruwali, kazałem rozłożyć materace. Wojtek Szczęsny robił robinsonady, była świetna zabawa. Materiały wyszły potem na rok, dwa i PZPN nigdy wcześniej nie miał takiej bazy zdjęć.

Dla Pana piłka wciąż w grze?
Współpraca układa się bardzo dobrze. Gdy są jakieś wydarzenia, to jestem na miejscu. Euro, mecze eliminacyjne, wtedy robię oficjalne grafiki oddawane sponsorom, którzy wykorzystują je komercyjnie. Można pójść do EMPIK-u i kupić plakat, kalendarz, podkładkę pod myszki. Jest tego pełno, gdziekolwiek nie pójdę, widzę swoje prace.

Jakie to uczucie?
Miłe. Jest fajnie gdy jadę przez Polskę i widzę swoje billbordy reklamujące wydarzenie w Ergo Arenie. Będąc w Warszawie widzę coś mojego. Lądując w Krakowie, a tu zwiastun, że będzie się działo w Tauron Arenie. Nawet moja córka rozpoznaje moje prace i często zauważa je na ulicach.

Artystka czy sportsmenka?
Artystka z zamiłowania. Malowała w pracowni dziadka, a obecnie rozwija się pod kierunkiem absolwentki ojca. Ceramiki uczy się u mojej siostrzenicy. Tka gobeliny, tak jak babcia. Zero przymusu. Aktualnie zafascynowała się szyciem, na urodziny dostała maszynę. Dzieli czas między nią, a warsztaty teatralne w Teatrze Atelier. W wolnym czasie konie, ma już za sobą treningi na dużych wierzchowcach. Regularnie pływa i jeździ z nami na nartach. Multitalent lat 11.

Będzie Pan wierny aż po grób sportowym realizacjom?
Myślę, że tak, ale mam jeszcze szereg pomysłów, które wdrożę, jak zacznę się starzeć.

Kiedy grafik się starzeje?
Mam nadzieję nigdy, że to jest jak z malarzem. Całe życie może malować i tworzyć co tylko chce. Cały czas czuję się młodo, czynnie uprawiam sport dotrzymując kroku znacznie młodszym. Kręgosłup daje się we znaki bo spędzam przy matrycy około 6-8 godzin dziennie. W przeszłości miałem maratony, siedziałem przy komputerze po kilka dni, bo deadline na kalendarz, bo ktoś się nagle obudził. Pracowałem, jadłem, kładłem się na ziemi, aby odpocząć.

Bez wspomagania?
Jestem wolny od używek. Chyba nawet bym nie mógł. Moja praca jest bardziej techniczna. Jestem jak ojciec, który jedynie naleweczkę.

Co Pan robi za Oceanem?
W Stanach przygotowuję grafiki dla ligi, która nazywa się LFL. Futbol amerykański kobiet, który bardzo szybko się rozrasta. 10 zespołów w lidze i mecze, które grają w Azji, Europie, Kanadxzie. W przyszłym roku zawitają do Polski i rozegrają dwa mecze – w styczniu w Gdańsku i na początku lutego w Warszawie. Graficzna strona będzie należała do mnie. Pracujemy 5 lat i to oni mnie znaleźli.

Wschód już pukał?
Myślałem o tym kierunku. Jest potencjał. ■



Zdjęcia: Marcin Biedroń /A12 Team
www.marcinbiedron.com
Hair & makeup: Dagmara Śrama - Pieńkowska
Asystent: Maciej Skwara
Produkcja: Monika Biedroń /A12 Team
www.a12.com.pl



MAJA TOKARSKA

Urodzona 22 lutego 1991 roku w Gdańsku. Polska siatkarka grająca na pozycji środkowej, reprezentantka Polski. Wychowanka klubu Gedania Gdańsk, w karierze reprezentowała również barwy Farmutilu Piła, Gwardii Wrocław, Tauron MKS Dąbrowa Górnicza, Igor Gorgonzola Novara i Atomu Trefl Sopot. W sezonie 2016/2017 była zawodniczką Hisamitsu Springs, z którym zdobyła wicemistrzostwo Japonii. Od sezonu 2017/2018 występuje w tureckiej drużynie Beşiktaş Stambuł. W seniorskiej reprezentacji Polski zadebiutowała 8 czerwca 2010 roku podczas turnieju Volley Masters. W dorobku ma również mistrzostwo Polski i trzy wicemistrzostwa Polski.

MAJA TOKARSKA

WIŚNIE KWITNĄ NA WIOSNĘ

ROZMAWIAŁA: DAGMARA RYBICKA **/ FOTO:** MARCIN BIEDROŃ

Podróże kształcą. Pozwalają na rozwój i spełnione marzenia. Uczą pokory i poszanowania inności. Każą mocniej doceniać korzenie i kultywować tradycje. Piękny, czasem lekko nierealny sen w kraju, w którym wiśnie kwitną na wiosnę powoli dobiegł końca. Maja Tokarska, pochodząca z Gdańska reprezentantka Polski opowiada o przygodzie z japońską siatkówką i z krajem, w którym nic nie jest oczywiste i takie jak się nam na pierwszy rzut oka może wydawać.

Ile czasu dajesz sobie jeszcze pod siatką?
Wierzę, że kariera potrwa tak długo, jak moje ciało będzie zdolne do gry na wysokim poziomie. Idealnie byłoby 5 – 7 lat i taki scenariusz zakładam.

Myśląc rozwój, wybór padł od razu na Japonię?
Myślę, że każde nowe miejsce sprzyja rozwojowi, szczególnie Japonia, która jest krajem kulturowo zupełnie odmiennym od naszego. Co do samej siatkówki, było to duże wyzwanie. Japońska siatkówka jest dużo szybsza, nastawiona na grę obronną. Jest bardziej „sprytna", niż siłowa. Kładzie się tutaj nacisk na taktyczne rozwiązywanie akcji w ataku, częściej widzi się próby obicia bloku, kiwki i przeróżne inne formy ataku. Zdecydowanie to doświadczenie sprzyja rozwojowi.

Bez obaw i wątpliwości spakowałaś walizki? Jak wyglądały pierwsze dni w Japonii?
Pierwszego dnia wyjęłam kalendarz i przeraziła mnie perspektywa, jak długo będę tam sama. Przygotowałam sobie jednak listę rzeczy do zobaczenia, jedzenia do spróbowania i już od pierwszych dni zaczęłam odkrywanie tego kraju. Po „przestawieniu się" zaczęłam chłonąć każdy dziw natury i czerpać z tego dziką rozkosz. Byłam bardziej podekscytowana, niż wystraszona. Codziennie rano wychodząc z domu zastanawiałam się, co tym razem mnie spotka. Działy się przeróżne sytuacje i zachowania ludzi. Kiedy wracałam do domu, podsumowywałam dzień i wielokrotnie otwierałam buzię ze zdziwienia. Szokowały mnie informacje o tajfunie, czy ostrzeżenie o trzęsieniu ziemi. Dla Polki niewiarygodne i zatrważające.

Europejka ma tam łatwo? Zderzenie z tym światem to duży szok społeczno-kulturowy?
Tak, z całym przekonaniem mogę powiedzieć, że było to doświadczenie graniczne. Niemal codziennie byłam czymś tak zdziwiona, jakbym wylądowała na innej planecie. Przykład pierwszy z brzegu. Kawiarnia, w której otaczają Cię koty, albo kawiarnia, w której, jeśli doskwiera Ci samotność, możesz sobie porozmawiać z muminkiem. Albo restauracja, w której kelnerkami są… małpki. Czułam, że jest to naprawdę obca i bardzo hermetyczna kultura. Muszę jednak powiedzieć, że właśnie przez tą inność Japonii, zdecydowanie chwalę sobie to doświadczenie.



Bardzo dobrze widać, jak wielką uwagę zwraca się w Japonii na kwestię szacunku oraz hierarchii wiekowej. Na początku może wydawać się trochę zabawne, że Japończycy przy powitaniach, posiłku, albo przy najmniejszych usługach potrafią kłaniać się po kilka razy, ale potem bardzo docenia się takie gesty i ich przywiązanie do tego typu etykiety.

Codzienność w Japonii mocno różni się od polskiej?
Bardzo dobrze widać, jak wielką uwagę zwraca się tutaj na kwestię szacunku oraz hierarchii wiekowej. Na początku może wydawać się trochę zabawne, że Japończycy przy powitaniach, posiłku, albo przy najmniejszych usługach potrafią kłaniać się po kilka razy, ale potem bardzo docenia się takie gesty i ich przywiązanie do tego typu etykiety. Imponujący jest szacunek wobec osób starszych, to dotyczy nawet mnie podczas treningu.

Siatkarki to wysokie kobiety, jak czułaś się w towarzystwie znacznie niższych Japończyków?
Jestem przyzwyczajona do górowania nad osobami z otoczenia, czy jest to o głowę, czy jak w przypadku Japończyków o więcej, nie robi już dla mnie większej różnicy. Pełna norma.

Japońscy mężczyźni – szarmanccy?
Japończycy są szalenie grzeczni, przyjacielscy i zawsze chętni do pomocy. Powiedziałabym też, że z reguły nieco bardziej nieśmiali i zamknięci w sobie niż u Europejczycy. Jednak ma to sporo uroku.

Jaka jest mentalność Japończyków?
Kilka razy w trakcie sezonu wydawało mi się że zaczynam rozumieć japońską mentalność. Często słyszałam wtedy od mojej tłumaczki: „spokojnie, nawet jeśli grałabyś tu dziesięć lat i tak tego nie zrozumiesz, nawet nie próbuj". Trochę ostudziło to moje zapały poznawcze. To zderzenie kultur i w żaden sposób nie można rozpatrywać, która z nich jest lepsza. Obie inne, dzięki czemu nauczyłam się otwierać na rzeczy nawet nie do końca zrozumiałe.

Pojechałaś tam wyposażona w wiedzę o tym kraju?
Tak, starałam się dużo czytać o tamtejszych zwyczajach. Wiedziałam, że Japończycy są mili i uprzejmi, ale też, że bardzo łatwo



ich urazić. Wystarczy jeden ukłon, jedno dziękuję za mało i choć otwarcie ci tego nie pokazują, odsuwają się od ciebie. Obcokrajowcom więcej się wybacza, ale na pewno miałam dużo wpadek. Na przykład związanych z jedzeniem pałeczkami, których nie wolno odkładać byle jak, trzeba to robić w ściśle określony sposób. Zdarzyło mi się też na przykład wbić pałeczki w jakiś owoc, z którym nie mogłam sobie poradzić, a to jest niemile widziane. Inna sprawa - zdejmowanie butów. Jak gdzieś jest położony dywan i ich nie zdejmiesz, to już jest trochę kłopot. To czego można dowiedzieć się z przewodników jest sporą dawką wiedzy, jednak dopiero pobyt weryfikuje, jak to się ma do rzeczywistości.

Siatkarki to bożyszcza narodowe?
Kibice to prawdziwi fanatycy, oblegają autokar, przychodzą przed treningami, piszą do ciebie w mediach społecznościowych, wrzucają zdjęcia i filmiki. Kiedy im odpiszesz, odpowiesz choćby „dziękuję", to ta interakcja jeszcze bardziej skłania ich do działania. Przynoszą tak drogie prezenty, że aż czuję się zawstydzona. Zegarki firmy Apple, kule do kąpieli, karty do wykorzystania w Starbucksie na takie kwoty, że łapię się za głowę. Dostałam od nich personalizowane pałeczki, ręczniki, kubek termiczny, etui na telefon. Powiesz, że twój ulubiony kolor to różowy – dostaniesz wszystko, co możliwe w tym kolorze. Dzięki zaangażowaniu japońskich kibiców, na trybunach podczas naszych meczów pojawiła się polska flaga. Łza zakręciła się w oku.

Jaki sport, prócz siatkówki kochają Japończycy? Co jest dla nich sportem narodowym?
Zdecydowanie sumo i baseball. Gdzieś na kolejnych miejscach jest piłka nożna, koszykówka i siatkówka.

Dlaczego sportsmenka nie może mieć na treningu atrybutów kobiecości? Pytam o makijaż, paznokcie, finezyjne upięcia włosów.
Sportsmenki muszą być w Japonii naturalne. Nie ma odstępstw, czy jakiegokolwiek pola do dyskusji. To reguła, której trzeba się całkowicie podporządkować.

Japończycy są otwarci na Europejczyków? Jak Cię tam przyjęli?
Japończycy są bardzo zamkniętym społeczeństwem, tę hermetyczność pogłębia jeszcze bariera językowa. Są w dyskretny sposób ciekawi przybyszów, jednak nie ma szansy na to, aby się wtopić i istnieć. Myślę, że ma to związek z kulturą, tradycją i mocnym poszanowaniem korzeni.

Przyjaźń w drużynie istnieje? Jakimi przyjaciółkami są Japonki?
Trudno jest użyć słowa przyjaźń. Interakcje są w Japonii spłycone, bo wszystko jest trzymane w tajemnicy, mocno oficjalne. Nie zapominajmy, że jest bariera językowa. Oczywiście, wszyscy się uśmiechają, są mili i pomocni. Poznałam rodziców moich koleżanek, wiem, która ma brata, siostrę, kota. Nie wiedziałam natomiast, kto co czuje, bo o uczuciach się tam nie rozmawia. Trudno jest bliżej kogoś poznać, ponieważ wydaje się, że oni tymi ciągłymi uśmiechami zagłuszają emocje. Z czasem przekonałam się, że jeśli włoży się trochę wysiłku, to pod wszystkimi maskami można znaleźć wartościowe osoby o ciekawych zainteresowaniach.

Czy polscy znajomi widzą u Ciebie zmiany wynikające z pobytu? Na co najczęściej wskazują?
Czasami żartują żebym się rozluźniła, bo już nie jestem w Japonii (śmiech).

Jak wyglądają relacje damsko-męskie? Jaką rolę ma w Japonii kobieta?
Oczekuje się od kobiet, aby były bierne i dziecinne. Co do relacji damsko-męskich niewiele się tam dzieje, publicznie nikt nie okazuje sobie uczuć, mam wrażenie, że większość młodych ludzi preferuje bycie singlem. Tak sugerują nawet badania naukowców wyka-

zujące, że młodzi ludzie nie chcą się żenić, ani posiadać dzieci. Skoncentrowani na sobie, na spełnianiu oczekiwań i realizowaniu założonych celów.

Ile czasu spędzałaś na obiekcie klubu? To prawda, że każda zawodniczka ma tam swój pokój? Istnieje w takim razie jeszcze świat zewnętrzny, jest na niego czas?
Wstawałam rano, szłam na halę i tam od razu miałam robione badania moczu, poziomu wody w organizmie i ważenie. Widać przywiązanie do każdego szczegółu, także podczas samych zajęć, gdzie wielką uwagę przykłada się do techniki, ułożenia ciała, stóp, czy rąk. Od 9:30 do 12:30 był pierwszy trening. Potem wspólny obiad i część z nas idzie do swoich pokojów w hali, by tam się zregenerować. Jest to chwila na analizę wideo lub udanie się do fizjoterapeuty. Poza tym, po wspólnym treningu zwykle zostaje się na indywidualne ćwiczenia. Dodam, że starsze zawodniczki mają czas na to, by trochę odpocząć, natomiast mam wrażenie, że młodsze idą na obiad i od razu wracają na halę! Trenują indywidualnie przed i po każdym treningu. Zajęcia do 20 i powrót do mieszkania.

Tempo życia odpowiadało?
Nie, wolę spokojniejsze życie. Mam wyraźnie mało japoński charakter (śmiech).

Mówisz po japońsku?
Chodziłam od czasu do czasu na lekcje japońskiego i starałam się nauczyć ile się da. Potrafię się przywitać, uciąć krótką pogawędkę. Samo nauczenie się japońskiego w takim stopniu, by się nim porozumieć, nie jest aż tak trudne. Zwłaszcza dla Polaków, ponieważ jest to język fonetyczny, więc jeśli korzystasz z podręcznika napisanego alfabetem romańskim, wszystko jest zrozumiałe. Problemy są z pisaniem i czytaniem, więc za to się nie zabierałam, ponieważ do tego trzeba znać aż 3000 znaków alfabetu kanji.



Japończycy są bardzo zamkniętym społeczeństwem, tę hermetyczność pogłębia jeszcze bariera językowa. Są w dyskretny sposób ciekawi przybyszów, jednak nie ma szansy na to, aby się wtopić i istnieć. Myślę, że ma to związek z kulturą, tradycją i mocnym poszanowaniem korzeni.

Muzyka, kino, teatr, podobają się? Mocno różne od tego w Europie?
Japończycy najczęściej wybierają j-pop, czyli japońską muzykę popularną. Na szczycie list sprzedaży utrzymują się kapele i wokaliści reprezentujący muzykę najbardziej uniwersalną. Nie kochają zagranicznych przebojów, słuchają rodzimych. Japońskie kino, podobnie, jak i teatr są niezwykle oryginalne, mi wydają się dość egzotyczne, nie jestem pasjonatką.

Jakie są najbardziej popularne japońskie komplementy?
W Japonii będąc gaijinem, czyli obcokrajowcem, można stać się obiektem podziwu na każdym kroku. Wystarczy, że opanujesz podstawowe zwroty i już twoja znajomość języka japońskiego zostanie dostrzeżona. Tak samo jak posługiwanie się pałeczkami. Jednak jednym z najczęstszych komplementów jakie można usłyszeć jest „mała twarz" lub ogólnie „mała głowa". Pewnie dlatego, że wiele Japonek uważa, że ich twarze są za duże.

Japonki nie są zadowolone z wyglądu?
Uważają, że ich oczy i nosy są za małe. Obcokrajowcy mają inaczej ukształtowane nosy od Japończyków, co często jest powodem do operacji plastycznych u Japonek. Dziewczyny, gdy tylko się da, zmieniają swoje nosy na większe. Japonki operują oczy, poprawiają sobie powieki, oraz wydłużają i modelują brwi. Duży nos, duże oczy, długie brwi, niebieski kolor oczu to z pewnością jedne z najdziwniejszych komplementów, jakie można usłyszeć w czasie pobytu w Japonii. Miło jest też dowiedzieć się, że ma się jasną, bladą cerę.

Wrócisz do Japonii?
Mój kontrakt w Japonii już się skończył. Teraz skupiam się na obowiązkach reprezentacyjnych, pod koniec września będziemy grać w Mistrzostwach Europy w Baku, następnie pojadę do nowego klubu - w tym roku zagram w Stambule.

Bukszpryt

RESTAURACJA

KULINARNA UCZTA
15 METRÓW OD MORZA

marynistyczny design | autorskie menu | imprezy okolicznościowe



znajdziesz nas w Hotelu Skipper

REWA K/KOSAKOWA, UL. SZTORMOWA 2

REZERWACJE / TEL. 58 504 44 03
GASTRONOMIA@HOTELSKIPPER.PL

FACEBOOK.COM / RESTAURACJABUKSZPRYT



MAGDALENA KORPAS

BYĆ JAK LADY DIANA

ROZMAWIAŁA: DAGMARA RYBICKA **/ FOTO:** CAMILLE MAROTTE

Na chwilę stać się królową ludzkich serc. Zmierzyć się z samotnością, bulimią, brakiem akceptacji i miłości. Sprostać przeznaczeniu, w którym cieniem kładzie się ta trzecia. Lady Diana Spencer, ikona uwielbiana przez świat. O życiu na granicy absurdu w letniej rezydencji Ballmoral, wyjątkowości roli, która dla każdej aktorki stanowiłaby wyzwanie opowiada Magdalena Korpas. Polka, gdańszczanka, która lada moment porwie widzów postacią księżnej Diany w filmie przygotowanym dla Channel 5.

W Dianie było coś magicznego. Smutek łamany cierpieniem powodował, że kochały ją tłumy. Ciebie też pokochają?
Dianę kochał świat. Za naturalność i empatię. W błyskach obiektywów działa się historia kobiety, która mimo, że poświęciła siebie, to wciąż próbowała znaleźć namiastkę szczęścia i ciepła. Kwintesencja życia człowieka, na którego codzienność składają się rzeczy małe i wielkie, smutek przeplatany euforią. Wielka miłość i złamane serce. Do tak ważnej postaci nie odważyłabym sie porównywać.

Ta rola to wyzwanie?
Wielkie wyzwanie i ogromna presja, która wiązała się z przygotowaniami do roli i rozmowami. Zaangażowanie w proces kreatywny tworzenia postaci. Obejrzałam prawdopodobnie wszystkie filmy dokumentalne na jej temat. Analizowałam wywiady z nią, czytałam wszystkie doniesienia. Jej historia cały czas żyje. Czas płynie, a wydaje się, jakby śmierć Diany wydarzyła się chwilę wcześniej.

Poznałaś członków rodziny królewskiej? Dwór pomógł w przygotowaniach?
Nie. Produkcja została przygotowana dla kanału Channel 5. To dokument o tym, co działo się w letniej rezydencji Ballmoral. Poszczególne, godzinne odcinki tego filmu opowiadają, jak wyglądało życie księżnej.

Jak wyglądało? Spełniał się piękny sen?
Ze źródeł w bazie, z których przygotowywałam sie do roli wynika, że Diana była zdemotywowana i nieszczęśliwa. Również w pewnym stopniu rozgoryczona, gdy się tam znalazła. Księcia Karola widziała trzy razy zanim postanowili uzgodnić małżeństwo. Obcy ludzie, których miała połączyć historia. Księżna nie miała pojęcia, co będzie ją czekać w tym związku. Czy spełniło to jej oczekiwania? Możemy tylko spekulować, aczkolwiek z różnych źródeł wynika, ze niestety nie.

Jesteś sobie w stanie to wyobrazić, że po 3 spotkaniach wychodzisz za mąż? Ciężko było to zagrać?
Nie wyobrażam sobie tego. Mimo, że jestem osobą spontaniczną, to lubię planować. Nie wyobrażam sobie tego, ale też nie wykluczam takiej możliwości. Lubię irracjonalizm, jednak w moim wypadku małżeństwa po 3 spotkaniach na pewno by nie było. Nigdy nie zamykam sie na nietypowe, czy wyjątkowe historie, przecież wszystko w życiu może sie zdarzyć. Dlatego też nie oceniam.
Pochodzi z Polski, z Gdańska, ale w polskim kinie jeszcze nie zdążyłaś zagrać.
Wierzę, że jeszcze wszystko przede mną. Wyjechałam z Gdańska do Paryża jako 16-latka. Tam skończyłam liceum i podjęłam studia na kierunku teatrologia na Sorbonie. W programie nauki miałam zajęcia aktorskie z czołowymi postaciami z największych paryskich teatrów. Dzielili się niesamowitym doświadczeniem i inspirowali do pracy w zawodzie. Równole-

gle zdecydowałam się na szkołę aktorską trwającą 3 lata w Studio Pygmalion. Ciekawość popchnęła mnie w wiele różnych kierunków i nurtów nauczania - począwszy od Stanislavskiego przez Meisnera i wiele wiele innych, aby usprawnić warsztat, poznać siebie i metodę, która najbardziej do mnie przemawia.

To co potrafisz, ten warsztat pozwala zmierzyć się z rolą postaci wybitnej? Jak odzwierciedlić lubianą Dianę?
Nie wiem jaka Diana była w rzeczywistości, szczególnie, że media promowały ją na wiele sposobów. Obejrzałam nagrania księżnej wykonane przez aktora podczas ich wspólnych ćwiczeń do wystąpień publicznych. To jedne z niewielu materiałów, gdzie jest naturalna, normalna, sarkastyczna, inteligentna i żywiołowa. Te filmiki dały mi jakąś prawdę o niej, w przeciwieństwie do wielu, w których trudno wyłuskać gdzie kończyła się persona medialna, a zaczynała prawdziwa Diana. W toku przygotowań przedstawiłam reżyserowi moją interpretację.



Ile lat ma Twoja Diana?
Ekranowe losy księżnej to okres pomiędzy 16 a 22 rokiem jej życia.

Jesteście wizualnie podobne do siebie?
Pewnego dnia zadzwonił telefon. Osoba z Channel 5 poprosiła o przesłanie kilku selfie. Chwilę po zapadła decyzja, że dostałam rolę, co było totalnym szokiem. Na planie head hunter wyjaśniła mi, że mam jedno zdjęcie, na którym szeroko się uśmiecham przypominając fizycznie Dianę. Druga rzecz to potencjał w charakteryzacji. Nie ukrywajmy, fizycznie nie jestem odzwierciedleniem Diany, więc producenci mieli na myśli łatwość przygotowania mnie w tą lub inną stronę tworząc podobieństwo. Rola wymagała ode mnie zrzucenia kilku kilogramów i ścięcia włosów.

Jak poradzili sobie charakteryzatorzy z kontrowersyjną urodą księcia Karola?
Do charakteryzacji został użyty sztuczny wosk pomieszany ze specjalną masą, który umieszono za uszami aktora, po to aby były odchylone prawie jak w oryginale. Kłopotliwe, bo mimo technologii ciężko się to trzymało na planie, a jeszcze gorzej zdejmowało.

Typowo brytyjski styl Diany przypadł Ci do gustu? Czułaś się ubrana, czy przebrana?
Diana miała świetny styl. Przyjaźniła sie z wieloma kreatorami mody. Stała sie ikoną. Uwielbiam jej styl, aczkolwiek nie jest on moim stylem. Lady Di uwielbiała wielu znakomitych projektantów i można powiedzieć, że była trendsetterką.

Jest jakiś wspólny mianownik z Dianą? Przeżycia, doświadczenia, widzenie świata?
Łączy nas konsekwentne dążenie do celu i pewnego rodzaju wewnętrzna siła, która nie pozwala się poddawać. Na pewno również wrażliwość.

Trudno gra się brak szczęścia? Tego w tej pięknej historii zabrakło.
Przedstawiam okres czasu początków małżeństwa w posiadłości Ballmoral. Historia dzieje się podczas ślubnej podróży, gdy zaczynają się pierwsze komplikacje i kłótnie. Według źródła, Diana nie dogadywała się z matką księcia, nie uznawała panujących zasad. Ja pojawiam się w momentach, które działy się za zamkniętymi drzwiami, gdy księżniczka była sam na sam z księciem. To kim był książę nie spełniło oczekiwań księżniczki. Nieszczęśliwa próbowała jednak normalnie żyć.

Identyfikujesz się z rolą? Stałaś się Dianą?
Jestem ze szkoły Stanislavskiego, co oznacza pełną identyfikację z postacią. Staję się nią, żyję, przenika ona przeze mnie. Ona jest mną, co paradoksalnie pozwala zanurzyć się we własnych przeżyciach i doświadczeniach, aby lepiej oddać reakcje charakteru. Trudno było wyjść z roli. Przeżyłam wstrząs w scenie kłótni podczas podróży poślubnej, kiedy Diana zdaje sobie sprawę, że ten związek już na starcie nie ma ratunku, bo książę ma zbyt silny charakter. Przygotowując się zamarzyłam, że chciałabym ją poznać. Czułam jej ból, więc zejście na ziemię, powrót do siebie nie był łatwy.

Zakładasz, że to najtrudniejsza rola?
Jestem przekonana, że wyzwania wciąż przede mną. Na przykład polskie kino. Myśląc o roli życia, marzę o zagraniu Catherine de Medici. To jedna z moich ulubionych postaci historycznych. Waleczna kobieta, niesamowicie inteligentna. Aktorstwo, ta szansa interpretacji, jest między innymi po to, aby pamięć po wielkich tego świata była wieczna.

Kiedy zobaczymy efekty pracy na planie?
Od 8 września na kanale Channel 5. O 22.00 polskiego czasu zapraszam przed telewizory.

Ta rola jest przepustką do wielkiej kariery?
Nie wiem czym tak naprawdę jest wielka kariera. Jestem wdzięczna, że w Polsce zrobiło się trochę hałasu. Podoba mi się to, ale jestem realistką. Równocześnie pracuję nad filmem typu western "Hope Springs", za chwilę wyjeżdżam na Festiwal Filmów Amerykańskich do Deauville, gdzie będę promować „Constellations", którego jestem koproducentką, więc mając bardzo napięty grafik, nie mam czasu zastanawiać się, co przyniesie ta rola. Moim marzeniem było zagranie postaci historycznej, ta szansa pojawiła się nieoczekiwanie z dnia na dzień i jestem wdzięczna za nią losowi. Z drugiej strony pracuję w zawodzie od ponad 10 lat, więc jest to, jak sama widzisz, droga małych, stabilnych kroczków, ale zawsze do celu. Tam podążam.

W co celujesz?
Marzy mi się współpraca z ludźmi, których prace uwielbiam. David Lynch, Catherine Breillat, Jane Campion, czy polska reżyserka Małgorzata Szumowska, której realizacje mnie zachwycają. Na chwilę czułabym się artystycznie spełniona. W następnym roku chcę założyć produkcję filmowa. Mam kilka planów... ■

Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT



Fot. Tadeusz Dobrzyński

Michał Targowski

ROZMAWIAŁA: AGATA RUDNIK

Temat wrześniowego wydania nie będzie należał do łatwych, a może będzie nawet trochę nieprzyjemny, a już na pewno wzbudzi emocje. Tym razem z dyrektorem Ogrodu Zoologicznego w Gdańsku, Michałem Targowskim rozmawiamy o tym, dlaczego opiekując się dzikimi zwierzętami, czy chociażby dokarmiając ptaki, możemy wyrządzić im ogromną krzywdę.

Panie dyrektorze, to trudne mówić innym, by nie pomagali zwierzętom. Dlaczego tak ważne jest, by o tym pisać i o co tak naprawdę w tym chodzi?
Zacznę od klasycznego przykładu – dzików. Człowiek coraz bardziej ogranicza swobodne występowanie zwierząt w naturze, zaś nowe osiedla zajmują kolejne tereny leśne i parkowe. Jeszcze kilkanaście lat temu, kiedy dziki pojawiały się na podwórkach, w okolicach kubłów na śmieci, wzbudzały sensację. W pierwszym odruchu, oprócz lęku, pojawiała się pewnego rodzaju fascynacja oraz właśnie chęć udzielenia im pomocy. Dziki były dokarmiane, a ludzi cieszyło to, że zwierzęta te powoli się do nich przyzwyczajają. Efekt jest taki, że obecnie w mieście grasuje mnóstwo dzików, które nie boją się już ludzi. Niszczą trawniki, dewastują otoczenie, stanowią też realne zagrożenie.

Często winne są tu dobre intencje, podobnie jest z dokarmianiem ptaków. W Parku Oliwskim stanęła tabliczka tłumacząca, dlaczego nie powinniśmy wrzucać kaczkom chleba do wody. Czego tak naprawdę dotyczy zagrożenie?
Chleb bardzo szybko chłonie wilgoć, a potem, gdy wystawiony jest na słońce, po prostu pleśnieje. To trucizna. Jeżeli już chcemy dokarmiać zwierzęta, np. w warunkach ekstremalnego mrozu, to róbmy to w sposób przemyślany. Najlepiej sprawdzi się tu pokarm suchy. Często można kupić gotowe już mieszanki ziaren. Bardzo dobra jest też świeża słonina. Tylko nie wędzona! Jeśli zafundujemy ptakom taką przetworzoną słoninę, wówczas najedzą się głównie soli i konserwantów, co może im bardzo zaszkodzić.

Dużo mówi się też o tym, że tak naprawdę pokarm ptakom powinno się dostarczać jedynie zimą, przy bardzo niskich temperaturach. Tymczasem, to właśnie teraz, wczesną jesienią, spacerowicze, łapiąc ostatnie promienie słońca, poszukują głodnych łabędzi, by poczęstować je choćby bułeczką…
Jeśli zaczynamy dawać ptakom pokarm za szybko, późnym latem, czy wczesną jesienią, to wówczas człowiek odbierany jest przez nie jako źródło jedzenia. Ptaki zatracają spryt i zmysł, który pozwala im przetrwać. U niektórych gatunków może to także zaburzyć ich naturalny instynkt migracyjny. Nierzadko otrzymujemy też zgłoszenia o przymarzniętych przy brzegu wzdłuż Zatoki Gdańskiej łabędziach. Gdybyśmy ich nie dokarmiali, spokojnie popłynęłyby w bezpieczne miejsce, które nigdy nie zamarza. Tam przetrwałyby mrozy, jedząc sobie plankton.

Czy podobnym wyzwaniem jest dokarmianie zwierzyny płowej? Nierzadko nawet na prywatnych posesjach zaobserwować możemy paśniki dla tych zwierząt.
Pamiętajmy, że sarny, daniele, czy jelenie, gdy panuje ekstremalna zima są oczywiście dokarmiane przez wyspecjalizowanych pracowników służb leśnych. Zdarza się jednak, że osoby posiadające swoje domy blisko lasu, na własną rękę dostarczają pożywienie. Zwierzęta bardzo szybko zapamiętają jego źródło i powracają w to samo miejsce, zgodnie ze swoim instynktem. Często dochodzi przez to do przykrych incydentów. Zaczynają błądzić, a potem organizuje się akcje ich odłapywania, które nierzadko kończą się dla zwierzęcia tragicznie. To dla niego ogromny stres i zazwyczaj serce tego nie wytrzymuje. Następuje klasyczny zawał. Tak naprawdę w ogóle się o tym nie mówi, a eksponuje się tylko dobrą wolę ludzi, którzy tak bardzo chcą przecież pomóc.

Na koniec warto też wspomnieć, że tak naprawdę dzikie zwierzęta nie lubią naszych pieszczot i wcale nie chcą być głaskane i przytulane, a nie każdy ma tego świadomość.
To prawda. Taka mała sarna, gdy ją tulimy, jest cała przerażona, zestresowana, a serce bije jej jak oszalałe. Kardynalnym błędem jest też „przygarnianie" sarenek rzekomo porzuconych przez matki. Widzimy takie zwierzątko na łące, wydawać by się mogło, że jest samotne i opuszczone. Tymczasem matka, choć jest oddalona, ma swoje maleństwo w zasięgu wzroku, a całość stanowi pewnego rodzaju trening, który ma przygotować młode do dorosłego życia i radzenia sobie. Pomaganie samo w sobie jest oczywiście piękne, pamiętajmy jednak, że natura tak stworzyła zwierzęta, by mogły radzić takie sobie same. Nie zaburzajmy więc ich trybu życia, bo nieopatrznie możemy skazać zwierzę na śmierć. Najgroźniejsze jest bowiem odseparowanie takiego osobnika od jego instynktów i reakcji, które pozwalają mu po prostu przetrwać. ■



HOTEL ASTOR
★ ★ ★
Jastrzębia Góra





już od 89 zł

upoluj
szkolenia
w niskiej cenie

8 sal konferencyjnych
1200 osób
100 m od morza









z dala od zgiełku miasta

Hotel Astor to **największy obiekt konferencyjny** w tej części Wybrzeża. Swoim Gościom udostępnia **8 sal konferencyjnych** o powierzchni od 20 m² do 800 m². Wszystkie z sal wyposażone są w nowoczesny sprzęt multimedialny: nagłośnienie, rzutnik, ekrany, mikrofony etc. **Centrum konferencyjne jest klimatyzowane** i wyposażone w wi-fi.

Połącz przyjemne z pożytecznym i zorganizuj szkolenie **100 metrów od brzegu Bałtyku**, nieopodal lasu.

Forbes wiosna - lato 2017 Rekomenduje

SaleBiznesowe.pl

Twój kompetentny
partner w biznesie

HOTEL ASTOR
★ ★ ★
Jastrzębia Góra

Hotel Astor ***
ul. Rozewska 38
84-104 Jastrzębia Góra
www.astorhotel.pl



LWÓW NIGDY NIE ŚPI

AUTORKA: MARTA LEGIEĆ

"Idę na kawę" w tutejszym slangu oznacza tyle, że wychodzę zabawić się ze znajomymi. Do białego rana. Bo Lwów nie śpi, Lwów się bawi. Tańczy na Rynku, pije tu wiśniówkę, randkuje i dobrze je. Dawno nie widziałam tak bardzo tętniącego życiem miasta, jednego z najpiękniejszych w Europie.

Lwów

Nie mogę sobie przypomnieć, ile razy planowałam wycieczkę do Lwowa. Z jakiegoś dziwnego powodu bardzo ciągnęło mnie do tego miasta, jednak dotarcie do niego z Gdańska wydawało mi się dość skomplikowane. Do czasu aż odkryłam połączenie lotnicze z Warszawy. Szybko, łatwo i przyjemnie dotarłam do miasta, które swym bogactwem architektury i ludzi zachwyca każdego, kto był tu choć raz.

JAK W DOMU

Spacerując nocą po centrum miasta odnoszę wrażenie, że jest tu wszystko i są wszyscy. Najczęściej spotykam turystów z Polski, ale też z Niemiec, Austrii, Białorusi, USA czy Rosji. Wszyscy czują się swobodnie, jakby odcisnęli jakiś ślad w ukraińskiej ziemi. Czasami, żeby ten ślad zobaczyć, trzeba się dobrze nachodzić i przypatrzeć. Odnoszę jednak wrażenie, że Polacy mają z tym najmniej kłopotu, bowiem polskich śladów nikt tu nie zacierał. Widoczne są na każdym kroku, w każdym zaułku.

Pomnik Mickiewicza w centrum miasta ma i zawsze miał na cokole polski napis: Wieszczowi – naród. Na ścianach domów bez problemu znaleźć można szyldy reklamowe sprzed II wojny światowej. Nie pokryły ich kurz czy pstrokate graffiti, zadbano za to, by były widoczne i stały się elementem historii tętniącego miasta. Nawet większość ulic jest tu polska: Kościuszki, Słowackiego, Kopernika, Powstańców Listopadowych. Jest też piękny Cmentarz Orląt Lwowskich będący częścią ogromnego, bardzo starego cmentarza Łyczakowskiego. Trudno nie odnieść wrażenia, że jest się w domu.

MIASTO LWA

Tak o Lwowie mówią miejscowi - wielu osobom przypomina Kraków. Coś w tym jest. To kopia naszej dawnej stolicy, która zatrzymała się w czasie. Miasto nasiąknięte nostalgią i melancholią. Stare kamieniczki, kocie łby i tramwaje przecinające Rynek dodają tylko uroku temu obrazkowi. I co ważne, miejscowi autentycznie kochają Polaków. Są życzliwi i uczynni. Często nie mówią w naszym języku, ale rozumieją nas.

W sklepie czy restauracji porozumiecie się po angielsku, ale kiedy przejdziecie na polski, od razu zrobi się swojsko. Trochę jak u dawno niewidzianej, lubianej cioci. A jeśli jeszcze nieco się wysilicie i poznacie choćby kilka ukraińskich słów, wtedy drzwi staną przed wami otworem, bowiem każdy cudzoziemiec starający się mówić po ukraińsku (nawet z błędami) jest przyjmowany przez Ukraińców bardzo ciepło. Często może nawet uzyskać zniżkę w sklepie czy restauracji, albo zostać zaproszeni na kufel piwa. Taki jest Lwów – otwarty, przyjazny i gadatliwy.

ŚLADY PRZESZŁOŚCI

Lwowa się nie zwiedza, Lwów trzeba poczuć, posmakować, dotknąć, zobaczyć historię i zatrzymać cząstkę w sercu. Pamiątek przeszłości jest wiele. Praktycznie każda lwowska rodzina to mieszanka rożnych krwi, kultur i tradycji. Kawał historii utkanej z wielu kultur sprawia, że miasto fascynuje, a każdy zakątek zdaje się skrywać jakąś tajemnicę. Mnóstwo tu zabytków architektury, rozkosznych chramów, starych placów, przytulnych uliczek, muzeów i galerii pełnych dzieł sztuki z różnych epok.

Miasto założone na skrzyżowaniu korzystnych szlaków handlowych między Zachodem a Wschodem, wieki temu prawdziwie rozkwitało i rozwijało się. Trzy stulecia temu zasłynęło jako centrum technicznych innowacji. Przecież to tu wynaleziono naftę i lampę naftową. Co więcej, na początku XX stulecia Lwów został stolicą trzeciego w świecie regionu wydobycia ropy naftowej, po USA i Rosji. Imponujące.


Opera Lwowska


Rynek we Lwowie

WOJNY NIE SŁYCHAĆ

Niestety, przez środkową i wschodnią Ukrainę przetoczył się walec sowietyzacji, miażdżąc ludzi i zabytki. Dziś, po latach, mówi się tu o wojnie, a raczej mówią o niej ci, którzy do Lwowa obawiają się przyjechać. A przecież z Lwowa do Ługańska jest ponad 1500 kilometrów. To mniej więcej tyle, ile z Gdańska do Wenecji. Ta odległość sprawia, że Lwów jest spokojny, a życie toczy się tu na ulicach, w kawiarniach, restauracjach. Podobnie, jak u nas.

DOOKOŁA RYNKU

Centrum jest zrozumiałe i jasno określone. Uliczki wychodzą z Rynku na cztery historyczne dzielnice: ruską, polską, żydowską i ormiańską. W którą stronę pójdziesz, zależy tylko od ciebie. Zakamarki Starówki przemierzać można bez planu, spontanicznie i na miarę sił. Niedaleko stąd do przepięknego neoklasycystycznego gmachu opery. Wieczorami przed operą jest gwarno. Można odnieść wrażenie, że połowa mieszkańców Lwowa spaceruje obok fontanny, po wysadzanym klonami deptaku, przypominającym trochę miasta południowej Europy.

Równie malowniczo jest na porośniętej trawą i drzewami Zamkowej Górze z ruinami zamku królewskiego wzniesionego przez króla Polski Kazimierza III Wielkiego. Właśnie tu można podziwiać najpiękniejsze zachody słońca. Dookoła Wysokiego Zamku i Kajzerwaldu wciąż zachowały się stare bramy, podwórka i okna. Spacer w tym miejscu to jak przeniesienie się w czasie.

MIECZYSŁAW FOG I BACZEWSKI

Lwów ma nie tylko wizerunek, ale też smak. Zależnie od nastroju może być tradycyjnie albo wykwintnie. Albo i tak, i tak. Ceny przyjemnie zaskakują, warto więc zaszaleć. Ja szukałam atmosfery starego, polskiego Lwowa. Ktoś mi szepnął o "Baczewskim", w którym rzadko bywają wolne stoliki, i że lepiej zarezerwować miejsce zawczasu. Tak zrobiłam. Mają tu własne nalewki, najlepsze we Lwowie. I menu, które nazwać można dziełem sztuki kulinarnej.

Dookoła wiele pamiątek po założonej w 1782 r. marce Baczewski. Na ścianach polskie reklamy sprzed lat zachęcają do spróbowania miejscowych rarytasów. W toaletach z głośników płynie przyjemny głos Mieczysława Fogga. Luksus czuć na każdym kroku. Sto lat temu Lwów szczycił się słynnymi wódkami Baczewskiego. Szkoda, że o wyrobach słynnej firmy świat już zapomniał. Na szczęście można je kupić w kameralnym sklepie tuż przy restauracji.

ZATAŃCZ ALBO ZAWALCZ

Zajrzałam też do galicyjskiej żydowskiej knajpy "Pod Złotą Różą", tuż obok ruin synagogi. Wnętrze przypomina stare żydowskie mieszkanie - stoły ozdobione są ręcznie robionymi obrusami, menorami ze świecami, a kelnerka myje gościom ręce przed przystąpieniem do jedzenia. W karcie wszystko to, z czego słynie żydowska kuchnia - jest karp, faszerowany szczupak, hummus i pierogi z rybą.

Menu nie zaskakuje, w przeciwieństwie do sposobu płacenia. Przed zamówieniem dania trudno poznać jego cenę, a o niski rachunek trzeba zawalczyć. Każdy targuje się, jak umie. Można się wykłócać, albo zatańczyć. Musicie sprawdzić, który sposób w waszym przypadku działa najlepiej.

Na smakoszy dobrego piwa czeka lokal "Prawda" na Rynku, w którym sami ważą złocisty napój. Również przy Rynku jest miniaturowy lokalik, który skojarzył mi się z Lizboną i jej ginginha. Tak jak w stolicy Portugalii, serwuje się tu wiśniówkę na kieliszki wprost na ulicy. I tak jak tam, jest gwarno i wesoło. Przyglądam się temu obrazkowi i czuję, że trafiłam w autentyczne, nieskomercjalizowane jeszcze miejsce. Takie, do którego chce się wracać. ■


Katedra Ormiańska w Lwowie



GWATEMALA

RAJ NA ZIEMI MA KOLOR TURKUSU

AUTORKA: BEATA OSTROWSKA

Każdy z nas nosi w sobie zwizualizowane wyobrażenie raju. Moim była zawsze biało - lazurowa plaża. Do czasu wizyty w gwatemalskim Semuc Champey. Tam bowiem zobaczyłam raj w kolorze turkusu.

Rzeka Cahabon

Kiedy opuszczałam położony w dżungli Tikal, najtrudniej było mi się rozstać właśnie z nią. Wiedziałam, że w Gwatemali zobaczę jeszcze wiele miejsc przyprawiających o zawrót głowy, ale starożytne miasto Majów i otaczający je gęsty tropikalny las powaliły mnie na kolana.

POTĘGA NATURY

Tikal leży na terenie Rezerwatu Biosferycznego Majów na nizinie Peten, która zajmuje aż 1/3 tego trzykrotnie mniejszego od Polski kraju. Lasy tropikalne pokrywają zresztą aż połowę powierzchni Gwatemali, która słynie z niezwykłej bioróżnorodności i lasów chmurowych, zwanych tez mglistymi. Zdumiewające bogactwo flory i fauny, nienaturalnych jak dla przybysza z Europy rozmiarów rośliny i drzewa, które w kilka lat mogą pochłonąć wielkie kamienne miasta, zamieniając wysokie piramidy w bujnie porośnięte wzgórza.

Gigantyczne mahoniowce, cedry czy święte drzewa Majów – ceiby, a także paprocie, liany, bambusy, palmy, orchidee i żyjące wśród nich tapiry, jaguary, pumy, małpy, szopy i wiele endemicznych gatunków. Do tego ten duszny zapach, unoszące się o poranku mgły i… odgłosy. O zmierzchu dżungla wręcz hałasuje, jak Bałtyk w czasie sztormu. W takich miejscach człowiek nabiera pokory wobec natury.

ŻYCIE CODZIENNE

W drodze z Tikal na południe kraju migają nam przez okna samochodu piękne krajobrazy i sceny: wsie położone wśród palm i bananowców, skromne chatki kryte palmową strzechą, tradycyjnie i kolorowo ubrani ludzie, żadnych reklam, jakiś sklepik w skleconej z desek budzie i wiejski bar. Przez uchylone drzwi domów widzimy wypoczywających w hamakach ludzi.

Życie toczy się jednak przy drodze. To pralnia, salon towarzyski i plac zabaw. Kobiety piorą w przydrożnych baliach, w chustach, którymi są owinięte, śpią niemowlęta, dziewczynki ciągną świnie na sznurze, jednocześnie niosąc na głowie miski i inne pakunki, mężczyźni wracają konno z pola, chłopcy grają w nogę plastikową butelką, a za nimi biegają wszędobylskie psy.

ZDRADZIŁAM DŻUNGLĘ

Uroczo – myślałam - ale bez zachwytu. Gdy już raz ujrzysz dżunglę, żaden inny widok Cię tak nie urzeknie. Zdałam sobie sprawę jak bardzo się myliłam, gdy dotarłam miasteczka Lanquin w departamencie Alta Verapaz. Zawsze wyobrażałam sobie raj jako białą pustą plażę, którą z jednej strony oblewają przejrzyste, ciepłe wody, a z drugiej porastają egzotyczne rośliny. Jednak wtedy o poranku w Lanquin moje wyobrażenie raju totalnie się przeformatowało. Właśnie stałam w samym jego środku, w samej pidżamie.

Patrzyłam na otaczające mnie pofałdowane, bardzo zielone wzgórza, w dolinie których, niemal tuż pod moimi nogami przepływała górska rzeka. Jej szum to jedyny dźwięk jaki słyszałam, dopóki nie zaczął gdzieś w oddali poszczekiwać pies. Porozrzucane na wzgórzu domki ośrodka otoczone bajkowo kolorowymi kwiatami, na których przysiadają wielkie motyle. Co jakiś czas przelatują przed moimi oczami egzotyczne ptaki. Zaparzyłam sobie kawę, usiadłam w zawieszonym przed chatką hamaku i… zapomniałam o dżungli.

MÓJ PRYWATNY CUD ŚWIATA

Wśród tych porośniętych soczystą zielenią gór dochodzących do 1300 m wysokości położone jest Semuc Champey, nazywane przyrodniczym cudem Gwatemali. Wraz z kilkoma innymi turystami ładujemy się na pickupy, którymi mamy dostać się na miejsce.


Tikal – antyczne miasto Majów


Gwatemala cechuje się zróżnicowanym krajobrazem

Widoki z każdą chwilą coraz bardziej zapierają dech w piersiach. Połączenie tropikalnego klimatu z obfitością wody stworzyło niezwykle urodzajny ekosystem, w którym rosną kakaowce, bananowce i inne drzewa owocowe, pod którymi tuż przy ciekach wodnych ludzie uprawiają egzotyczne poletka.

W języku Majów Semuc Champey oznacza miejsce, w którym woda znika w ziemi. I tak faktycznie jest. Na przepływającej rzece Cahabon natura utworzyła wapienny most o szerokości ok. 300 metrów, który składa się z siedmiu tarasowo ułożonych basenów. Przed najwyżej położonym rzeka spływająca z gór nagle chowa się pod nim, aby znowu pojawić się za ostatnim, siódmym tarasem, spadając do koryta wodospadem.

MAGICZNY TURKUS

Na jasnym wapiennym tle i w promieniach słońca woda w basenach ma piękny turkusowy kolor, który odcina się od ciemniej zieleni otaczających lasów. W całej okazałości widać to ze szczytu wzniesienia El Mirador, gdzie znajduje się punkt widokowy. Aby się na niego dostać pokonujemy 365 metrów po stromych, wilgotnych i śliskich kamieniach.

Spoceni i zmęczeni patrzymy z góry na turkusowe wody w wapiennych basenach, w których kąpią się ludzie i jak najszybciej chcemy się w nich znaleźć. Pływanie w nich i zjeżdżanie po wyślizganych przez wodę kamieniach do kolejnego niżej położonego basenu powoduje, że cieszymy się jak dzieci.

BĘDĄC MŁODĄ INDIANA JONES...

W takim nastroju udajemy się do kolejnej atrakcji Semuc Champey – na przeprawę przez kilkusetmetrowej głębokości i wypełnioną wodą jaskinię Gruta de Lanquin. Gdy zbiera się grupa ok. 20 osób nasz przewodnik wręcza każdemu po zwykłej świecy. Ubrani jedynie w stroje kąpielowe i sandały wchodzimy za nim do groty. Za pierwszym łukiem robi się zupełnie ciemno, a drogę wyznacza nam tylko światło z czołówki przewodnika i naszych świec.

Idziemy po kolana w wodzie. Mijamy stalagmity, stalaktyty i inne formacje skalne. Czasami nad głową przeleci nietoperz. Trzeba iść ostrożnie, wyczuwając stopami nierówności skał. Robi się coraz głębiej, a my chwytamy jedną ręką linę, która od tego miejsca już stale będzie obecna. Idziemy wodą zanurzeni po ramiona, szyję, robi się znowu głębiej, więc trzeba płynąć, jedną ręką trzymając linę, a druga - świecę.

BEZ WYJŚCIA

Tylko nielicznym udaje się przez całą trasę utrzymać ogień. Świece gasną przy kolejnych wyzwaniach: trzeba się przecisnąć przez wąskie i niskie przesmyki, wspiąć się po metalowej drabinie na kolejny poziom, na półkę skalną lub wskoczyć na nią przy pomocy zawieszonej liny pod silnym strumieniem podziemnego wodospadu. Jesteśmy już zmarznięci i zmęczeni, dlatego wypatrujemy w oddali plamy światła, które oznaczałoby wyjście. Niestety, wyjścia nie ma, a to oznacza... powrót tą samą drogą. Kiedy po ponad godzinie znowu jesteśmy na powierzchni i ogrzewamy się w promieniach słońca, czujemy ulgę.

Zabawa była przednia, ale wymagała koncentracji. Wprawdzie przewodnik przed każdym trudniejszym miejscem udzielał informacji, ostrzeżeń i starał się mieć wszystkich na oku, to jednak na dobrą sprawę nie był w stanie zagwarantować wszystkim bezpieczeństwa. Wystarczy bowiem chwila nieuwagi, aby zranić stopę czy kolano o wystające ostre skały, a wtedy łatwo o panikę i zachłyśnięcie się wodą na głębszych odcinkach

OCALIĆ PRZED KOMERCJĄ

Na tych, którzy mają jeszcze siłę, czekają skoki do rzeki na zawieszonej na drzewie linie oraz rafting na oponach. Po tych wszystkich atrakcjach zabierają nas na obiad, który Indianki gotują w rozstawionej pod chmurką garkuchni. Lokalna ludność stara się zarobić kilka groszy na turystach: kobiety i dzieci sprzedają napoje, słodycze, owoce.

Na szczęście nie ma tam jeszcze masowej turystyki i wszystkich jej atrybutów. Poza wspaniałą przyrodą i krajobrazem, można choć na chwilę stać się częścią życia lokalnej społeczności, którego porządku turyści ani przewożące ich pickupy nie zdołali jeszcze zakłócić. To obok wapiennych basenów z turkusową wodą kolejny prawdziwy raj, który – miejmy nadzieję – miejscowa ludność jeszcze długo strzec będzie przed dominacją turystycznych korporacji. ■


Semuc Champey

INFOSKI.PL

NARCIARSKI ODLOT W ALPY I PIRENEJE

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ

Szybko, wygodnie i bezpiecznie na narty samolotem linii lotniczych Wizz Air. Co tydzień, przez całą zimę z Gdańska, Poznania, Warszawy i Katowic. Najlepsze europejskie kurorty zimowe są bardziej dostępne niż kiedykolwiek wcześniej. To najważniejsza wiadomość dla miłośników białego szaleństwa z całej Polski.



Oferta zimowa Infoski.pl to kompleksowa usługa: przelot, 7 noclegów, 6-dniowy skipas, transfer z lotniska, przewóz sprzętu sportowego i ubezpieczenie. Wszystkie świadczenia w cenie wyjazdu bez żadnych dodatkowych dopłat.

WŁOCHY – SZUSOWANIE PO SŁONECZNEJ STRONIE ALP

Montecampione
Z lotniska w Bergamo malowniczą doliną Vallecamonica w ciągu godziny dojeżdżamy do ośrodka narciarskiego. Kameralna wakacyjna wioska z komfortową rezydencją La Splaza tuż obok dolnej stacji wyciągu. Alpejskie wakacje za polską cenę. Przelot i 7 dni ze skipasem już za 1990 PLN.

Val di Sole
380 km tras w dolinie słońca na jednym karnecie u stóp lodowca Presena. Jakość regionu już dawno została doceniona przez polskich narciarzy. Kameralne miasteczka, wyciągi narciarskie tuż obok hoteli. Po prostu narciarskie dolce vita!

Dolina Aosty
La Thuile i Monterosa Ski to szusowanie u stóp 4 alpejskich gigantów Mt. Blanc, Monterosy, Gran Paradiso i Matterhornu. Wjazd najnowocześniejszą w Europie obrotową kolejką gondolową pod najwyższy szczyt Alp i 24 km zjazd kultową Valle Blanche do Chamonix? Marzenia się spełniają – wystarczy chcieć!

Via Lattea
Trzeci co do wielkości teren narciarski Włoch, posiadający w sumie 400 km tras. Arena Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Turynie 2006 roku. Niezliczone możliwości szusowania po włoskiej i francuskiej stronie Alp.

Madesimo
Widokowa trasa wzdłuż jeziora Como prowadzi do Madesimo, ukrytej perły w pobliżu granicy szwajcarskiej i słynnego St. Moritz. W najnowocześniejszym ośrodku narciarskim w Lombardii zawsze panują doskonałe warunki śniegowe, trasy są wypieszczone, a mieszkańcy gościnni jak nigdzie indziej.

SZWAJCARIA – TOP OF THE WORLD

St. Moritz
Najsłynniejszy i najbardziej prestiżowy kurort zimowy na świecie. Tutaj, wśród alpejskich jezior, u podnóża 3 lodowców jest 300 km tras narciarskich i 322 słonecznych dni w roku. Nieprzypadkowo dwukrotnie odbyły się tutaj Igrzyska Olimpijskie, a w ubiegłym sezonie Mistrzostwa Świata w narciarstwie alpejskim. St.Moritz to styl i elegancja w najlepszym światowym wydaniu.

ANDORA W PIRENEJACH

Szybki lot do Barcelony i po 3 godzinach jazdy autokarem jesteśmy w największym ośrodku narciarskim w Pirenejach. Grandvalira i Vallnord to razem 300 km tras, 300 słonecznych dni w roku i największa wolnocłowa strefa w Europie. Księstwo Andory to jedyne państwo na świecie, gdzie jest więcej tras narciarskich niż dróg asfaltowych. Podróż w Pireneje z Gdańska jest szybsza niż dojazd do jakiegokolwiek ośrodka narciarskiego w Polsce.

Oferta narciarska dla osób podróżujących samolotami linii lotniczy Wizz Air została stworzona przez narciarzy dla narciarzy. Ośrodki narciarskie są blisko lotnisk, a hotele blisko stoków.Czekamy na Państwa na białym puszystym dywanie pod błękitnym niebem w Alpach i Pirenejach. ■

Rezerwacja wyjazdów w biurach podróży i online: www.infoski.pl tel: +34 351 33 03

ZIMA 2017/18

InfoSki.pl

Na narty samolotem w Alpy i Pireneje

z Gdańska, Warszawy, Poznania i Katowic

Andora
Włochy
Szwajcaria



Przelot i 7 dni ze skipasem

od 1890 zł

infoski.pl

infolinia +48 34 351 33 03

RABAT 200 PLN/OS.

KOD PROMOCYJNY PRM557

PROMOCJA WAŻNA DO 30.09.2017

wizzair.com



ROLLS-ROYCE GHOST BLACK BADGE

Z MYŚLĄ O KIEROWCY

AUTOR I FOTO: MARCIN WIŁA

Skojarzenia związane z Rolls-Royce'm mogą być różne, ale zawsze wiążą się z luksusem. W przypadku tej marki, luksus obejmował również szofera tych niezwykle prestiżowych limuzyn. I oto jesteśmy świadkami epokowych zmian – nowy wariant modelu Ghost trafił na rynek w limitowanej wersji Black Badge. Jest ona adresowana do młodszych klientów, którzy preferują samodzielne prowadzenie tych wspaniałych samochodów.

Rolls-Royce Motor Cars Warszawa po raz kolejny zaprosił nas do testu swoich samochodów. Tym razem mieliśmy do dyspozycji na cały dzień prawdziwy diament w koronie, bo za taki uważany jest model Ghost w wersji Black Badge.

RADOŚĆ Z PROWADZENIA

W historii marki Rolls-Royce było wiele aut typu coupe i cabrio, które naturalnie prowadzone były osobiście. Limuzyny jednak zazwyczaj ukierunkowane były na pasażerów tylnej kanapy, tym samym jasne było, że za kierownicą zazwyczaj nie siadał nabywca tych aut. Sytuację tę zmienił model Ghost, który zadebiutował w 2009 roku.

Bazująca na BMW Serii 7, ultraluksusowa limuzyna wprowadziła nowy styl do marki Rolls-Royce, czyniąc z nich samochody ukierunkowane również na kierowcę i dostarczające mu odpowiednich wrażeń. Ten styl kontynuuje i jeszcze bardziej uwypukla seria modelowa Black Badge, która poza modelem Ghost, objęła również coupe Wraith i kabriolet Dawn.

JEJ WYSOKOŚĆ CZERŃ

Cechą szczególną jest w nim wykończenie w kolorze czarnym charakterystycznego grilla i listew ozdobnych. W tradycyjnym modelu te elementy są srebrne i chromowane. W „czarnej odznace" nawet legendarna statuetka Spirit of Ecstasy, czyli podobizna aktorki Eleanor Thronton, przywdziała czerń.

Specjalnie dla tej wersji opracowano 21-calowe karbonowo-aluminiowe felgi. Składają się one z 22 warstw włókna węglowego. Warto również zaznaczyć, że emblemat RR w "dekielkach" felg dzięki wahadle, zawsze znajduje się w położeniu poziomym, nawet podczas jazdy z dużą prędkością.

W ŚRODKU

Charakterystyczna dla wersji Black Badge jest również dwukolorowa tapicerka, przy czym jednym z kolorów zawsze jest czerń. Drugi można wybrać dowolnie. W testowanym samochodzie był to fiolet i trzeba przyznać, że na dłuższą metę jest kolor zbyt męczący. Niemniej Rolls-Royce pokazał, że jest w stanie spełnić każde, nawet najbardziej oryginalne życzenie klienta.

Nad głową, tradycyjnie dla Rolls-Royce'a, znalazły się setki diod LED, które tworzą "gwiazdozbiór", w podłokietniku zainstalowano uchwyty na eleganckie kieliszki, a w jego głębi nie mogło zabraknąć lodówki. Tylne fotele zachęcają do tego, by przesiąść się zza kierownicy do tyłu. Masaże, wentylacja, ergonomiczne ustawienia, tablety w oparciach przednich foteli, rozkładane stoliki – wszystko to sprawia, że



właściciel za każdym razem ma dylemat, który fotel zająć.

GENTLEMAN W KAŻDYM CALU

Ghost w tej odmianie jest kontrowersyjny. Ma śmiałą kolorystykę, przełamuje dotychczasowe standardy marki, ale mimo wszystko pozostaje gentlemanem. Jeżdżąc nim ulicami Sopotu i Gdańska doświadcza się niezwykłego komfortu, ale również bardzo przyjaznych gestów ze strony pieszych i innych uczestników ruchu drogowego.

Reakcje na widok Rolls-Royce'a są zgoła inne, niż te, których doświadcza się jeżdżąc Ferrari lub Lamborghini. Tu nikt nie krzyczy, nie wyciąga nerwowo telefonu z kieszeni, aby zrobić zdjęcie, wszystko jest dyskretne i spokojne.

SUBTELNOŚĆ I MOC

Kiedy trzeba, Ghost potrafi wydać z siebie dźwięk. Aksamitnie brzmiące V12 o pojemności 6.3 l i mocy 603 KM, wspomagane przez turbodoładowanie, rozpędza ważącą 2,5 tony limuzynę w oszałamiające 4.7 sekundy do 100 km/h. Kto jednak spodziewa się wciskania w fotel, pisku opon i dymu za samochodem – rozczaruje się.

Ghost robi to subtelnie, jak na „Rolls'a" przystało, nawet nie ma w nim obrotomierza. Tradycyjnie dla marki zastępuje go wskaźnik „rezerwy mocy", który i tak zwykle wskazuje 90-95% zasobów silnika pozostające w gotowości do użycia. Imponujące!

DWA MILIONY NA POCZĄTEK

Dzięki wsparciu BMW przy projektowaniu tego auta, prowadzenie i jazda nim jest nie tylko komfortowa, ale także precyzyjna. Mimo potężnych rozmiarów, Ghost łatwo daje się poznać i wyczuć, dzięki czemu już po chwili jazdy kierowca doskonale wie, co dzieje się z samochodem. Mimo to, ciasne parkingi nie są jego ulubionym miejscem.

Black Badge w stosunku do seryjnego modelu Ghost przeszedł kurację wzmacniającą oraz zmianę stylu. Osobiście bardzo mi to odpowiada. Kolorystka jest kwestią gustu, więc „prałackie" barwy można zamienić na zupełnie inne, tworząc samochód pod własny gust. Limitowana seria Black Badge ma niestety swoją wysoką cenę. Koszt zakupu tego samochodu rozpoczyna się od około 2 000 000 złotych. Ale w tym segmencie cena, jaka by nie była, ma raczej drugorzędne znaczenie. ■





MERCEDES S 560 4MATIC L

NOWY WYMIAR LUKSUSU

AUTOR: MAX RADKE / **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Bizancjum na czterech kołach, kwintesencja luksusu, wyznacznik motoryzacyjnych trendów i samochód, obok którego nie sposób przejść obojętnie – Mercedes klasy S to charyzmatyczna limuzyna, która już od 1972 roku jest symbolem wybitnego komfortu. W najnowszej odsłonie słowa „wybitny komfort" nabierają jednak zupełnie nowego znaczenia.

Przed salonem BMG Goworowski w Gdyni czekała na nas czarna S Klasa w wersji long z silnikiem 560 4Matic. Pierwsze wejrzenie i od razu dylemat, siadać za kierownicą, czy na tylnym siedzeniu. Na szczęście czas był i na to, i na to.

Nowa topowa limuzyna Mercedesa wyróżnia się odświeżoną stylistyką - ma m.in. zmieniony grill, nowe zderzaki i lampy Multibeam LED oraz inne wzory felg. W środku dominującym elementem są dwa duże ekrany o przekątnej 12,3 i wysokiej rozdzielczości – to rozwiązanie Mercedes pokazał niedawno w nowej klasie E. Umieszczone pod wspólną taflą szkła, tworzą one panoramiczny kokpit.

SAMOCHÓD ZADBA O TWÓJ NASTRÓJ

We wnętrzu przepych bije po oczach, każde spojrzenie i każdy dotyk są doświadczeniem luksusu. 300 energooszczędnych diod LED oświetla wnętrze auta, a system Comand Online reguluje jasność każdej pojedynczej diody. Tak działa nastrojowe oświetlenie Ambiente w 64 barwach: tworzy ono wyjątkowo różnorodne światło, inscenizując wystrój wnętrza niczym dzieło sztuki.

Odnowiona Klasa S to pierwszy seryjnie produkowany samochód z układem kontroli komfortu Energizing. Systematycznie wykorzystuje on funkcje wentylacji (w tym rozpylacz zapachów) oraz foteli (podgrzewanie, wentylację, masaż), podgrzewanie podłokietników oraz oświetlenie i nagłośnienie, umożliwiając skonfigurowanie specyficznego programu wellnesS dopasowanego do nastroju i potrzeb kierowcy i pasażerów.

NA TYLNYM FOTELU

Na tylnym fotelu każdy prezes będzie zadowolony. Pasażer siedzący z tyłu po prawej stronie może na fotelu Executive w pełni delektować się także długimi podróżami. Fotel ten można naciśnięciem przycisku rozłożyć do wygodnej pozycji leżącej. Połączenie podparcia łydek i podnóżka tworzy komfortową powierzchnię do leżenia.

W połączeniu z pakietem Chauffeur pozycję leżącą zewnętrznego fotela tylnego z prawej strony można podczas przerw w podróży jeszcze rozszerzyć. Po wyjęciu zagłówka fotela obok kierowcy, jego oparcie można całkowicie złożyć, wydłużając tym samym powierzchnię do leżenia. Ochronę pasażera przy mocno pochylonym oparciu zwiększa specjalna poduszka (cushion).

PONADPRZECIĘTNA INTELIGENCJA

Ok, przyznaję, trochę się zasiedzieliśmy. Taki to samochód. Czas jednak ruszyć w trasę. Czterolitrowa benzyna V8 Biturbo o mocy 469 KM i momencie obrotowym równym 700 Nm to







zupełnie nowa konstrukcja w silnikowej gamie Mercedesa, która potrafi sprawić wiele radości. Mocy nie brakuje, a gdy pełne możliwości nie są potrzebne, cztery cylindry są odłączane, co wpływa na ekonomikę jazdy.

Ucząc się obsługi nowej klasy S nasuwa się pytanie jak inteligentny może dziś być samochód? W tym przypadku zrobiono następny znaczący krok w kierunku autonomicznej jazdy dzięki udoskonaleniu systemów z rodziny Intelligent Drive. Aktywny asystent kontroli odległości Distronic może wspierać kierowcę w oparciu o przebieg trasy i wygodnie regulować prędkość samochodu oraz odstęp od poprzedzających pojazdów przy prędkości do 210 km/h.

WSPOMAGANIE KIEROWCY

Aktywny asystent awaryjnego zatrzymania wkracza do akcji, gdy kierowca nie zareaguje na kilkukrotne wezwania inteligentnej funkcji ostrzegania „Hands-off", aby położyć ręce na kierownicy. Wyhamowuje on samochód na pasie ruchu aż do zatrzymania. Aktywny asystent zmiany pasa ruchu pomaga przy prędkości od 80 do 180 km/h komfortowo zmienić pas ruchu, gdy kierowca zainicjuje ten manewr uruchamiając kierunkowskaz, a system rozpozna, że pozwala na to sytuacja na drodze.

PEŁNA SYMBIOZA

Czujniki, kamery i systemy wspomagania potrafią rejestrować złożone sytuacje podczas jazdy oraz reagować wspomagająco, a czasem nawet autonomicznie. To znacząco odciąża kierowcę oraz umożliwia łagodzenie wielu niebezpiecznych sytuacji, a nawet uniknięcie niektórych z nich. Takie nieocenione zwiększenie bezpieczeństwa jest istotą Mercedes-Benz Intelligent Drive.

Jednak inteligentna, przyszłościowa jazda oznacza i umożliwia jeszcze coś więcej: w szczególności kompleksową interakcję i sieciowe połączenie człowieka, pojazdu i środowiska zewnętrznego. Limuzynę Klasy S można już dziś zaparkować i wyparkować zdalnie, kierując samochodem za pomocą smartfona, a wieloma systemami steruje się fascynująco intuicyjnie gestami palców lub głosowo.

CENA NIE GRA ROLI

Mercedes S Klasa to limuzyna kompletna, posiadająca na wyposażeniu wszystko co można sobie wyobrazić, a jazda nią to czysta poezja. W tym segmencie samochodów czynnikiem decydującym o zakupie rzadko kiedy jest komfort jazdy, cena, czy lista wyposażenia, bo te u każdego producenta są porównywalne. Tego typu samochody kupuje się sercem.

Ale skoro o cenie już mowa to za nową S Klasę trzeba zapłacić minimum 405.500 zł brutto (S 350d). Bardzo bogato i ponadstandardowo wyposażona wersja S 560 4MATIC L, którą jeździliśmy wyceniona została przez dilera BMG Goworowski na 781 tys. zł brutto, w podstawowej wersji wyposażenia kosztuje 553 tys. zł. Ceny najbardziej luksusowej wersji Maybach zaczynają się od 651 tys. zł, a najmocniejsza w rodzinie wersja AMG S 65 L to wydatek minimum 1.108.500 zł. ■



RANGE ROVER VELAR

MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO WEJRZENIA



AUTOR: MAX RADKE / **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Triumf technologii i designu! Range Rover Velar to najpiękniejszy SUV na rynku i choć jest to nasza subiektywna opinia, to potwierdza ją wielu fanów motoryzacji. Stylistyka nadwozia, obok której nie można przejść obojętnie, to nie jedyny atut Velara. Nowoczesnością i innowacyjnością zachwyca design wnętrza, a jazda dostarcza fantastycznych wrażeń, zarówno po po drogach utwardzonych, jak i w terenie.

W salonie British Automotive w Gdańsku czekał na nas Range Rover Velar w limitowanej wersji First Edition napędzany trzylitrowym silnikiem diesla o mocy 300 KM. Plan był prosty – sprawdzić samochód w ruchu autostradowym, miejskim, jak i w terenie. Kilka godzin wystarczyło, by zapałać do Velara gorącym uczuciem.

INNOWACJE W KABINIE

Zanim jednak wyjechaliśmy w trasę, trochę czasu poświęciliśmy na dokładne poznanie różnych systemów. W centralnym miejscu umieszczone są dwa ekrany dotykowe systemu multimedialnego Touch Pro Duo po 10 cali każdy, zapewniające intuicyjną obsługę większości pokładowych systemów. Słowo intuicyjna nie jest tutaj pustym sloganem reklamowym. Dolny ekran odpowiada za podstawowe ustawienia samochodu, tj. silnik, napęd, skrzynia biegów, tryby jazdy, fotele, czterostrefowa klimatyzacja.

Górny ekran o regulowanym kącie nachylenia, odpowiada za nawigację, oświetlenie kabiny (10 kolorów), multimedia i audiofilskie nagłośnienie Meridian, ultraszybką sieć Ethernet, internet 4G i pozostałe ustawienia wpływające na komfort podróżowania. Najważniejsze informacje dotyczące samochodu pojawiają się też na interaktywnym wyświetlaczu deski rozdzielczej o przekątnej 12.3" z wyrazistą grafiką wysokiej jakości.

ROZRYWKA I KOMFORT

Opcjonalny system multimedialny tylnych siedzeń wykorzystuje dwa 8-calowe ekrany zamontowane w zagłówkach przednich foteli, na których można oglądać filmy oraz telewizję cyfrową. Skoro jesteśmy już w środku, to warto zwrócić uwagę na fotele obite perforowaną skórzaną tapicerką Windsor. To prawdziwe dzieła sztuki będące wspólnym dziełem firm B&B Italia i Herman Miller – ta pierwsza to ikona światowego designu, druga zaś słynie z rozwiązań ergonomicznych i produkcji jednych z najlepszych na świecie foteli biurowych.

INNOWACJE NA ZEWNĄTRZ

Wysmakowany design idzie w parze z zaawansowaną technologią. Widać to chociażby w drzwiach, a w zasadzie w klamkach. Klamki, delikatnie podświetlone diodami LED, po zamknięciu auta lub w czasie jazdy całkowicie się chowają, tworząc idealnie gładką powierzchnię boczną. Niby bajer, ale

jakże użyteczny! Rozwiązanie to wpływa na zmniejszenie oporu powietrza, a akurat ten czynnik jest w SUV-ach niezwykle istotny.

Nowością są reflektory laserowe Matrix-laser LED, które są w stanie oświetlić drogę przed samochodem nawet na odcinku 500 metrów. O komfort jazdy, szczególnie w mieście, dba system czujników i kamer monitorujących i pokazujących przestrzeń z przodu, z tyłu, po bokach, jak i z góry (360 stopni). Przy parkowaniu pomaga też elektroniczny asystent, który może automatycznie wjechać w miejsce skośne, równoległe i prostopadłe (a także z niego wyjechać).



SYSTEMY WSPOMAGAJĄCE

Inne przydatne systemy wspomagające kierowcę to adaptacyjny tempomat z funkcją jazdy w korkach, system hamowania awaryjnego z wykrywaniem pieszych, system wykrywający ruch podczas cofania, system monitorujący stan koncentracji kierowcy, system rozpoznawania znaków drogowych, czy system utrzymywania na pasie ruchu.

System Terrain Response pozwala na manualny wybór trybu jazdy odpowiadającego warunkom drogowym. System dostosowuje ustawienia silnika, skrzyni biegów, podwozia i mechanizmów różnicowych. Opcjonalny system Terrain Response 2 oferuje tryb automatyczny, który monitoruje warunki drogowe i automatycznie wybiera odpowiedni tryb jazdy.

PIERWSZA JAZDA

Technologia ma także wpływ na właściwości jezdne. System Adaptive Dynamics zapewnia wysoką dynamikę i komfort prowadzenia poprzez monitorowanie położenia kół i ruchów nadwozia do 500 razy na sekundę. Z kolei system selektywnego sterowania momentem hamującym koła Torque Vectoring umożliwia dynamiczne pokonywanie zakrętów poprzez zredukowanie podsterowności za sprawą kontrolowanego przyhamowywania kół od wewnętrznej strony zakrętu.

Trzylitrowy diesel jest bardzo dynamiczny, ośmiobiegowa skrzynia biegów pracuje idealnie, nie wykazuje się opóźnieniem w reakcji na przyciśnięcie pedału gazu. Jazda autostradą to czysta poezja. Inni kierowcy czują respekt, lewy pas zwalnia się momentalnie, gdy tylko Velar pojawi się na horyzoncie. Samochód przy prędkościach zbliżonych do 200 km/h zachowuje się bardzo stabilnie i dynamicznie, a wyciszenie kabiny jest na najwyższym poziomie.

W TERENIE

Pod względem możliwości terenowych kierowca Velara może spokojnie mierzyć się z użytkownikami najlepszych SUV-ów w segmencie aut średniej wielkości. Możliwości terenowe Velara sprawdziliśmy na terenie Adventure Parku w Kolibkach. Wybraliśmy tryb jazdy Błoto-Koleiny. Pneumatyczne zawieszenie od razu podniosło samochód pozwalając na powiązanie ze sobą kół znajdujących się po przekątnej, dzięki czemu nawet w bardzo wyboistym terenie wszystkie koła miały styczność z nawierzchnią.

Strome podjazdy też nie stanowią dla Velara problemu, nawet gdy nawierzchnia jest śliska. Asystent ruszania na wzniesieniu zapobiega stoczenia się samochodu podczas ruszania pod górę. Moment obrotowy jest rozdzielany między przednią lub tylną oś, aby zwiększyć przyczepność.

Opatentowany przez Land Rovera system kontroli zjazdu (HDC) pomaga w kontrolowaniu zjazdów z trudnych wzniesień, utrzymując stałą prędkość i przyhamowując oddzielnie każde z kół. Ważnym systemem wpływającym na bezpieczeństwo jest też układ zapobiegający dachowaniu (RSC).

JESTEŚMY NA TAK

Range Rover Velar wypełnił lukę między mniejszym modelem Evoque, a większym Range Roverem Sport. Ten zupełnie nowy, opracowany od podstaw model trudno przymierzyć do konkurencji. Z jednej strony wśród konkurentów wymienia się Porsche Macan, BMW X4, Mercedes GLC, czy bliźniaczego Jaguara F-Pace, ale wymiary zewnętrzne i przede wszystkim cena, stawiają ten samochód w jednym rzędzie z BMW X6 czy Mercedesem GLE.

Skoro mówimy o cenie, to testowana przez nas wersja 3.0 SD6 300 KM First Edition wyceniona została na 548 tys. zł brutto. Na wyposażeniu chyba wszystko, co można sobie wyobrazić. Mniej wymagający kierowcy mogą wybrać wersje, których ceny zaczynają się od 239.900 zł brutto. Bez dwóch zdań, warto! ■







BMW X4

SPLENDOR W STANDARDZIE

AUTOR: MAX RADKE / **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Gdy w 2008 roku debiutowało BMW X6 wielu ekspertów powątpiewało w sukces tego oryginalnego auta. Mariaż stylistyczny masywnego nadwozia typowego dla SUV-ów z młodzieńczą fantazją charakterystyczną dla samochodów typu coupe okazał się strzałem w 10. Do tego stopnia, że bawarski koncern postanowił pójść utartą już ścieżką i stworzył podobny model, tyle że o rozmiar mniejszy. Mowa o BMW X4, którym mieliśmy przyjemność jeździć dzięki uprzejmości Bawaria Motors Gdańsk.

Wygląd każdego samochodu to rzecz gustu. Nam jednak sylwetka BMW X4 wyjątkowo się podoba. Z pełną odpowiedzialnością można stwierdzić, że jest to designerskie dzieło sztuki - piękna linia nadwozia, styl, charakter, wysublimowana estetyka wnętrza.

BOGATE WYPOSAŻENIE

BMW X4 to zgrabne, ładne i zadziorne auto. Szczególnie z dwulitrowym "benzyniakiem" o mocy 245 KM. Taka właśnie wersja czekała na nas przed salonem przy alei Grunwaldzkiej w Gdańsku. To samochód demonstracyjny, wystawiony na sprzedaż w programie BMW Premium Selection, a to gwarancja doskonałego stanu technicznego.

Testowany egzemplarz pochodzi z 2017 roku i został wyceniony przez Bawaria Motors na 235.900 zł brutto. Na pokładzie m.in. pakiet M Sport, pakiet aerodynamiczny M, skórzana, sportowa kierownica M, 19'calowe felgi, sportowe, ogrzewane fotele skórzane, kamera cofania, reflektory biksenonowe, sportowa automatyczna skrzynia biegów i funkcja auto start stop.

DYNAMIKA W GENACH

Wystarczy nacisnąć pedał gazu, aby BMW X4 znalazło się w swoim żywiole. 8-stopniowa sportowa skrzynia Steptronic po-







zwala w pełni wykorzystać potencjał silnika - BMW X4 xDrive28i przyspiesza od 0 do 100 km/h w 6,4 s. Przy dużych prędkościach dodatkowe ósme przełożenie obniża obroty, a tym samym także zużycie paliwa i poziom hałasu silnika.

Silnik potrafi być spokojny i delikatny, majestatycznie i spokojnie rozpędzać samochód, ale potrafi też kręcić się do 7000 obr/min i pokazać sportowy charakter. Dwulitrowy, turbodoładowany silnik doskonale pracuje w każdym zakresie obrotów, co niewątpliwie jest zasługą technologii Twin Scroll.

PEWNOŚĆ NA DRODZE

Inteligentny napęd na cztery koła BMW xDrive zapewnia doskonałą trakcję. W ułamku sekundy xDrive zmienia adekwatnie do sytuacji rozdział siły napędu na obie osie, gwarantując optymalną przyczepność kół do podłoża. Szeroki rozstaw kół BMW X4 i jego pięciowahaczowa oś tylna umożliwiają ponadto duże prędkości na zakrętach przy niewielkich przechyłach karoserii.

Ponadto samochód wyposażony jest w adaptacyjny sportowy układ kierowniczy i układ Performance Control, który odpowiednio rozdziela na zakrętach napęd i siłę hamowania na poszczególne koła. Można powiedzieć, że samochód „wkręca się" w zakręt, co zwiększa bezpieczeństwo i dynamikę jazdy.

SPORTOWE DNA

Dynamiczna kontrola amortyzatorów i jej tryby Eco Pro, Comfort, Sport i Sport+ umożliwiają indywidualny wybór właściwości jezdnych. Najwięcej frajdy sprawia oczywiście tryb Sport+. Tutaj zawieszenie wyraźnie się utwardza, układ kierowniczy stawia większy opór, skrzynia biegów częściej utrzymuje silnik w wyższych partiach obrotowych, pedał gazu jest bardziej wyczulony, a kontrola trakcji zostaje domyślnie uśpiona, można ją też odłączyć całkowicie.

Poziom adrenaliny rośnie i zaczyna się zabawa, której jednak nie polecamy kierowcom z mniejszym doświadczeniem. Jak przystało na samochód z segmentu Premium, BMW X4 wyposażony jest w szereg systemów asystujących kierowcy, posiada działające na bazie kamery funkcje ostrzegania przed zjechaniem z pasa ruchu, funkcję ostrzegania przed kolizją oraz ostrzeganie przed pieszymi z miejską funkcją hamowania.

W ŚRODKU

Wnętrze BMW X4 jest wygodne. Mimo „ściętego" nadwozia, z tyłu komfortowo podróżuje dwoje pasażerów o wzroście około 180 cm. Designerzy BMW poprawili też widoczność z tyłu, co było największą bolączką w przypadku modelu X6. Fotele są bardzo wygodne, a podparcie lędźwiowe docenimy w długiej trasie. X4 jest też samochodem bardzo dobrze wyciszonym. Szybka jazda autostradą nie przeszkadza w swobodnej rozmowie.

BMW X4 zwraca na siebie uwagę. Łączy lifestyle z osiągami przy ekstrawertycznej stylistyce. Łączy to, czego w tym segmencie nikt jeszcze nie połączył: moc typową dla X z estetyką klasycznego coupé. Efektowna, aczkolwiek nieco kontrowersyjna sylwetka, wysyła do otoczenia jasny komunikat, że właściciel tego samochodu słowa takie jak sztampa i schemat, ma wpisane do swojego prywatnego słownika wyrazów obcych. ■



BMW PREMIUM SELECTION

Bawaria Motors Gdańsk zaprasza do zapoznania się z ofertą samochodów używanych i demonstracyjnych dostępnych w programie BMW Premium Selection. Aktualnie w ofercie, od ręki dostępnych jest około 200 samochodów. Samochody z tego programu spełniają najwyższe standardy – zarówno pod względem wizualnym, jak i technicznym, wewnątrz i na zewnątrz. Mają udokumentowaną historię, zanim otrzymają certyfikat Premium Selection, przechodzą drobiazgową kontrolę, co gwarantuje stuprocentową jakość premium i bezkompromisowe bezpieczeństwo.

Pakiet BMW Premium Selection pomoże uniknąć nieprzewidzianych wydatków. W ramach pakietu klient uzyskuje prawo do usuwania usterek, które wystąpią w samochodzie przez okres od 1 do 3 dodatkowych lat lub do 200 000 km. Dzięki pakietowi BMW Premium Selection, który obejmuje wszystkie części mechaniczne i elektroniczne, kierowcy BMW mogą spać spokojnie.

LEXUS LS 500h

JAPOŃSKA GOŚCINNOŚĆ I PERFEKCJA

AUTOR: MAX RADKE / **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Prawdopodobnie żaden inny samochód nie spowodował swym pojawieniem się na rynku tak istotnych zmian w swoim segmencie, jak to miało miejsce w przypadku Lexusa LS 28 lat temu. LS 400 z roku 1990 był prawdziwym burzycielem dotychczasowego porządku w świecie luksusu. Czy historia zatoczy koło wraz z premierą całkowicie zmienionego flagowego sedana LS piątej generacji?





Wszystko na to wskazuje, wszak nowy LS 500h, stworzony jako największe osiągnięcie marki Lexus, wykracza poza granice tego, czego świat oczekuje od luksusowego samochodu. Mogliśmy się o tym przekonać w Starym Maneżu, gdzie diler Lexus Trójmiasto zaprezentował swoim klientom ten jakże piękny samochód.

LS to nie tylko ikona marki, ale również wcielenie najnowszej generacji luksusu, przesiąkniętego japońską tradycją i kulturą. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w postaci charakterystycznych sygnatur, w rodzaju inspirowanego japońskimi lampionami stylowego oświetlenia kabiny, czy podłokietników, które zdają się być swobodnie zawieszone w przestrzeni obok drzwi.

W nowym LS zobaczymy też nowe, inspirowane wzorami Shimamoku, drewniane elementy wykończeniowe, łączące w artystycznej formie Japońską sztukę formowania z cienkich płatów drewna z technologią laserowego wycinania. We wnętrzu nie brakuje odniesień do orgiami, a ciekawostką są fotele wyposażone w funkcję japońskiego masażu shiatsu.

W myśl idei przestronność i komfort prestiżowego sedana zostały ubrane w stylową sylwetkę czterodrzwiowego coupe, która jest bardziej atrakcyjna dla młodszych nabywców aut luksusowych. Konstruktorzy Lexusa w pełni wykorzystali walory nowej płyty podłogowej, nadając nowemu LS należycie wydłużoną bryłę i niski, przyklejony do podłoża profil.

Elementem łączącym wszystkie generacje modelu LS pozostaje Omotenashi – idea japońskiej gościnności. Oznacza ona troskę o kierowcę i pasażerów, przewidywanie ich potrzeb, dbanie o ich komfort i chronienie ich przed zagrożeniami. Fotele oferują 28 zakresów ustawienia, a ergonomię deski rozdzielczej opracowano w taki sposób, by wskazania wszystkich instrumentów były wyświetlane na jednej wysokości, a do obsługi nie trzeba było zmieniać pozycji.

Nowością jest pierwsza na świecie funkcja intuicyjnego wykrywania pieszych z aktywnym sterowaniem układem kierowniczym. Jeżeli wykryje ona pieszego na drodze przed pojazdem i uzna, że wypadku nie da się uniknąć, to w sposób automatyczny włączy hamulce i przeprowadzi manewr omijania osoby, utrzymując samochód na pasie ruchu.

LS 500h jest wyposażony w nowy układ napędowy Lexus Multi Stage Hybrid System, który składa się z silnika benzynowego V6 Dual VVT-i o pojemności 3,5 litra oraz dwóch silników elektrycznych, które rozwijają moc całkowitą 354 KM. Warto nadmienić, że LS 500h może poruszać się z prędkością nawet 140 km/h napędzany tylko silnikami elektrycznymi. ■





POLENDER

DWÓR



Sala weselna Restauracja Pokoje gościnne

Rezerwacje

info@dworpolender.pl

tel. 572 290 794

www.dworpolender.pl

EMOCJE BUDZĄ SIĘ NOCĄ

Emocje budzą się nocą – pod takim hasłem dilerzy BMW w Trójmieście, Grupa Zdunek i Bawaria Motors, zorganizowali nocne jazdy najnowszymi modelami bawarskiego producenta.

Puste ulice, całe miasto tylko dla Ciebie, klimatyczna muzyka i mnóstwo możliwości, żeby przetestować BMW jak nigdy dotąd. Nocą, gdy niebo pogrąża się w mroku, a drogi rozświetlane są tylko samochodowymi światłami lub niezbyt mocnym oświetleniem ulicznym, szczególną uwagę można zwrócić na sprawdzenie technologii ułatwiających jazdę po zmroku i wypróbować w praktyce systemy wspomagające, które asystują kierowcy nawet przy ograniczonej widoczności.

Noc to również idealne środowisko dla reflektorów LED i reflektorów laserowych, w które wyposażona jest najnowsza seria 7. Klienci mogli obaczyć także jak wygląda wnętrze pojazdu z ambientowym oświetleniem, co nie zawsze jest możliwe podczas jazd testowych w ciągu dnia. Bawaria Motors do nocnych jazd udostępniła swoim klientom modele 430i, X6, 640d oraz 520d. BMW Zdunek podstawił BMW 7 M Sport, 530d Touring, X6 oraz X5. ■



BMW 430i z Bawaria Motors

fot. Krzysztof Nowosielski



BMW 5 Touring z BMW Zdunek

fot. Marcin Wiła



BMW 430i z Bawaria Motors

fot. Krzysztof Nowosielski



BMW 5 Touring z BMW Zdunek

fot. Marcin Wiła



BMW X6 z Bawaria Motors

fot. Krzysztof Nowosielski



Flota BMW Zdunek

fot. Ukolowani.pl

RENAULT
Passion for life

Nowe
Renault KOLEOS
SUV Renault



Już od
109 900 zł

Prezentowana cena promocyjna 109 900 zł dotyczy Nowego Renault Koleos w wersji Zen z silnikiem 1.6 dCi 130 i zawiera już rabat w wysokości 1500 zł. Szczegóły w salonach. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym w zależności od wersji silnikowej wynosi dla Renault Koleos od 4,6 do 5,9 l/100 km, a emisja CO_2 od 120 do 156 g/km. Zużycie paliwa jest uzależnione od umiejętności i zachowania kierowcy, warunków atmosferycznych i innych okoliczności na drodze. Koncern Renault dba o środowisko, a samochody naszej marki składają się z części nadających się do odzysku i recyklingu. Szczegółowe informacje dotyczące spełniania wymogów ochrony środowiska znajdują się na stronie renault.pl.

Renault zaleca elf

renault.pl

P.U.H. Zdunek Sp. z o.o.

GDAŃSK, ul. Miałki Szlak 43/45 **SOPOT**, Al. Niepodległości 940 **GDYNIA**, ul. Morska 517A

www.renault.zdunek.pl

POJEDYNEK RYSOWNIKÓW:

LAS

LUBEK vs SASA LUBIŃSKA

NA POJEDYNEK WYZYWA: MICHALINA DOMOŃ

Choć losy polskich lasów stały się ostatnimi czasy gorącym tematem i elementem rozgrywek politycznych, póki co, jesienna wyprawa na grzyby nie stoi pod znakiem zapytania. Zatem szumi las, bo ma czas i przynosi różne skojarzenia. W kolejnym „Pojedynku rysowników" Lubek i Sasa Lubińska przedstawiają swoje interpretacje udowadniając, że nauka rysowania nie poszła w las.



LUBEK

Rysuję, bo...
lubię
Mój pierwszy rysunek przedstawiał...
nie pamiętam
Kolory...
pobudzają moją kreatywność
Artysta dojrzewa, kiedy...
nie wiem
Największe wyzwanie to...
poranna pobudka
Las kojarzy mi się z...
z paprotką
Im dalej w las...
tym więcej kleszczy
Ciągnie wilka do lasu...
bo pewnie nie lubi miasta
Na grzyby, czy na jagody?
na jagody!
Magiczne miejsce w Trójmiejskim Parku Krajobrazowym...
na pewno jakieś jest







SASA LUBIŃSKA

Rysuję, bo...
liczę na sławę, bądźmy szczerzy
Mój pierwszy rysunek przedstawiał...
Chińczyka. Pomalowałam też lodówkę na niebiesko rosyjskimi farbkami. Matka długo szorowała
Praca...
pobudza moją kreatywność
Artysta dojrzewa, kiedy...
nie wiem, ale jak ktoś wie, to niech mnie ostrzeże, bo wolałabym tego uniknąć
Największe wyzwanie to...
znaleźć pracę na pełen etat.
Las kojarzy mi się z...
dużą ilością pionowych przedmiotów
Im dalej w las...
tym więcej pionowych przedmiotów.
Ciągnie wilka do lasu...
Hmmm... może wilki lubią piony?
Na grzyby, czy na jagody?
zdecydowanie grzyby!
Magiczne miejsce w Trójmiejskim Parku Krajobrazowym...
to w Trójmieście jest Park Krajobrazowy?





PremiumBaby

SOPOT AL. NIEPODLEGŁOŚCI 940 TEL. 58 341 41 42 sopot@premiumbaby.pl
POZNAŃ UL. GŁOGOWSKA 265A TEL. 61 646 00 67 poznan@premiumbaby.pl
PREMIUMBABY.PL



MONIKA NAJDA
RUNCOACH, CZYLI ODKRYWANIE CELÓW PO DRODZE

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ **/ FOTO:** BARTOSZ MODELSKI

Przez lata pracowała w korporacjach, gdzie wspierała managerów w zarządzaniu potencjałem ludzkim, czyli mówiąc wprost była „panią od HRów". Ale sportowe zamiłowania, chęć pomagania innym i umiejętność słuchania doprowadziły do istotnych zmian w jej życiu. O życiowych celach, pomyśle na siebie i macierzyństwie, które stało się impulsem do odkrycia siebie na nowo, mówi Monika Najda, RUNcoach z Gdyni.

Stabilna, pełna wyzwań i rozwijająca praca w korporacji, zawodowe rozwój i spełnienie. Ale Ty zdecydowałaś się to zmienić, dlaczego?
Praca w dziale HR była dla mnie inspirującym i wspaniałym zajęciem. W pewnym momencie poczułam, że chcę czegoś więcej. Zaczęłam rozszerzać swój obszar HR, zagłębiłam się w psychologię biznesu, coaching, trening mentalny, a to wszystko podparłam odpowiednimi certyfikatami, bo zawsze uważałam że doświadczenie to jedno, a podstawa merytoryczna to drugie, a zarazem szalenie ważne.

I w pewnym momencie przeszedł czas na zmiany?
Tak, nastąpiła zmiana priorytetów. Na świecie pojawili się dwaj synowie. Po jakimś czasie zaczęłam się zastanawiać - czy i jak mogłabym połączyć te trzy obszary: zawodowych wyzwań, bycia mamą dwóch synków, a zarazem sport, który daje mi energię i radość.

No właśnie, jeszcze sport?
Zdecydowanie tak! Od dziecka byłam za pan brat ze sportem. Jako 9-latka wygrywałam zawody pływackie, potem była koszykówka, mistrzostwo Polski i Europy w taekwondo i inne dyscypliny. Także w dorosłym życiu, pracując w korporacji, zawsze z przyjemnością znajdowałam czas na sport. Był naturalną częścią mojego życia, mnie.

I wpadłaś na pomysł, aby regularnie biegać?
Tak, chłopcy są więksi, zaczęło się przedszkole, więc pojawiło się nieco więcej czasu. Przeorganizowałam delikatnie swoje codzienne życie i okazało się, że mogę znaleźć trochę czasu dla siebie na swoją pasję, którą jest bieganie i cała związana z nim aktywność fizyczna.

Ale do biegania dołożyłaś coś jeszcze, prawda?
Zgadza się, tym czymś było „myślenie", odkrywanie własnych, prawdziwych potrzeb, życiowych celów. Jeżeli moi klienci mają takie potrzeby, to nasze wspólne treningi, „spotkania motywujące w ruchu" naprawdę mogą przynieść wiele pożytku w codziennym życiu - zarówno zawodowym jak i prywatnym. Jednak zawsze podkreślam, że nasze wspólne treningi, to nie spotkanie z psychologiem, albo tylko z trenerem personalnym. Ja tylko podpowiadam jak ćwiczyć, pokazuję, razem biegamy i ... rozmawiamy. Myślę, że rozwój osobisty, zawodowy, szkolenia z psychologii biznesu były, są i pewnie jeszcze długo będą potrzebne wielu ludziom niezależnie od wieku, płci czy miejsca zamieszkania.

A jak Ty rozumiesz coaching, czym jest dla Ciebie?
Według mnie dobry coaching to przede wszystkim pomoc w realizowaniu celów klienta, zarówno tych biznesowych, jak i prywatnych. A na pewno nie jest narzucaniem gotowych rozwiązań. Często ludzie nie do końca wiedzą sami czego chcą, a moim zadaniem jest jedynie pomóc im odkryć w sobie potencjał, nawiązać kontakt z samym sobą i znaleźć czas na siebie.

Czy na RUNcouching też jest obecnie moda?
W Trójmieście to wciąż nowe zjawisko. Nie spotkałam jeszcze u nas żadnych tego typu zajęć.

Poznajesz ludzi, rozmawiasz o ich potrzebach, pomagasz im realizować ich cele. Czy z tych spotkań wyłaniają się jakieś powtarzające się „ludzkie problemy"?
Najczęstszymi problemami, z którymi się spotykam to brak wiary w siebie, poczucie niedowartościowania, kłopot z odkryciem co naprawdę chcę w życiu robić, do czego dążę – zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym. Podczas naszych rozmów ludzie się otwierają, przez co mam możliwość zdiagnozowanie ich problemów, zajrzenie w psychikę. Zawsze jednak podkreślam, że nie jestem psychologiem, nie interesuje mnie przeszłość moich klientów, tylko próbuję pomóc im rozwiązać teraźniejsze problemy, odkryć najlepsze rozwiązania na przyszłość, zdefiniować cele długoterminowe.

Ale co ma z tym wspólnego sport, bieganie?
Na to jak się czujemy, wpływa też to, jak się widzimy. Szczególnie u pań, zrzucenie zbędnych kilogramów, zadbanie o swoje ciało znacznie podnosi samoocenę, pewność siebie. Poza tym, wysiłek fizyczny uwalnia w nas endorfiny - więc mamy lepszy humor i jaśniejszy umysł. Najważniejsze jest zaufanie do trenera. Daję drugiemu człowiekowi poczucie, że niczego nie wykorzystam przeciwko jemu, że nie ocenię, nie skrytykuję, a jedynie pozwolę się otworzyć sięgnąć do swoich prawdziwych potrzeb, które czasami są bardzo skrzętnie ukryte pod maską pozorów, zawodowego wizerunku, itp. ■

Monika Najda - www.instagram.com/run_coaching_moniq, m.najda@leadersight.pl

ADVENTURE & CRUISES
TANIEREJSOWANIE.PL

EGZOTYCZNE REJSY ALL INCLUSIVE



ALL INCLUSIVE | HISZPAŃSKA FIESTA | CIEKAWE TRASY

REJS WYSPY KANARYJSKIE



GRAN CANARIA ▪ TENERYFA ▪ LA PALMA
AGADIR ▪ LANZAROTE ▪ FUERTEVENTURA

8 DNI

- **ALL INCLUSIVE**
- **Statek:** Horizon
- **Terminy:** listopad 2017 - marzec 2018
- od **215 EUR/os**. + 200 EUR/os. opłaty portowe

REJS TROPIKALNE KARAIBY



DOMINIKANA ▪ DOMINIKA ▪ BARBADOS
GRENADA ▪ SAINT VINCENT

8 DNI

- **ALL INCLUSIVE**
- **PRZELOT Z MADRYTU W CENIE**
- **Statek:** Zenith
- **Terminy:** październik 2017 - kwiecień 2018
- od **869 EUR/os**. + 210 EUR/os. opłaty portowe






+48 58 690 49 49

www.tanierejsowanie.pl

ANNA SULIŃSKA

PRAWDZIWE ŻYCIE STEWARDES W PRL-U

ROZMAWIAŁA: AGATA RUDNIK

Dnia 27 sierpnia 1945 roku pani Aldona Skirgiełło jako pierwsza stewardesa poleciała z Warszawy do Paryża, co uważa się za początek tego zawodu w Polsce. Na osiem dni przed 72. Rocznicą, w Muzeum Emigracji w Gdyni odbyło się spotkanie z Anną Sulińską, autorką książki „Wniebowzięte. O stewardesach w PRL-u". Jak wyglądała ta, jak mogłoby się wydawać, praca marzeń w ubiegłym wieku? Dlaczego stewardesy przywoziły buty nie do pary? I którzy pasażerowie sprawiali najwięcej kłopotów? Opowiada Anna Sulińska.



Zacznijmy od tego, że zawód stewardesy był w czasach PRL-u bardzo elitarny. Co powodowało w latach 50., 60., 70., czy 80., że praca w linia lotniczych LOT była tak wyjątkowa?

Była to przede wszystkim bardzo hermetyczna grupa zawodowa. W latach 40. stewardessy zajmowały się nie tylko opieką nad pasażerami, ale także dostarczały i odbierały listy do Czerwonego Krzyża, gdy to rodziny poszukiwały swoich bliskich. Pełniły również rolę przewodników i tłumaczek za granicą. Znały języki obce często lepiej od pilotów, a więc pomagały także w kontaktach z wieżą lotów.

Jak bardzo elitarny i hermetyczny był ro zawód?

Liczby mówią wszystko. W latach 60. pań pracujących w zawodzie stewardesy było około dwudziestu. Dziewczyny musiały być bardzo dobrze wykształcone, znać języki obce i prezentować odpowiednią aparycję. Miały dostęp do modnych ubrań, dodatków, zabawek, słodyczy, tego wszystkiego, o czym większość mogła wówczas jedynie marzyć. O tym, jak bardzo elitarna była to praca, świadczyć może historia przytoczona przez jedną z bohaterek mojej książki. Gdy pewnego dnia jechała rano tramwajem do pracy, kobieta powiedziała do małej dziewczynki obok: „dotknij tej pani stewardesy, na pewno będziesz miała szczęście".

Jak udało Ci się dotrzeć do wszystkich kobiet, które opisujesz w książce? Musiało to być naprawdę duże wyzwanie.

Moją pracę nad książką rozpoczęłam przeszło sześć lat temu. Wtedy popularny był jeszcze portal naszaklasa.pl, a korzystanie z niego okazało się być bardzo pomocne. Docierając do jednej z osób, uzyskiwałam dostęp do kolejnych, tak tworzyła się cała siatka. Pisałam wiadomości do różnych pań. Wiele z nich jako zdjęcie profilowe, miało wstawione właśnie fotografie z dawnych lat, w charakterystycznym uniformie, czy na tle samolotu. Odpisywały, ale najczęściej tylko po to, by oświadczyć, że nie chcą się ze mną spotkać. Udało mi się jednak nawiązać kontakt z jedną z pań, która mieszkała w Kanadzie. Przekazała mi namiary do swojej szefowej, a potem okazało się, że ta przyjeżdża ona do Polski, do swojej siostry. Spotkałyśmy się. Długo rozmawiałyśmy, wyciągnęła też stary zeszyt z adresami i numerami telefonów. Wypróbowałam wszystkie, większość już nie działała, ale cześć była trafiona. I tak z polecenia powoli zaczęły się do mnie zgłaszać kolejne osoby.

Czy trudno było zostać stewardesą w tamtych czasach?

Moje bohaterki wspominały rozmowę kwalifikacyjną jako trudne przeżycie, do którego tak naprawdę nie można było się przygotować. Dziewczyny starały się przede wszystkim zrobić dobre wrażenie i pokazać, że znają języki obce. W kilkuosobowej komisji swoje miejsce miał oczywiście także członek partii. Myślę, że teraz część z zadawanych kandydatkom pytań, uznalibyśmy za uwłaczające godności. Oceniano m.in. ich aparycję, czy umiejętność odpowiedniej reakcji w danych sytuacjach. Egzaminy i szkolenia odbywały się na ziemi.

Na ziemi?!

Ostateczną weryfikacją był więc lot próbny. Piloci latali nad Warszawą na bardzo niskich wysokościach i wykonywali całkowicie zabronione manewry, jak nagłe obniżenie lotu, czy zmiana kierunku bez wcześniejszego uprzedzenia. Wszystko to służyło ćwiczeniu sprawnego serwowania posiłków pasażerom. Dziewczyny nie miały zapiętych pasów, ani też żadnych innych zabezpieczeń, co często kończyło się siniakami, a nawet poważnymi urazami. Z czasem jednak zaprzestano, a nawet zabroniono przeprowadzania takich działań. Znaczną część szkolenia stanowiły też praktyki w wysokiej klasy hotelach. Obsługa pasażerów musiała przecież odbywać się na najwyższym poziomie.

Nie wszyscy pasażerowie potrafili jednak taką obsługę docenić…

Stewardessy rozróżniały tzw. wyższych i niższych VIP-ów. Osoby piastujące najwyższe





urzędy w państwie były naprawdę pasażerami na poziomie. Gorzej bywało z władzami z miast powiatowych, czy wojewódzkich, którym wydawało się, że są królami wszechświata i oczekiwali, że cała załoga samolotu padnie przed nimi na kolana. Ciekawą grupą byli pasażerowie latający do Stanów Zjednoczonych. Często były to osoby starsze, z małych miejscowości, których rodzina wyemigrowała. Niektórzy, np. nie potrafili odnaleźć toalety, więc załatwiali swoje potrzeby w szatni, za kotarą. Pewna starsza pani natomiast siłowała się z drzwiami samolotu, bo „jedzie i jedzie tym autobusem, chce już wysiąść i nie wie gdzie jest".

Kto jeszcze był charakterystycznym pasażerem?

Trzecią specyficzną grupę stanowili rybacy dalekomorscy, odbywający loty czarterowe na łowiska. Najpierw przez dwa tygodnie żegnali się intensywnie z rodziną, co zdecydowanie można było poczuć. Alkohol pili nie tylko na pożegnanie, bo w ten sposób próbowali także zredukować stres na pokładzie samolotu. Najgorszy chyba był jednak fakt, że wszyscy panowie zdejmowali buty... Trudno też było ich opanować i nie raz interweniować musiał pilot, zdarzało się, że imitował turbulencje, by trochę rybaków przestraszyć. Z pomocą przychodziły także chusteczki poplamione sokiem pomidorowym, które miały być dowodem na krwotok pilota.

Najwięcej opowieści i legend związanych ze stewardesami dotyczy zapewne przemytów, których miały się dopuszczać. Czy faktycznie był to tak powszechny proceder?

Choć minęło tyle lat, temat ten wciąż wzbudza u tych pań wiele emocji. Często „przemyt" dotyczył przewożenia rzeczy wręcz kuriozalnych, jak np. próby sprowadzania butów z Egiptu. W latach 60. w Polsce dostępne były tylko buty czarne albo brązowe. Jeśli gdzieś można było kupić kolorowe obuwie, to wiadomo było, że jest ono z Egiptu. Na Brackiej w Warszawie znajdował się komis, w którym stewardesy mogły te buty sprzedać i zarobić więcej niż wynosiła ich kilkumiesięczna pensja. Co ciekawe, w tamtych czasach para butów podlegała ocleniu, ale i na to znalazł się sposób.

Polak potrafi?

Dokładnie. Stewardesa, która miała dobre kontakty z celnikami, przemycała 10 par plus jeden but. Inna dziewczyna miała zaś ze sobą drugi, brakujący do pary. Ta pierwsza przechodziła przez celników, druga została złapana, ale skoro miała przy sobie tylko jeden trzewik, to nie podległ on ocleniu. Z Egiptu przywożono również biżuterię. Sprawa była jednak dość skomplikowana, otóż musiała ona wyglądać niemalże identycznie, jak ta wwożona. Panie wymieniały więc tombak i zwykłe kamyki na srebro, złoto i szmaragdy.

A co ze słynnymi dżinsami?

W latach 70., gdy rozpoczęły się loty do USA, przywoziło się zupełnie niemodne modele, których w Stanach nikt już by nie ubrał, w Polsce zaś były ostatnim krzykiem mody. Innym poszukiwanym towarem były przeróżne materiały. Panie często dostawały konkretne zamówienia od krawcowych z warszawskich Hal Mirowskich. Jeden z pilotów, dzięki dwudziestu belkom tiulu, wybudował dom pod Warszawą. Wiele ryzykował, ale udało się.

Wydaje się, że życie stewardes w PRL-u przypominało to rodem z bajek. Nie było jednak tak kolorowo, prawda?

Jedna z bohaterek powiedziała mi, że z czasem ta praca stała się dla niej jak narkotyk. Nasz kraj był praktycznie zamknięty, a wyjazd na Zachód był w zasadzie niedostępny dla zwykłego śmiertelnika. Nawet krótki, 1,5-godzinny postój na lotnisku we Frankfurcie był nie lada przeżyciem. Jedna z bohaterek wspomina, że panowały tam inne niż w Polsce zapachy, a wszystko było takie kolorowe. Gdy samoloty miały awarię, zazwyczaj kończyło się to postojem i czekaniem na części, czasem nawet tydzień. Załoga miała wówczas możliwość zwiedzania. Były to jednak doświadczenia, których nie mogły z nikim dzielić. Gdy wracały do Polski, próbowały opowiedzieć rodzinie i bliskim, co widziały, jednak wszyscy wokół przyjmowali to raczej jako bajki.

Może mieli ograniczoną wyobraźnię?

Nie potrafili sobie tego wyobrazić, bo tak naprawdę, co to znaczy „duże kolorowe sklepy". Często przywoziły więc ze sobą kawę, kolorowe cukierki, rajstopy, coś namacalnego, co byłoby fizycznym dowodem na to, że ten „Zachód" rzeczywiście istnieje, a one tam naprawdę były. Zaskoczeniem było dla mnie to, jak bardzo zawód ten powiązany był ze służbami bezpieczeństwa, które nierzadko stawiały te młode dziewczyny przed naprawdę trudnymi wyborami. Do tego dochodziły problemy rodzinne, obawa o przyszłość (stewardesy pracowały wówczas do 36. roku życia – przyp. red.), czy o bezpieczeństwo swoje i innych pasażerów, bo stan techniczny samolotów pozostawiał wiele do życzenia. Na pewno nie była to bajka. ■

SKANDYNAWSKI SZNYT

PROJEKT: MICHAŁ RACA, MARTA RACA – RACA ARCHITEKCI **/ FOTO:** FOTO&MOHITO



Mateusz i Martyna, właściciele 70. metrowego mieszkania na osiedlu Talosi w Gdańsku, mieli odmienne pomysły na jego aranżację. Martyna zakochana w stylu skandynawskim, chciała mieszkanie w bielach i szarościach, natomiast Mateusz bardziej nowoczesne, ale ciepłe w odbiorze. Architekci postanowili połączyć wymagania inwestorów w jednym projekcie.

By uzyskać klimat skandynawskiego mieszkania ściany pomalowano na biały i jasnoszary kolor, zastosowano też dodatki charakterystyczne dla skandynawskiego wzornictwa. Chłodne skandynawskie wnętrze przełamano połączeniem ciepłego drewna dębowego oraz głębokiego koloru zielonego.

Po wejściu do mieszkania, pierwszym elementem, który przykuwa naszą uwagę jest duże, okrągłe lustro wykonane na zamówienie, z cienką dębową ramką i wstawką z zielonego matowego lakieru. Lustro sąsiaduje z wiszącymi lampkami Muuto E27 w dwóch kolorach: różowym i czarnym.

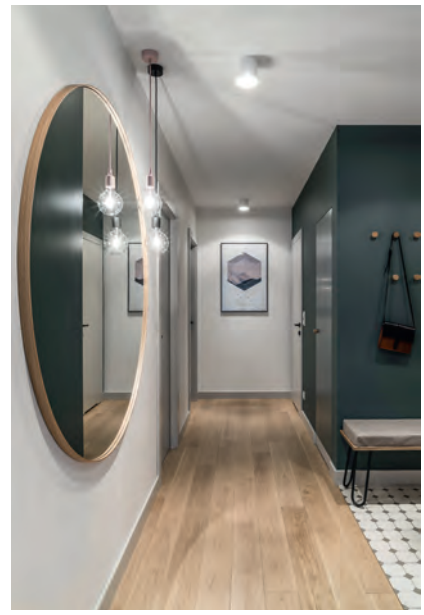
Ciemnozielona ściana w korytarzu stanowi doskonałe tło dla ławeczki z tapicerowanymi poduchami oraz dębowych haczyków na ubrania. Po lewej stronie znajduje się wielofunkcyjny mebel stolarski łączący ze sobą trzy strefy funkcjonalne mieszkania. Zawiera w sobie nie tylko szafę ubraniową, ale także sprzęty kuchenne, jak lodówka oraz półkę na książki na konstrukcji stalowej.

Po środku strefy dziennej znajduje się duży, dębowy, rozkładany stół, którego górna płaszczyzna została wykończona odpornym na zarysowania i temperaturę ciemnozielonym laminatem. Przy stole znalazł się zestaw 4 drewnianych krzeseł firmy Paged Collection, a nad stołem dwie charakterystyczne, czarne lampy Muuto Ambit.

Zabudowa kuchenna została zaprojektowana na jednej ścianie i wraz ze stołem tworzy kompozycję symetryczną. Po drugiej stronie pomieszczenia znajduje się przytulna i bardzo jasna strefa wypoczynkowa z szarą sofą marki Sofacompany, niebiesko zielonym dywanem Linie Design oraz stolickiem firmy Iker. Całości wystroju dopełniają proste, geometryczne grafiki w cienkich czarnych ramach oraz ceramiczne dodatki firmy Aoomi.

Łazienka jest znacznie chłodniejsza niż reszta mieszkania i ma mocno skandynawski charakter. Szafka wraz z lustrem tworzy najważniejszy element tego wnętrza. Na podłodze został ułożony klasyczny dywanik z nowoczesnych płytek vives, których wzór imituje pociągnięcia markera. Na ścianach zostały użyte małe formaty białych i czarnych płytek układane z przesunięciem, zakończone czarną listwą ozdobną. ■













TAMO – MEBLE PROSTE, ALE NIEBANALNE

AUTORKA: JUSTYNA MICHALKIEWICZ - WALOSZEK

Niby klasyczne, a jednak mają w sobie coś, co intryguje. Niby szablonowe, a jednak ciężko zamknąć je w jakimkolwiek szablonie. Meble Tamo to kwintesencja prostoty zaklętej w pięknym designie. To także hołd dla litego drewna i pracy rzemieślników.

Gdyby dzisiaj nie tworzył mebli, najprawdopodobniej byłby lekarzem. Od dziecka wykazywał zdolności manualne, a że nieźle rysował, w jego głowie dość szybko pojawiła się myśl - może studia na Akademii Sztuk Pięknych?

EKSCYTUJĄCY TALENT

To była dobra decyzja. Mowa o Marcinie Lasowskim, twórcy marki Tamo, która systematycznie rośnie w siłę na polskim rynku wnętrzarskim. Projektant, wyróżniony niegdyś przez prestiżowy magazyn Wallpaper tytułem "ekscytujący talent w designie", talent ten potwierdza na każdym kroku.

- No cóż, trudno wyobrazić sobie dziecko, które marzy, aby w przyszłości robić meble. Ja też nie marzyłem. Lubiłem natomiast rysować. Miałem zdolności plastyczne, ale bliżej było mi do inżyniera niż artysty. Z drugiej strony lubiłem też biologię. Nauczyciel liczył, że pójdę na medycynę, ale ku jego niezadowoleniu wybrałem Akademię Sztuk Pięknych - **śmieje się Marcin Laskowski**.

DESIGN UŻYTKOWY

Najpierw był kolektyw kreatywny Melounge. Marcin Laskowski powołał go do życia w 2005 roku i tam nabierał pierwszych zawodowych szlifów na własny rachunek. Z dużym powodzeniem, ponieważ produkty Melounge zdobywały uznanie przede wszystkim poza granicami Polski. Były odważne, nieszablonowe i bardzo nowoczesne.

Kolektyw łączył wielu twórców i podwykonawców, wykorzystujących w swojej pracy różne materiały, od drewna, poprzez aluminium, aż po tapicerkę. W 2015 roku Marcin Laskowski powołał do życia drugą markę - Tamo. Idea to produkcja mebli użytkowych, takich, które pięknie prezentują się nie tylko w katalogach, ale przede wszystkim w domach. Bo design to nic innego jak projektowanie użytkowe.

NAZWA ZOBOWIĄZUJE

Tamo oznacza „jesion japoński". Za nazwą nie stoi żadna tajemnicza filozofia. Była wynikiem konsekwentnych poszukiwań oraz szczęśliwego przypadku.

- Przeglądałem podręcznik stolarstwa. W spisie treści zobaczyłem słowo tamo. Nazwa wpadła mi w oko i zapadła w pamięć. Jesion japoński to rzadko dostępna i niezwykle szlachetna odmiana drzewa. Uznałem, że to brzmi fajnie. Ot, cała historia - **dodaje Marcin Laskowski**.

Tamo, w odróżnieniu od Melounge to miejsce, w którym przebiega cały proces produkcyjny. Od koncepcji i projektu, poprzez realizację, aż po dystrybucję. Ma to wpływ na cenę, która w porównaniu do Melounge jest niższa.

LOKALNOŚĆ W DNA

I chociaż firma zaczerpnęła nazwę od egzotycznego drzewa, na jesionie japońskim nie pracuje. Meble Tamo są wykonane z litego drewna lokalnego. Lokalność w tym przypadku oznacza drewno polskie, czyli silny dąb.

- Lokalność jest dla mnie istotna. Lubię podkreślać, że prowadzę stolarnię w Gdyni. Materiały zamawiamy u lokalnych dostawców. Jesteśmy więc lokalni, ale nie jest to część naszego biznesplanu. 85 proc. naszych klientów mieszka w Warszawie. Nie wykluczamy więc, że za jakiś czas otworzymy punkt w stolicy, a może nawet dalej - **dodaje Marcin Laskowski**.

Lokalność nie wyklucza w tym przypadku eksperymentów w innym drewnie niż polskie. Obecnie, w głowie Marcina kiełkuje myśl, aby rozpocząć prace z orzechem amerykańskim.

TAMO NA FALI

W ofercie Tamo znajdziemy komody, stoły i stoliki, biurka, sekretarzyki, szafki nocne, a wykonane z niezwykłą starannością, wykończone na koniec olejem, aby wydobyć unikalną strukturę materiału. Wszystkie produkty są w pełni ergonomiczne i funkcjonalne.

- Nasi klienci uwielbiają komody przeznaczone pod sprzęt RTV. W związku z tym, że nasz bestseller Architekt nieco przypomina stylistyką lata 60, stworzyliśmy jego nowocześniejszą wersję. Komoda Fala to stosunkowo nowy produkt w ofercie, ale cieszy się nie mniejszym zainteresowaniem - **mówi Marcin Laskowski**.



Marcin Laskowski

fot. Krzysztof Salwarowski

DOBRY DESIGN W DOBREJ CENIE

Inne, charakterystyczne dla Tamo projekty to komoda Amelia, korespondująca ze stylem skandynawskim oraz funkcjonalny sekretarzyk, którego odważna, ażurowa kontrukcja wspaniale prezentuje się zarówno zamknięta, jak i otwarta na zawiasach cylindrycznych. Sekretarzyk sprawdza się doskonale również jako barek wieczorową porą.

A już niedługo do oferty dołączy całkiem innowacyjna jak na Tamo, kolekcja wnętrzarskich dodatków. Pojawią się uchwyty na zegary, świeczniki, tace oraz inne akcesoria, współgrające z istniejącymi już meblami. Znając życie, nie jest to ostatnie słowo, wszak Tamo rozwija się dynamicznie i udowadnia, że dobry design w dobrej cenie zawsze się obroni. ■



Komoda Amelia


Komoda Architekt 1


Komoda Fala


Sekretarzyk



Szafka RTV Amelia


Stół Gustaw

BoConcept® Kolekcja 2018



KOLEKCJA ADELAIDE

Nowa kolekcja wypoczynkowa Adelaide zaprojektowana przez Henrika Pedersena, aby uświetnić 65 lat tworzenia duńskiego designu przez BoConcept. To perfekcyjna symbioza organicznej formy i wyjątkowego komfortu, eleganckie i wygodne i piękne dzieło sztuki.



STÓŁ VANCOUVER

Drewniany blat i masywny wygląd czynią ze stołu okaz naturalnej, organicznej siły. Duży blat to miejsce dla wielu biesiadników. Metalowe nogi mocno kontrastują z ciężkim blatem, nadając stołowi mocny charakter, co sprawia, że roztacza on aurę luksusu i klasy.



STÓŁ BILLUND

Stół Billund to połączenie doskonałego designu i funkcjonalności oraz idealne odzwierciedlenie skandynawskiego stylu. Blat ułatwia przystosowanie stołu do Twoich konkretnych potrzeb.



KRZESŁO AARHUS

Krzesło Aarhus i jego ponadczasowy wygląd to oryginalny dodatek do jadalni na lata. Jednak to krzesło to coś więcej niż świetny design! Dzięki fantastycznemu oparciu i miękkiemu siedzisku krzesło Aarhus to czysta przyjemność siedzenia.



SOFA OTTAWA

Masz kreatywny umysł? Projektant Karim Rashid z pewnością tak i dlatego zaprasza Cię do zabawy i tworzenia. Sofa Ottawa ma kompaktowy wygląd, ale jest niesłychanie elastyczna i umożliwia „ułożenie" własnej przestrzeni.



ŁAWKA LUGANO

Ławka Lugano zapewnia wygodę i dodatkowe miejsce do przechowywania, będąc jednocześnie doskonałym dodatkiem do sypialni lub przedpokoju. W komplecie z szafkami wiszącymi tworzy elegancki i wszechstronny system regałowy.

KATARZYNA JĘDRUSZCZAK
BoConcept Gdynia



Premiera nowej kolekcji BoConcept to w świecie designu wydarzenie zawsze pełne emocji. Kolekcja na rok 2018 pozwoli wykreować perfekcyjne miejsce do życia, a także zainspiruje Cię wyrafinowanym miejskim designem, głęboko zakorzenionym w ponadczasowej duńskiej tradycji. To zarówno zupełnie nowe projekty, jak i doskonale znane już ikony duńskiego designu w nowych odsłonach, autorstwa wybitnych, światowych projektantów.

Wszystkie ich projekty możesz personalizować pod kątem tapicerki, faktur i wykończeń, co umożliwia Ci stworzenie produktu idealnego dla Ciebie. Nasi dekoratorzy wnętrz oferują też bezpłatną usługę aranżacji. Mamy też niespodziankę. W 65 rocznicę tworzenia duńskiego designu koncept Adelaide przeobraził się w kompletną kolekcję, z nową sofą wypoczynkową, fotelem, stolikiem kawowym i barowym. Z tej okazji obniżamy ceny o 10% na nową kolekcję wypoczynkową Adelaide.

BoConcept – Gdynia, ul. Legionów 112, budynek Altus (wejście od Al. Zwycięstwa)
Tel: 667 500 100 www.boconceptgdynia.pl fb: BoConcept-Trójmiasto

SALON

Galeria City Meble, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 211, joanna@marchewka.pl tel. 972 496 505

SCHODY - PODŁOGI • OKNA • OŚWIETLENIE • CERAMIKA



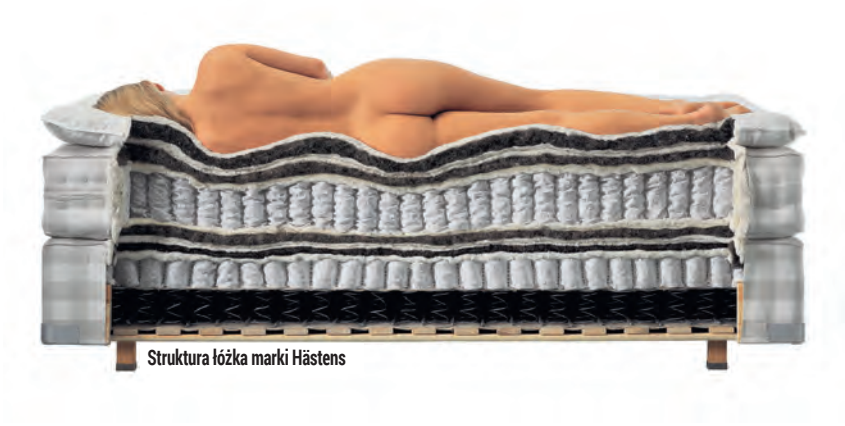
Marchewka® • PINUS® • Vangelis Chandeliers • HERITAGE

www.marchewka.pl www.pinus-okna.pl www.vangelischandeliers.com/pl www.heritageceramics.pl

KSIĘŻNICZKA NIE POCZUJE ZIARNKA GROCHU

AUTORKA: : DAGMARA RYBICKA

Zdrowy, mocny i długi sen jest podstawą prawidłowego funkcjonowania ludzkiego organizmu. Regeneracja i odpoczynek to składowe zdrowia psychicznego i fizycznego. Sposób w jaki wypoczywamy ma ogromne znaczenie. Przekłada się na samopoczucie, formę i chęci do działania. Zatem, wskakujemy do łóżka i dbajmy o zdrowie.



Struktura łóżka marki Hästens

Podstawą zdrowego snu jest materac, który sprawi, że ziarnko grochu uciskające księżniczkę faktycznie stanie się bajką. Zakupy zacznijmy od wyboru odpowiedniego stelaża ponieważ to on będzie kręgosłupem dla naszego materaca. Jego rola sprowadza się do podtrzymania materaca i nie powinien wpływać na jego właściwości. Jednym słowem: stelaż powinien być niewidzialny i niesłyszalny.

MATERAC SPERSONALIZOWANY

Decyzja, który materac wynika z indywidualnych preferencji. Jest istotnym warunkiem w profilaktyce schorzeń kręgosłupa, więc podstawowe kryteria to z pewnością wsparcie pleców i poczucie wygody. Tylko dobrze dobrany pozwoli na całkowite rozluźnienie mięśni i pełny odpoczynek całego ciała. Odpowiednio dobrany materac powinien zapewnić kręgosłupowi anatomiczną pozycję podczas snu - linię poziomą, kiedy leżymy na boku oraz kształt litery S, kiedy śpimy na wznak.

- To na czym się kładziemy ma nam zagwarantować głęboki sen, komfortowy wypoczynek i co najważniejsze, stanowić dla naszego ciała odpowiednie podparcie, a w jego efekcie stać się czynnikiem budującym naszą chęć do działania na kolejne dni – wyjaśnia istotę sprawy Anna Kurowska z Salonu Snu Hever.

TECHNOLOGIA W SŁUŻBIE ZDROWIA

Materac powinien być dostosowany również do wzrostu oraz masy ciała. Sygnałami, które mogą świadczyć o tym, że nasz kręgosłup nie jest prawidłowo ułożony mogą być zaburzenia snu, bóle pleców i krzyża, bóle głowy, bóle karku i barków, a także zaburzenia ukrwienia.

- Świat zaskakuje nas coraz to ciekawszymi nowinkami. Mamy na przykład termoregulacyjne piany, pokrowce jonizujące czy też odmładzające nasz organizm, elektrycznie regulowane stelaże, a wszystko to właśnie z myślą o nas i naszym komforcie. Potraktujmy jednak swoje własne potrzeby jako priorytet – radzi Anna Kurowska.

WYPOŻYCZ I WYPRÓBUJ

Ciekawym rozwiązaniem jest propozycja showroomów, które bardzo często wypożyczają z ekspozycji model po to, aby klient mógł go sprawdzić w domu.

- Podobnie jak z przymiarką odzieży - należy sprawdzić czy jest nam absolutnie wygodnie. Zakup najważniejszego w domu mebla winien być przemyślany. Tym bardziej, jeśli łóżko ma nam służyć przez wiele lat. Im lepsza noc tym lepszy dzień! Zdrowy sen jest nam niezbędny, abyśmy wypoczęci stawiali czoła wyzwaniom nowego dnia -— tłumaczy Łukasz Radomski z Hästens Concept Store Sopot.

Łóżka Hästens to efekt setek godzin pracy oraz licznych badań i żmudnych testów. To perfekcyjna praca rzemieślników, którzy potrafią w doskonały sposób wykorzystać potencjał naturalnych materiałów. Tworząc łóżko używają wolno rosnącej sosny z północy Szwecji. Wytrzymałego i antystatycznego lnu. Miękkiej ręcznie układanej bawełny. Oddychającej i regulującej temperaturę wełny. Naturalnie sprężystego i przewiewnego końskiego włosia.

NIE TYLKO ŁÓŻKO

Chcąc cieszyć się zdrowym snem, pomyślmy co sprawi, że sypialnia stanie się idealnym miejscem wypoczynku. Zacznijmy od ograniczenia rozpraszających bodźców takich jak zapachy, dźwięki i kolory. Zasłony, narzuty czy poduszki powinny ocieplać wnętrze dając poczucie przytulności. Istotne jest oświetlenie – odpowiednio rozproszone. Zdrowy sen odbywa się w całkowitym zaciemnieniu i sprzyjającej temperaturze dlatego zadbajmy o to w naszym prywatnym azylu będącym ostoją intymności. ■



Materac King Koi Savoy
dostępny w Salonie Snu Hever

HEVER
SALONY SNU

Łóżka
Materace
Sofy
Tapety
Dywany



GDAŃSK, Al. Grunwaldzka 211,
Galeria Wnętrz City Meble
tel. 533 905 833 / e-mail: top@new-hever.pl

GDAŃSK, ul. Przywidzka 9
CH Rental Park
tel. 697 444 533 / e-mail: rental@new-hever.pl

RUMIA, ul. Grunwaldzka 6,
Galeria Wnętrz Alucolor
tel. 791 509 793 / e-mail: rumia@new-hever.pl

www.new-hever.pl

TARAS NIE TYLKO LATEM

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ



Poranek z kawą i wieczór z lampką szampana. Chwila relaksu z książką przeplatana radosnym szczebiotem bawiących się dzieci. Taras jest miejscem szczególnym, enklawą spokoju, ale też sercem życia towarzyskiego. I co najważniejsze, świetnie sprawdza się nie tylko latem.

Dla wielu z nas decyzja o wymarzonym domu jest podyktowana widokiem, jaki rozpościera się, gdy staniemy na tarasie. To właśnie tu ładujemy baterie, uciekamy od trudu codzienności i gościmy przyjaciół. Przywiązujemy dużą wagę do wyglądu, jak i funkcjonalności miejsca, którego rola wydaje się być nieoceniona. Zaprojektowany, aby cieszyć oko i spełniać swoje funkcje, niezależnie od pory roku.

Choć wyda się to zaskakujące, sezon tarasowy to nie tylko lato. Dzięki zaawansowanym technologicznie rozwiązaniom, podpartym oczekiwanym designem, miejsce sprawdza się doskonale dla trzech pór roku.

- Coraz popularniejsze jest wydłużanie sezonu tarasowego, co umożliwia nam nowoczesna zabudowa typu pergola. Dzięki niej możemy spędzać czas na tarasie również podczas dni chłodniejszych, a nawet deszczowych. Również meble tarasowe wytwarzane są z materiałów przystosowanych do użytkowania na zewnątrz, w każdych warunkach atmosferycznych. Bez szwanku mogą stać cały rok na zewnątrz w deszczu, śniegu i na pełnym słońcu. Takim materiałem jest na przykład technorattan – mówi Paweł Romanowski, właściciel firmy Kontraktor oraz showroomu Taras Factory w Gdyni.

W jaki sposób można urządzić taras by był funkcjonalny i estetyczny? Jeśli chodzi o funkcjonalność, to warto zastanowić się nad rozwiązaniami, które umożliwią korzystanie z niego w każdych warunkach. W zbyt gorące dni zapewnić sobie osłonę przed słońcem, natomiast w deszczowe choć kawałek zadaszenia.

Przed słońcem chronią markizy, które dostępne są w kilku modelach, różniąc się standardem wykończenia i dodatkowymi opcjami. W połączeniu z oświetleniem stworzą wymarzony klimat, a gdy dodamy do tego promienniki ciepła to stworzymy miejsce przyjazne domownikom niezależnie od pogody.

Doświadczeni specjaliści z Taras Factory są pewni, że tak jak o gustach się nie dyskutuje, to diabeł tkwi w szczegółach. Dlatego proponowane aranżacje to przede wszystkim doskonała jakość materiałów i wykonania, co w praktyce daje gwarancję na lata. W Taras Factory znajdziecie przede wszystkim szeroki wybór desek tarasowych, elewacyjnych, ogrodzeniowych, zadaszeń oraz luksusowych mebli ogrodowych. To, plus spełniona w każdym detalu wizja zamawiającego pozwalają stworzyć miejsce, w którym relaks i wytchnienie nabierają tak oczekiwanego wymiaru. ■

















TARAS FACTORY
KONTRAKTOR



BALTIC INTERIORS

WNĘTRZA POD KLUCZ

ROZMAWIAŁ: MAX RADKE

Każdy, kto choć raz w życiu stanął przed koniecznością urządzenia lub remontu mieszkania, wie jak wiele stresu się z tym wiąże i ile potrzeba na to czasu. Zaprojektowanie wnętrza, wybór mebli, zakup materiałów budowlanych, transport, zmagania z ekipą remontową, sprzątanie po remoncie – wszystko to potrafi skutecznie zabić radość z nowego mieszkania. O tym jak uniknąć tego typu zmartwień, opowiada Adrian Sarul, właściciel firmy Baltic Interiors, zajmującej się kompleksową aranżacją i wykończeniem wnętrz.

Kupiłem mieszkanie, ale perspektywa jego aranżacji, koordynowanie całego procesu mnie przeraża. Co mogę zrobić?
Może Pan pozbyć się tych zmartwień i zlecić cały proces zaprojektowania wnętrza i jego aranżacji specjalistycznej firmie, takiej jak np. Baltic Interiors. Realizujemy inwestycje mieszkaniowe na każdym ich etapie. Nasza propozycja to kilka starannie opracowanych pakietów dostosowanych do potrzeb klienta. Pakiety różnią się zakresem usług oraz jakością użytych materiałów. Zalety to oszczędność czasu, wysoka jakość realizowanej usługi, terminowość, dobra cena w relacji do jakości.

Jak taki proces wygląda w praktyce?
Ma Pan dom, mieszkanie, apartament. Nowy w stanie deweloperskim lub do remontu. Spotyka się Pan z naszym architektem, omawiacie różne pomysły na aranżację wnętrza, rodzą się pomysły na konkretne meble, dodatki, podłogi, ściany, itp. Tę wizję my przetwarzamy na konkretne wizualizacje. Na koniec procesu









projektowego omawiamy kompleksową wycenę i ustalamy zakres prac. Po ich akceptacji, przekazuje nam Pan klucze, a my przystępujemy do realizacji, czyli prac remontowych, zakupu mebli, materiałów. Wybieramy, zamawiamy, dostarczamy wszystkie materiały potrzebne do wykończenia mieszkania. Wykańczamy, na koniec wyposażamy i sprzątamy. Klient może się wprowadzać.

Wszystko w ramach wybranego przeze mnie pakietu? Przecież remont zawsze jest pełen niespodzianek, a koszty potrafią rosnąć w sposób nieprzewidziany?
Pakiety są tak skonstruowane, że o żadnych przykrych niespodziankach nie może być mowy. Całość procesu inwestycyjnego opieramy na rzetelnym planie finansowym, a prace wykończeniowe są skoordynowane w harmonogramie. Bazując na naszym doświadczeniu unika Pan kosztownych błędów. Dobra organizacja pracy pozwala zaoszczędzisz czas, ten z kolei przekłada się na zaoszczędzone pieniądze. Oczywiście, realizacja inwestycji odbywa się na podstawie wybranego pakietu, ale jeśli ma Pan inne oczekiwania wychodzące poza te ramy, to za każdym razem, bazując na naszym doświadczeniu, znajomości rynku, jesteśmy w stanie sprostać Pana oczekiwaniom i zaproponować indywidualne rozwiązania.

Wróćmy na moment do początku. Wszystko zaczyna się od projektu...
Tak, ale zanim powstanie projekt, musimy poznać oczekiwania klienta. Ważne są takie informacje, jak styl życia, liczba domowników, ulubione kolory, to czy klient lepiej czuje się wśród mebli w stylu klasycznym, czy może bardziej przemawia do niego styl skandynawski lub inny. W naszych projektach staramy się dostosowywać wnętrza do potrzeb, ulokować maksimum funkcji na minimum przestrzeni, dobrać ciekawe elementy wykończenia, mebli, tkanin, dodatków w oparciu o aktualną ofertę producentów. Warto nam zaufać, bo każdy przecież chce mieszkać nie tylko wygodnie i komfortowo, ale też funkcjonalnie. Nasi architekci sprawią, że wszystkie przestrzenie będą maksymalnie wykorzystane, tak aby nie było wrażenia chaosu i bałaganu. Ciężko osiągnąć taki efekt samemu projektując układ mieszkania.

Jakie gwarancje otrzymuje inwestor na usługi Baltic Interiors?
Przede wszystkim podpisujemy umowę, w której zastrzegamy termin zakończenia prac. Realizujemy inwestycje w założonym czasie, wyznaczając terminy odbiorów częściowych, a za cały proces odpowiada dedykowany koordynator techniczny. Spokojnie można zatem planować termin przeprowadzki bez obaw o opóźnienia prac. Ponadto dajemy dwuletnią gwarancję na wszystkie prace.

Każdy remont wiąże się również z obawami o fachowość ekipy, wszak najlepsi rzemieślnicy i robotnicy wyjechali za granicę.
Fakt, emigracja zarobkowa wymiotła z polskiego rynku wielu dobrych specjalistów, ale wielu z nich zarobiło pieniądze i wróciło, a i w Polsce już teraz można zarobić godziwe pieniądze. Od początku naszej działalności pracujemy ze sprawdzonymi partnerami i wykonawcami. Są wśród nich dyplomowani architekci, stali dostawcy i sprawdzeni wykonawcy, tacy jak stolarze, elektrycy, hydraulicy, eksperci od drzwi, podłóg, glazury, montażu mebli i wielu innych. Stawiamy na sprawdzonych wykonawców, tu nie miejsca na eksperymenty.

Jak długo firma Baltic Interiors jest na rynku?
Działamy od 9 lat. Posiadamy certyfikaty Rzetelna Firma, Laur Wiarygodności, Firma Wiarygodna Finansowo, jesteśmy laureatami nagrody Rzetelny Kontrahent. Mamy wiele zrealizowanych inwestycji. Specjalizujemy się nie tylko w aranżacji i wykańczaniu nowych mieszkań i domów. Jedna z naszych specjalizacji to również dostosowanie mieszkań w starych kamienicach do stanu deweloperskiego. Kładziemy w nich nowe instalacje elektryczne, hydrauliczne, przestawiamy ściany, robimy podciągi. Rewitalizujemy również stare domy, zajmujemy się też całym procesem uzyskiwania pozwoleń w urzędach i współpracą z konserwatorem zabytków, co zawsze jest bardzo czasochłonne. Reasumując, Baltic Interiors to rzetelny, doświadczony partner, z którym szybko, bezpiecznie, bez niespodzianek pokonasz drogę od kupna lokalu do zamieszkania w pięknie wykończonym wnętrzu. ■





BALTIC INTERIORS – Sopot, ul. Sobieskiego 29
Tel: 690 906 660. www.baltic-interiors.com



MICHAŁ STAROST

Trójmiejski projektant mody, producent i reżyser pokazów mody. Zajmuje się projektowaniem od początku lat 90. Po ukończeniu klasy rzemieślniczej Cechu Gdańskiego realizował w Sopocie indywidualne zamówienia. Pierwszy pokaz zorganizowały jego własne klientki. W czasie współpracy z warszawskim domem mody Forget-Me-Not, zaprojektował około 17 linii pret-a-porter. Wśród jego klientów można znaleźć dziennikarzy, prezenterów i producentów BBC, CNN, wiele znamienitych nazwisk świata polityki i biznesu, a także estrady, takich jak: Kasia Kowalska, Patrycja Markowska, Doda, Anna Wyszkoni, Monika Richardson, Jacek Łągwa, Halina Mlynkova, Jose Cura, Alicja Janosz, Grażyna Torbicka, Ewa Ewart, Grażyna Paturalska, Alec Sun Drae, Big Cyc, Czerwone Gitary i wiele innych.

MODOWE PODRÓŻE MICHAŁA STAROSTA

MODA BEZ GRANIC

Czyż to nie brzmi jak slogan? Ależ nic bardziej mylnego! Moja moda jest jak kultowy krasnal z filmu Amelia - dosłownie zwiedza cały świat. Tym razem Filipiny w obiektywie fotografa Marcina Kruka. Dotarliśmy na wyspę Bohol i tam lądem jechaliśmy na mniejszą odnogę zwaną Panglao. Wyspa leży na morzu Sulu.

Ludzie są uśmiechnięci, bardzo mili i nie są nachalni tak jak dzieje się to w Afryce, czy na Bliskim Wschodzie, gdzie biały człowiek oznacza „idzie skarbonka". Tutaj tego nie odczuliśmy, ceny ustalone na początku, były potwierdzone finalnym rozliczeniem, nikt nikogo nie chciał oszukać. Filipiny to kraj skrajności, w dużej mierze szeroko rozumiana oczami Europejczyka bieda, w żaden sposób nie smuci tych ludzi. Są, żyją z uśmiechem na ustach, potrafią się cieszyć tym, co mają.

Chrześcijaństwo jest obecne praktycznie na każdym kroku i jest bardzo ważne w życiu miejscowych. Pozostałości po hiszpańskich kolonistach są wyraźnie widoczne w architekturze i kulturze. Infrastruktura nad morzem to głównie chatki z drewna na wysokich podporach, przykryte blachą, w większości tak Filipińczycy mieszkają. Bez dwóch zdań, biały człowiek jest tutaj atrakcją.

Filipiny nie są dla każdego. Jeżeli ktoś jest przyzwyczajony do riwiery jak w Monte Carlo, to tutaj tego nie uświadczy. Oczywiście są przepiękne hotele, ale raczej w zamkniętych enklawach, poza którymi życie wygląda zupełnie inaczej, bez aut za miliony, olbrzymich rezydencji, butików światowych projektantów. Dzięki temu jednak ten kraj jest prawdziwy, dzięki ludziom, których nie zdążyło zepsuć samonapędzające się koło destrukcyjnej emocjonalnie zachodniej ekonomii i konsumpcjonizmu.

Sesja odbyła się na praktycznie bezludnej wyspie, gdzie dotarliśmy skuterami mijając po drodze tylko rybaków. Kreacje wybraliśmy świadomie, biorąc pod uwagę klimat podróży i miejsce. Zdecydowaliśmy się sfotografować moje ulubione letnie body i kreację, o której było ostatnio dość głośno, czyli biało – czerwoną suknię, która powstała w kooperacji ze znaną firmą jubilerską S&A z Gdyni. Ot, taki nasz z jednej strony lokalny, z drugiej nieco patriotyczny akcent na drugim końcu świata. ■








KIMRIN 4







Fotograf: Marcin Kruk www.marcinkruk.net
Projektant: Michał Starost
Modelka: Katarzyna Czachowska
Wizaż: Dominika Koryciorz / Emeraldproject
Asystent fotografa: Laura Kapuścińska



200 SKLEPÓW, 300 MAREK

Gdańsk, al. Grunwaldzka 141

Zapraszamy: Pon. – Sob. 9:00 - 21:00
Niedz. 10:00 - 20:00



MONIKA KRAUZE - BOUZIANE

MONILO

MIŁOŚĆ I TROSKA

AUTORKA: DAGMARA RYBICKA

Czy może być lepszy start dla nowej marki niż jej produkty w rękach brytyjskiej rodziny królewskiej? Chyba nie, w każdym razie, w taki właśnie sposób swoją działalność zainaugurowała marka Monilo projektująca i produkująca, prozdrowotne, obuwnicze dzieła sztuki, które pozwalają śmiało kroczyć w świat małym stopom. Monilo to marka brytyjska, z siedzibą w Londynie, ale stoi za nią gdynianka Monika Krauze – Bouziane.

Zdrowie, wygoda, wyjątkowa stylistyka i subtelny luksus. Idealne połączenie i spełnienie oczekiwań wobec butów przyjaznych dzieciom.

POTRZEBA MATKĄ WYNALAZKU

Pomysł zakiełkował nad polskim morzem. Pierwszym, najbardziej surowym recenzentem trójmiejskich inspiracji był Adam, syn Moniki Krauze - Bouziane. Trzylatek z radością przyjął kolorowe, wygodne i doskonale wspierające jego potrzebę aktywności buty. Tak zaczęła się historia marki Monilo, która ze swoim luksusowym obuwiem wychodzi naprzeciw oczekiwaniom i trendom, stając w szranki z najbardziej rozpoznawalnymi projektantami, jak Gucci, czy Dior.

Monika Krauze – Bouziane długo szukała pomysłu na siebie. Przez lata zawodowo grała w tenisa, do którego pasję zaszczepił jej tata, znany biznesmen, filantrop i mecenas sportu polskiego. Monika po wielu latach treningów i życia na walizkach, wybrała jednak zawód prawnika. W czasie studiów podyplomowych MBA, dowiedziała się, że zostanie mamą, więc postanowiła zdobytą dotychczas wiedzę przełożyć na prawdziwe życie i dokończyć nauki na żywym organizmie - swojej własnej firmie.

Gdy mały Adam pojawił się na świecie, w naturalny sposób świat zaczął kręcić się wokół niego. Pomysł na buty zrodził się spontanicznie i jak to zwykle bywa, z potrzeby. Kluczowym elementem okazała się potrzeba wsparcia prawidłowego rozwoju małych stóp, jednakże w eleganckim wydaniu, a tej, o czym przekonała się Monika, na rynku brakowało.

NAUKOWE PODSTAWY

Problem istniał w konieczności wyboru – ładne albo zdrowe. Dlaczego nikt dotychczas nie połączył tych dwóch istotnych elementów? Dlatego, nim powstała pierwsza

para butów, energia Moniki skoncentrowała się na procesie poznawczym, wiedzy o technice, materiałach i precyzyjnym wykonaniu, które w postaci projektów coraz śmielej kiełkowały w głowie pomysłodawczyni.

Przede wszystkim, buty dziecięce musiały być zupełnie inne niż te dla dorosłych. Szersze, po to, aby palce u stóp mogły czuć komfort. Wskazówki podawali lekarze ortopedzi. Ważna też jest prawidłowa praca mięśni w stopie dziecka, która istotnie wpływa nie tylko na rozwój samej stopy, ale także innych stawów, takich jak kolana czy biodra, a na kręgosłupie kończąc.

To wszystko ma bardzo istotny wpływ na sposób chodzenia i poruszania się w przyszłości. Pierwsza para obuwia dla dziecka, które uczy się chodzić stała się nagle najważniejszą parą butów na świecie! W efekcie każda para butów Monilo projektowana jest w oparciu o anatomię stóp dziecka, która wspiera prawidłowy jej rozwój.

ŚWIAT BEZ GRANIC

Mierzyć wysoko, taki cel przyświeca Monice, która założyła, że zdobędzie światowe rynki. Pamiętając o polskości i korzeniach, tak naprawdę sławiąc kraj wśród największych świata mody. Zespół i produkcja to międzynarodowe kontakty, które udało się nawiązać w trakcie licznych podróży.

Odważna obywatelka świata, tak mówi o sobie Monika. Nie ma w tym cienia przesady, bo za pokorą wobec nauki, kryje się wielka otwartość na ludzkie oczekiwania. Londyn, Dubaj, Szanghaj, Nowy Jork i inne kojarzone z luksusem miejsca to kierunek, który wyznaczyło sobie Monilo.

PODARUNEK DLA KSIĘCIA

Ogromne poruszenie i emocje towarzyszyły wizycie książęcej pary w Polsce. Dzięki pomocy konsula honorowego, mała Charlotte i książę George otrzymali w prezencie buty Monilo. Pomysł przypadł do gustu księciu Williamowi i księżnej Kate, co oznacza, że tupot małych stóp w Kensington Palace znaczony jest logotypem marki stworzonej przez gdynianke.

To wielki sukces marki i olbrzymia wiara, że produkt sam się obroni. Plany są spektakularne, a pomysłów coraz więcej. Takich jak wymarzone buciki dla czworga dzieci Rogera Federera, które w niedalekiej przyszłości trafią do małych użytkowników.

KOLEJNE PROJEKTY

Niesamowici rodzice i wyjątkowe dzieci, to kolejny projekt, nad którym trwają prace. Malarka, o której prace zabijają się światowe galerie, czy Anna i Robert Lewandowscy to odbiorcy najnowszej propozycji marki Monilo.

Monilo zdobywa świat, nie zapomina też o Polsce. W planach jest współpraca ze stylistką i projektantką Zosią Ślotałą. Mariaż pięknych butów i dziecięcych ubrań z ręcznie szytej francuskiej koronki zapowiada się niezwykle emocjonująco.

WYGODA I DYSKRETNY LUKSUS

W czym tkwi tajemnica sukcesu? W wyjątkowości obuwia Monilo, która polega na wygodzie, pięknym designie, dbałości o zdrowie i wykorzystaniu materiałów najwyższej jakości. Naturalna skóra bydlęca i metalowe elementy. Te wyróżniają i dodają prestiżu, ponieważ w kolekcji dla chłopców wykorzystano pallad, a dla dziewczynek prawdziwe, różowe złoto. Element konieczny, aby móc poszczycić się biżuterią na butach, jakiej nie ma nikt. Dyskretną i luksusową.

- Monilo zostało zbudowane na nostalgii za tymi wszystkimi pięknymi, ale jakże ulotnymi chwilami w życiu, a także jako hołd dla prawdziwego rzemiosła i wartości opartych na uczciwości, miłości i poszanowaniu tradycji. Nasza historia ewoluowała z miłości do własnych dzieci i z autentycznej troski o przyszłość i dziedzictwo, jakie im zostawimy – **mówi Monika Krauze – Bouziane**.

Pomysłowość i pasja, jaka bije z Monilo otworzy każde drzwi. Niezależnie od destynacji, ponieważ jak świat długi i szeroki marzeniem rodziców jest zdrowie i wygoda ukochanych dzieci.









STYLE HUNTER, CZYLI ŁOWCA STYLU W AKCJI

Mieszkańcy Trójmiasta to ludzie z fantazją, wyobraźnią i świetnym stylem ubierania. Udowadniają to bohaterowie akcji Style Hunter.

Style Hunter to łowca stylu, który co tydzień w sobotę, uzbrojony w aparat oraz świetne wyczucie mody, rusza na łowy do Galerii Bałtyckiej. Szuka ciekawie, oryginalnie ubranych osób i robi im zdjęcia w konwencji street style, które w każdą środę publikowane są na fanpage'u Galerii Bałtyckiej: facebook.com/galeriabaltycka.

Motywem przewodnim akcji jest pokazywanie, jak na przestrzeni kolejnych miesięcy zmienia się styl mieszkańców Trójmiasta, ale także inspirowanie innych do wyrażania siebie poprzez ubranie, które każdego dnia na siebie zakładają.

Uczestnicy akcji Style Hunter otrzymują bony zakupowe do realizacji w sklepach Galerii Bałtyckiej, mają także szansę na zdobycie tytułu Stylizacji Roku i tym samym zrobienie zakupów, podczas których doradzać im będzie gwiazda polskiej blogosfery.

Akcja Style Hunter odbywa się w każdą sobotę w Galerii Bałtyckiej. ■



EWA



JAN



MAGDA



EMIL



ALEKSANDRA



MARLENA



VALERY

PHICONCEPT | Φ

BY

PATRYK

WOJCIECHOWSKI





Sklep Online: WWW.EVOLI.PL

Zapraszamy do butiku w Krzym Domku, ul. Haffnera 6, 81-717 Sopot. Foto: Martyna Legęza/FSF

TRÓJMIEJSCA ARTURA SIÓDMIAKA

AUTORKA: DAGMARA RYBICKA **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

TRÓJMIEJSCA to stały cykl magazynu Prestiż, w którym znani i lubiani opowiadają o swoich ulubionych miejscówkach, głównie tych trójmiejskich, ale nie tylko. Ulubione restauracje, puby i kluby? Najlepsze miejsca na spotkanie biznesowe, czy plotki z koleżanką przy kawie. Miejsca, które przywołują wspomnienia... o tym wszystkim rozmawiamy z ciekawymi mieszkańcami Trójmiasta. Tym razem o miejscach, do których wraca z sentymentem oraz o tym, gdzie najchętniej zaszywa się by odpocząć, opowiada Artur Siódmiak.

Urodziłem się w Wągrowcu, ale z Gdańskiem, który jest mi ogromnie bliski jestem związany od 1996 roku. Tu trafiłem na drugi rok **Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu**. Z kilkoma fajnymi ludźmi zasiliłem szeregi młodego Wybrzeża Gdańsk. Studia, szczególnie nad morzem to niezapomniany czas i przyznaję, że nie zmieściłem się w ramowych 4 latach, ale śmiało mogę to przypisać trudom treningów. To był okres reprezentacji Polski, wyjazdowych debiutów, więc doby na wszystko było faktycznie mało.

Kocham **morze** i plażowy piasek. Od maja do października jestem zaangażowany w projekt **PGE Stadionu Letniego** w Gdańsku. Mam ciekawą pracę – **na plaży** i w pięknych warunkach przyrody. Zdarza się, że trud pracy rekompensuje mi cudowny obrazek wschodu słońca widziany z plaży lub z tarasu **Moloteki**, która znajduje się przy **molo w Brzeźnie**.

Traktuję Trójmiasto, jako jedność. Zupełnie nie dzielę na Gdynię, Sopot i Gdańsk. Bardzo lubię **Starówkę**. Moja Starówka to okres poza sezonem, bo nie lubię tłoku. Jednym z moich ulubionych miejsc jest **Motława**, jej nabrzeża. Ma wyjątkowy klimat, szczególnie jesienią. To samo w Sopocie. Jestem na tak, gdy po turystach zostają wspomnienia. **Gdynia** to bardzo ładne miasto. Standardowo trafiam na **Skwer Kościuszki**, bo najwyraźniej mój odpoczynek kręci się wokół morza.

Jak chyba każdy facet nie lubię robić zakupów. Zło konieczne w postaci spożywki najczęściej w **Galerii Morena**, a ciuchy sportowe kupuję w **Sklepie Koszykarza w Manhattanie**. Moje sportowe miejsce to **Tiger Gym**, gdzie staram się sumiennie dbać o formę. Jestem wielkim fanem roweru. Zdarza się, że to mój środek transportu do pracy. Staram się niezależnie od pogody pokonywać około 15 kilometrów. Doskonałe trasy są **w lesie w Matemblewie** i gdyńskim **Orłowie**, pełen spokój i czysta natura.

Jestem domatorem, który nie chwaląc się, dobrze gotuje, dlatego lubię gościć znajomych i rodzinę w domowym zaciszu. W kuchni jestem w stanie zrobić wszystko oprócz ciast, więc jestem doskonałym materiałem na męża! Jeśli już jem na mieście, to najchętniej w restauracji **La Cantina we Wrzeszczu**, **La Vita w Sopocie**, czy **Thai Thai w Sopocie** – świetna azjatycka kuchnia. Żurek i schabowy zawsze w **Swojskim Smaku**, a na wypad na drinka najczęściej wybieram **Irish Pub przy Złotej Bramie** lub **Spatif w Sopocie**.

Teatry, galerie i muzea to niestety straszny deficyt. Ubolewam, że wciąż nie zwiedziłem **Muzeum II Wojny Światowej** w Gdańsku. Koniecznie też muszę odwiedzić T**eatr Muzyczny w Gdyni**. Czas wolny to rzecz mocno reglamentowana. Nie mam go za wiele i jeśli jest okazja, staram się wykorzystywać do maksimum. Zimą porzucam Trójmiasto wyjeżdżając na snowboard, często w Polsce. Co roku bywam **w Szklarskiej Porębie** i **w Zakopanem**, jak na prawdziwego chłopaka znad morza przystało.

Uwielbiam las i jestem grzybiarzem. W tym roku byłem i udało mi się zebrać takie zapasy kurek, że będę je w stanie podawać na wiele sposobów! Przyrządzone, w słoiczkach, ukoronowane zupą z kurek. Chciałbym lepiej poznać **Kaszuby**. To dla mnie fascynujący kawałek świata pod względem etnicznym i historycznym.

Ostatnio trafiłem do **Łapalic**, które szczycą się podupadającym, zapuszczonym zamkiem. Podobnie ciekawy jest **dworek w Chynowie**, to koło Gniewina. Nie ograniczam się do Trójmiasta, bo to co je otacza jest wspaniałe.

Moim azylem jest d**ziałka z domkiem na Kaszubach**. Nie wędkuję, ale staram się, gdy tylko mam możliwość obcować z naturą. Zaszyć się na kilka dni, bez telewizji i internetu. Na działce nie mam zasięgu i to najlepszy reset. Jeśli mam wolną chwilę, po prostu odpoczywam – z okna mojego gdańskiego mieszkania czuć serce miasta, które stało się dla mnie domem. ■



ARTUR SIÓDMIAK

polski piłkarz ręczny, reprezentant Polski w 133 oficjalnych meczach reprezentacji, w których zdobył 102 gole. Grający na pozycji obrotowego zawodnik był uczestnikiem Igrzysk Olimpijskich w Pekinie. W swoim sportowym dorobku ma srebro i brąz zdobyte wraz z zespołem na mistrzostwach świata w 2007 i 2009 roku. Po zakończeniu kariery zawodniczej zaangażował się wiedzą i doświadczeniem w sport dla dzieci tworząc fundację Akademia Piłki Ręcznej w Gdańsku. Doskonale znany fanom sportu, jako komentator i ekspert piłki ręcznej na antenie Polsatu. Kibice mówią o nim Król Artur.



SEZON KONFERENCYJNY
w hotelu Almond Business & SPA

550m² powierzchni konferencyjnej

7 sal konferencyjnych

urozmaicone przerwy kawowe i lunche biznesowe

możliwość przebudowy przestrzeni poprzez zastosowanie mobilnych ścian

nowoczesne oświetlenie **RGB**

klimatyzowane sale

zaciszne położenie w centrum Gdańska tuż nad Motławą

www.hotelalmond.pl
Toruńska 12, 80-747 Gdańsk
+ 48 58 351 90 00 kontakt@hotelalmond.pl

HOTEL ALMOND
BUSINESS & SPA
★★★★







20 URODZINY HOTELU HANZA W GDAŃSKU

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Można pokusić się o stwierdzenie, że czas w hotelu mija niezauważalnie. Codzienność skupiona na satysfakcji gości nadaje rytm kolejnym hotelowym dobom, w nigdy niezasypiającym obiekcie. Tak jest również w hotelu Hanza, który obchodzi właśnie swoje 20 urodziny, niezmiennie zapewniając komfortowy wypoczynek gościom z całego świata.

Kiedy w maju 1997 roku, Hotel Hanza zadebiutował na trójmiejskim rynku, w Gdańsku trwały właśnie obchody 1000-lecia istnienia miasta. Uroczyste otwarcie pierwszego, prywatnego hotelu w mieście wzbudziło zainteresowanie całej branży. Doceniono nowoczesną fasadę budynku, jego eleganckie wnętrza i bogatą ofertę usług. Aura luksusu i wysoki standard przez kolejne lata przyciągały ludzi biznesu, ważne osobistości i celebrytów.

W 2005 roku, w trakcie obchodów 25 rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych to właśnie tu odbywały się spotkania najważniejszych przedstawicieli europejskich rządów wizytujących Gdańsk. Ze względu na liczebność i wyjątkowość gości, hotel został objęty szczegółową ochroną BOR-u, a na dachu rozstawiono nawet stanowiska snajperskie w obawie o bezpieczeństwo. Obsługa szczególnie ciepło wspomina goszczącą wówczas parę prezydencką, która jak zwyczajni turyści rozkoszowała się śniadaniem na hotelowym patio. Chyba nie ma praktykanta z tamtego okresu, który nie miałby pamiątkowej fotografii z Jolantą i Aleksandrem Kwaśniewskimi.

Dzisiaj Hanza to butikowy 4**** obiekt, znajdujący się w czołówce najbardziej lubianych hoteli nad Zatoką Gdańską. Jego doskonała lokalizacja nad brzegiem Motławy, w bezpośrednim sąsiedztwie gdańskiego Żurawia oraz profesjonalna obsługa, tworzą atmosferę tego miejsca. Zespół pracowników jest niewątpliwe wizytówką obiektu. Często wspominany w recenzjach gości na portalach TripAdvisor, czy Booking.com., stanowi najlepszą rekomendację pobytu.

Czy zatem 20 lat na rynku zmieniły Hanzę? Niewątpliwie upływ czasu oraz rozwijające się potrzeby gości, wpłynęły zarówno na zmiany w wystroju wnętrz jak i funkcjonowaniu obiektu. Pod koniec lat 90. w podziemiach hotelu funkcjonował salon fryzjerski, szatnia i kasyno. Dzisiaj na poziomie -1 skorzystać można ze spa i fińskiej sauny, a zamiast nocnego życia odbywają się szkolenia i spotkania biznesowe w jednej z trzech sal konferencyjnych. Na poziomie głównego lobby kilkukrotną metamorfozę przeszła część restauracyjna. Od formalnych, luksusowych wnętrz otwartych w 1997 roku, poprzez elegancki, nieco figlarny wystrój restauracji Kokieteria w 2011 roku. Dzisiaj to Zafishowani zapraszają na pyszności nadmorskiej kuchni. Otwarta w 2016 roku restauracja rybna idealnie wpasowuje się w kulinarne oczekiwania gości hotelowych i mieszkańców Gdańska. Szczególnie w letnie wieczory, gdy zamówienia przyjmowane są również na patio z widokiem na Motławę.

Nie można również zapomnieć o intensywnym rozwoju technologicznym, który przeszła branża hotelarska. Do dzisiaj w Hanzie, pracownicy wspominają z rozrzewnieniem erę dzwoniącego telefonu i dźwięk przychodzącego faksu, które, jeszcze kilka lat temu, rozbrzmiewały w recepcji. Teraz, gdy rezerwacje przyjmowane są głównie za pośrednictwem Internetu, te unikatowe chwile wywołują uśmiech na twarzach najbardziej doświadczonej załogi.

Obchody urodzinowe zaplanowano pod koniec września. Będzie to okazja by podziękować gościom za wieloletnie zaufanie do marki hotelu Hanza oraz pracownikom za wkład w tworzenie profesjonalnej i sympatycznej atmosfery. „Dziękujemy za 20 lat wspólnych wspomnień" – mówi zespołu obiektu. Zachęcając do wspólnego świętowania w sprzedaży pojawią się jubileuszowe pakiety pobytowe z dodatkowymi niespodziankami dla gości, a dla grona przyjaciół i współpracowników zaplanowano kameralne przyjęcie urodzinowe.

Okrągły jubileusz dla hotelu oznacza zaufanie gości oraz gwarancję jakości. Po 20 latach, hotel Hanza może pochwalić się zarówno jednym i drugim.

HANZA
★ ★ ★ ★
HOTEL

20 lat Wspólnych Wspomnień



Hotel Hanza
80-888 Gdańsk, ul. Tokarska 6

www.hotelhanza.pl

hotel@hotelhanza.pl
tel. 48 58 305 34 27

ZADBAJ O ZĘBY W CIĄŻY

AUTORKA: DAGMARA RYBICKA

Obiegowe powiedzenie, że ciąża „zabiera" zęby panuje w przekonaniu Polek od pokoleń. Dla wielu z nich konieczność ekstrakcji wydaje się być wręcz konsekwencją stanu błogosławionego. Nic bardziej mylnego, ponieważ zbliżające się pojawienie dziecka w żaden sposób nie osłabia tkanki zębowej. Jak zatem dbać o zęby w ciąży?

W trakcie rozwoju ciąży następują zmiany hormonalne, dietetyczne, oraz behawioralne. W tym okresie wzrasta ryzyko chorób jamy ustnej. Może rozwinąć się choroba próchnicowa, erozja szkliwa oraz zmiany chorobowe w obrębie błony śluzowej jamy ustnej i dziąseł.

OGRANICZ RYZYKO

Zdarzają się też zaburzenia ze strony przewodu pokarmowego prowadzące do wzrostu wydzielania kwasów żołądkowych przez nudności i wymioty w I trymestrze, oraz refluks żołądkowo - przełykowy.

- Planując powiększenie rodziny panie powinny zdecydować się na kontrolną wizytę u stomatologa. Lekarz oceni stan zdrowia jamy ustnej i gdy to konieczne, podejmie leczenie. Takie postępowanie zapobiega negatywnemu wpływowi chorób jamy ustnej na przebieg i utrzymanie ciąży oraz prawidłowy prenatalny rozwój dziecka, ograniczając ryzyko przedwczesnego porodu – mówi lek.dent. Marta Czerwińska, specjalista stomatologii dziecięcej z Nawrocki Clinic w Gdańsku.

PROFILAKTYKA

Zdaniem stomatologów z Nawrocki Clinic, już w trakcie trwania ciąży działania, o ile tylko pozwala na to stan zdrowia jamy ustnej ciężarnej, powinny skupiać się na profilaktyce. Leczenie stomatologiczne może być przeprowadzone w całym okresie ciąży, ale najkorzystniejszym czasem jest przedział między 14 a 20 tygodniem ciąży.

W I trymestrze należy unikać zabiegów stomatologicznych, ograniczając je do sytuacji absolutnie koniecznych. Tu wskazana jest duża ostrożność w przypadku stosowania środków znieczulających, przeciwbólowych i przeciwzapalnych. II trymestr to najbezpieczniejszy okres dla rozwoju płodu, optymalny na przeprowadzenie profesjonalnych działań profilaktycznych oraz koniecznego leczenia stomatologicznego.

ZAPLANUJ WIZYTY

W ostatnim trymestrze, ze względu na zagrożenie przedwczesnym porodem, konieczne zabiegi powinny być wykonywane w jego pierwszej połowie. Wizyty nie powinny być długie z uwagi na możliwość wystąpienia zespołu żyły głównej dolnej, powodującej spadek ciśnienia w wyniku ucisku macicy na naczynia żylne, gdy ciężarna przebywa zbyt długo w pozycji leżącej.

- Leczenie przyszłej mamy odrobinę różni się od normalnej procedury. W tym przypadku rekomendujemy dwie wizyty kontrolne w gabinecie stomatologicznym. Na pierwszą należy zdecydować się między 3 a 4 miesiącem, kolejną w ósmym. Kolejne wizyty powinny mieć miejsce po porodzie w półrocznych odstępach – dodaje lek. dent. Marta Czerwińska.



Lekarze z Nawrocki Clinic zwracają uwagę, że bez względu na okres ciąży i rodzaj przeprowadzanego zabiegu, pobyt pacjentki w gabinecie stomatologicznym powinien być jak najbardziej komfortowy. Leczenie u ciężarnych powinno być bezbolesne, gdyż stres i ból mogą prowokować przedwczesne skurcze macicy. Postępowaniem z wyboru jest zastosowanie znieczulenia miejscowego.

TEGO UNIKAJ!

Te wskazania plus unikanie sytuacji stresogennych przez eliminację bólu powodują, że przyszłe mamy nie unikają dentysty i chętnie decydują się na zabiegi profilaktyczne, takie jak usuwanie płytki nazębnej i kamienia nazębnego, piaskowanie i fluoryzację. Profilaktyka profesjonalna u kobiet w ciąży, powinna być powtarzana w każdym trymestrze.

Dla ciężarnej, co podkreślają lekarze w Nawrocki Clinic, wykluczona jest diagnostyka radiologiczna. Zarezerwowana bywa jedynie dla sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia matki. Należy zachować ostrożność w stosowaniu preparatów farmakologicznych - znieczulających, antybiotyków oraz środków przeciwbólowych.

W TROSCE O DZIECKO

Ciąża to okazja do szczególnej opieki nad zdrowiem jamy ustnej, a w efekcie do pięknego zdrowego uśmiechu. Ten jest to gwarancją spokojnego przebiegu ciąży oraz zdrowego uzębienia przyszłego dziecka. Jak wyjaśniają specjaliści z Nawrocki Clinic chodzi o bezpośrednią transmisję bakterii próchnicotwórczej z jamy ustnej matki do jamy ustnej dziecka.

Bardzo ważne są również wczesne wizyty kontrolne z niemowlęciem. Stomatolog przekazuje rodzicom kluczowe informacje na temat zasad prawidłowej higieny jamy ustnej dziecka, wpływu niewłaściwej. W Nawrocki Clinic te najważniejsze informacje rodzice otrzymują w formie broszury Akademii Dziecka. ■

NAWROCKI | CLINIC

STOMATOLOGIA
MEDYCYNA ESTETYCZNA
IMPLANTOLOGIA
CAD CAM CEREC
LASER



FILOZOFIA LECZENIA

Jesteśmy świadomi, że zdrowe zęby to nie tylko piękny uśmiech, ale też zdrowie całego organizmu oraz dobre samopoczucie, wiara w siebie i zadowolenie z życia.







www.nawrockiclinic.com

PORADY EKSPERTA

RECEPTA NA PIĘKNY BRZUCH

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ / **FOTO:** IVO LEDWOŻYW

Płaski brzuch i dążenie do niego to ważny element walki o wymarzoną sylwetkę. To marzenie nie tylko kobiet, ale i mężczyzn. Tymczasem natura i styl życia nie są naszymi sprzymierzeńcami w tej walce. Przebyte porody, skutki uboczne znacznej utraty wagi, utrata elastyczności skóry – wszystko to sprawia, że nasz brzuch nie wygląda estetycznie i wpędza nas w kompleksy. Ratunkiem jest abdominoplastyka – mówi dr Marek Muraszko – Kuźma, chirurg plastyk z kliniki Medissima w Sopocie.



DR MAREK MURASZKO – KUŹMA

Panie doktorze, czym jest abdominoplastyka?
Abdominoplastyka jest zabiegiem operacyjnym polegającym na zredukowaniu nadmiaru skóry i tkanki tłuszczowej w fałdzie brzusznym. Można stracić w ten sposób do 20-30 cm nadmiaru skóry, czasami i więcej. Dotyczy przedniej ściany brzucha, a także pozwala na stworzenie lepszego zarysu talii. Jest to poważny zabieg operacyjny, który przeprowadza się z w znieczuleniu ogólnym, a pacjent pozostaje co najmniej 2 doby w szpitalu. W związku z rozległością interwencji operacyjnej, może być ona obciążona dużym ryzykiem powikłań.

Brzmi jak szybki sposób na odchudzanie.
Absolutnie nie! Takie myślenie jest całkowicie błędne. Abdominoplastyki nie powinno się uważać za „złoty środek" na otyłość. Osoby, które poddają się tej operacji muszą być świadome faktu, iż będą musiały przestrzegać diety oraz regularnie ćwiczyć, co często wiąże się z diametralną zmianą stylu życia. Wskazane jest przed plastyką powłok brzucha pozbyć się nadmiaru tłuszczu, jeśli jest go zbyt dużo w tej okolicy. Można wówczas poprzedzić abdominoplastykę liposukcją, czyli odessaniem nadmiaru tłuszczu.

Kiedy abdominoplastyka jest wskazana?
Bardzo często problem zbyt dużego brzucha dotyczy pań, które straciły figurę na skutek przebytych porodów lub na skutek znacznej utraty wagi, gdzie powłoki brzuszne zrobiły się zbyt luźne i opadające. Sprawia to kłopot w przyjęciu i utrzymaniu prawidłowej postawy, a nawet w codziennej pielęgnacji. Opadający fałd skóry brzucha może powodować duże kompleksy, a co za tym idzie, brak akceptacji własnego wyglądu.

Czy jest to operacja dla każdego, kto jest niezadowolony ze swojego brzucha?
Na pewno nie. Na pewno operacji nie powinny poddawać się kobiety, które planują jeszcze rodzić dzieci. Podczas konsultacji chirurg ocenia stan zdrowia, bada skórę i mięśnie. Na podstawie tych badań odbywa się klasyfikacja pacjenta do zabiegu. Często przy nadmiernej wiotkości skóry jest ona tylko wycinana. Jeśli pacjent posiada słabo napięte mięśnie, dokonuje się rekonstrukcji warstwy mięśniowo - powięziowej. Kiedy występuje nadmiar tkanki tłuszczowej podskórnej zostaje ona usunięta przy usuwaniu płata skóry lub przez odessanie. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie powinny się poddawać temu zabiegowi osoby cierpiące na bardzo dużą nadwagę lub otyłość.

Efektem dobrze przeprowadzonego zabiegu jest znaczna poprawa wyglądu brzucha. Jakie jeszcze pożądane efekty może przynieść abdominoplastyka?
Podczas takiego zabiegu można również zszyć mięśnie proste brzucha i tym samym uzyskać likwidację przepuklin tej okolicy, np. kresy białej. W takich przypadkach do zabiegu operacyjnego użyta zostaje siatka przepuklinowa, którą pozostawia się w powłokach brzusznych. Mięśnie proste, które na skutek znacznego rozciągnięcia przez tłuszcz rozpychają powłoki brzuszne, są podczas zabiegu podwiązywane. Technika ta pozwala na osiągnięcie efektu płaskiego i zwężłego w strukturze brzucha.

Wadą jest jednak ślad w postaci blizn.
Uzyskanie płaskiego brzucha tym sposobem wiąże się z pojawieniem się w okolicy podbrzusza długiej blizny, którą jednak można ukryć pod bielizną. Nie zawsze możliwa do uzyskania jest blizna w postaci cienkiej kreski. W niektórych przypadkach powstała w ten sposób blizna może być szeroka i przerośnięta. W każdym przypadku po zabiegu zaleca się stosowanie bielizny modelującej lub specjalnych pasów do 6 tygodni oraz preparatów na blizny. Przez ten okres należy prowadzić oszczędzający tryb życia i unikać wysiłku fizycznego. Rygorystyczne przestrzeganie zaleceń pooperacyjnych jest niezwykle ważne, aby nie popsuć efektów operacji. ■

Gabinet Medissima
Sopot ul. Armii Krajowej 72/3, Tel: 733 310 080 www.medissima.pl

MAWIDENT

GABINET STOMATOLOGICZNY





Piękny uśmiech od samego rana to najlepszy scenariusz na udane życie.

STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA I ESTETYCZNA • CHIRURGIA • PROTETYKA IMPLANTOLOGIA
ORTODONCJA • STOMATOLOGIA DZIECIĘCA • LECZENIE KANAŁOWE POD MIKROSKOPEM

Gdynia, ul. Strzelców 11B/4, Apartamenty Altoria

www.mawident.pl

tel. 58 782 32 06

PODSTĘPNY ZŁODZIEJ WZROKU

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Może występować w każdym wieku, jednak najczęściej mamy z nią do czynienia po 40-tym roku życia. Szacuje się, że choruje na nią 70 milionów ludzi. To aktualnie druga co do częstości przyczyna ślepoty na świecie. O jaskrze, chorobie określanej jako podstępny złodziej wzroku, rozmawiamy z dr n.med. Adamem Trapkowskim z Centrum Medycznego OKO w Gdyni.



DR ADAM TRAPKOWSKI CENTRUM MEDYCZNE OKO

Panie doktorze, dlaczego jaskra to podstępny złodziej wzroku?
Dlatego, że bardzo często jaskra przez długi czas pozostaje niezauważalna dla pacjenta, zaś kiedy jej objawy stają się dokuczliwe, wtedy z reguły nieodwracalne zmiany są już bardzo zaawansowane.

Co sprzyja jej rozwojowi?
Obecnie wskazuje się na cały zespół czynników ryzyka. Najważniejszym z nich jest podwyższone ciśnienie wewnątrz gałki ocznej. Ponadto znaczenie mają predyspozycje genetyczne, współwystępujące schorzenia kardiologiczne, migrena, bóle głowy, zaburzenia krążenia obwodowego, wady wzroku (nadwzroczność, krótkowzroczność), retinopatia cukrzycowa, urazy. Nie bez znaczenia jest stosowanie niektórych leków, takich jak kortykosterydy, w tym wziewne czy długotrwałe stosowanie doustnych środków antykoncepcyjnych. Za jednego z winowajców uważa się również powszechnie stosowany glutaminian sodu w pokarmie.

Na czym polega jaskra?
Z samej definicji choroby wynika, że jest to postępujące uszkodzenie nerwu wzrokowego. Aby wytłumaczyć, używam porównania nerwu wzrokowego do wielożyłowego przewodu elektrycznego. Otóż jaskra polega na tym, że w nerwie wzrokowym obumierają stopniowo poszczególne włókna, czyli przez analogię, wyłączają się poszczególne przewodziki w modelowym przewodzie. Skutkuje to tym, że z naszego widzenia wypadają fragmenty obszaru, który widzimy. W skrajnym wypadku widzimy jak przez dziurkę od klucza, a jeśli choroba postępuje to robi się nieodwracalnie ciemno.



Jak możemy się zorientować, że nas dotyczy ten problem?
Zależy to od postaci jaskry. Jeśli mamy jaskrę kąta zamykającego się - możemy doświadczyć jednego z najsilniejszych bólów oka połączonego z połowicznym bólem głowy, nudnościami, wymiotami, bólami brzucha i widzeniem kół tęczowych, czyli możemy doświadczyć tzw. ostrego napadu jaskry, kiedy w ciągu kilku godzin można stracić widzenie. W innych postaciach, do znacznego stopnia zaawansowania, jedynie badanie specjalisty jest w stanie ustalić czy choroba się nie rozwija.

Czy samo badanie okulisty wystarcza?
Jest ono podstawą i punktem wyjścia. Lekarz podczas badania widzi charakterystyczne zmiany w budowie oka, w szczególności w budowie nerwu wzrokowego, komory przedniej oka czy soczewki. Jeśli pacjent takowe posiada, okulista decyduje o dalszych badaniach - począwszy od zmierzenia ciśnienia w gałce ocznej, oceny kąta przesącza do zlecenia bardziej zaawansowanych badań, które służą ocenie struktury nerwu wzrokowego lub też komórek zwojowych siatkówki oraz innych dedykowanych do oceny funkcji nerwu wzrokowego czy oceny grubości rogówki.

Jak leczymy jaskrę?
W zależności od jej postaci. Stosujemy najczęściej leczenie farmakologiczne w postaci kropli do oczu, które trzeba przyjmować systematycznie i niekiedy do końca życia. Ponadto dysponujemy różnymi typami laserów dedykowanych do odpowiednich postaci jaskry. W wybranych przypadkach konieczne jest leczenie operacyjne.

Lasery, to brzmi nowocześnie...
To prawda. Pozwalają nam one dziś nie tylko leczyć, ale też zapobiegać rozwojowi niektórych postaci jaskry. I tak na przykład laserem YAG wykonujemy, praktycznie bezboleśnie dodatkowe, niewidoczne dla pacjenta otworki w tęczówce, pełniące funkcje zaworów bezpieczeństwa, co zapobiega wystąpieniu tzw. ostrego napadu jaskry. Inne lasery stosujemy terapeutycznie by wspomóc działanie leków lub te leki wyeliminować. W naszej placówce wykonujemy zabiegi laserowe typu SLT, MLT i ALT, które służą poprawie odpływu krążącego płynu z oka tak by obniżyć ciśnienie śródgałkowe.

Czy zabiegi laserowe wymagają leżenia w szpitalu?
Na szczęście nie. Wykonujemy je ambulatoryjnie, w znieczuleniu miejscowym. Może towarzyszyć im chwilowe olśnienie, względnie przemijający dyskomfort widzenia, stąd lepiej nie kierować w dniu zabiegu autem.

Podsumowując, czy jaskry należy się bać?
Należy się bać zaniedbania. Jaskra odpowiednio wcześnie wykryta i regularnie kontrolowana nie powinna doprowadzić do tego czego obawiamy się najbardziej, czyli utraty widzenia. W placówkach takich jak nasza, jesteśmy przygotowani by radzić sobie z tym schorzeniem i zapewnić najwyższy poziom bezpieczeństwa pacjentowi. Nie wolno zaniedbywać też badań profilaktycznych. Szczególnie po 40-tym roku życia. ■

Centrum Medyczne OKO
OKO Poradnia Okulistyczna
ul. Śląska 35-37
81-310 Gdynia
kontakt@nzoz-oko.pl
telefon 58 352 00 58



Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/2 | www.gdanskaklinikaurody.pl

REKLAMA



L'amour des fleurs

Pomagamy wyrażać uczucia przy każdej okazji, jak i bez okazji.



Nasze produkty sprawdzają się idealnie na różnego rodzaju imprezach okolicznościowych, a także podkreślają wyjątkowość miejsc. Gwarantujemy świeże, wyselekcjonowane kwiaty oraz najwyższej jakości materiały. To co nas wyróżnia to pasja oraz wyjątkowe podejście do każdego klienta.



W L'amour des fleurs można znaleźć między innymi:
> stylowe bukiety
> wyjątkowo eleganckie flowerboxy
> żywe, stabilizowane róże w bajecznych szklanych szkatułkach, oraz złoconych pudełkach.

Zapraszamy do kontaktu indywidualnych klientów oraz firmy: 533 482 087 / lamourdesfleurspl@gmail.com
/lamourdesfleurspoland /lamourdesfleurs.poland

REWITALIZACJA SKÓRY

ROZMAWIAŁA: DAGMARA RYBICKA

Witalny, zdrowy i młody wygląd jest możliwy, jeśli powierzymy naszą skórę profesjonalistom. O rewitalizacji, która jest mocnym trendem w odmładzaniu, opowiada **dr Krystyna Dykstas** z **Kliniki Orłowo.**

Czy rewitalizacja skóry oznacza odmładzanie i czy można to osiągnąć dzięki medycynie estetycznej?
Rewitalizacja polega na aktywacji funkcji biologicznych skóry, czyli stymulacji własnych fibroblastów do produkcji kolagenu i elastyny. Dzięki temu następuje silna regeneracja skóry, a tym samym poprawa jej wyglądu.

Jakie symptomy na naszej skórze powinny nas skłonić do wizyty w gabinecie medycyny estetycznej?
Wskazaniem do zabiegów jest biologiczne starzenie się skóry w procesie, którego wszystkie warstwy skóry ulegają stopniowemu zwiotczeniu i ścieńczeniu, a procesy regeneracyjne i metabolizm komórek ulegają stopniowej redukcji. Te symptomy widoczne są z biegiem upływu lat, a zależą od wielu czynników, między innymi promieniowania ultrafioletowego, sposobu odżywiania, stylu życia, czyli aktywności fizycznej, nałogów (m.in. palenie tytoniu), nieprawidłowej pielęgnacji skóry, czy stresu. Propozycje medycyny estetycznej pomogą nam utrzymać zdrowy i młody wygląd skóry.

Od czego trzeba zacząć?
Zawsze polecam pierwsze spotkanie jako wizytę konsultacyjną, na której oceniana jest kondycja skóry (wiotkość, zmarszczki, przebarwienia, rozszerzone pory), dyskutowane są oczekiwania pacjentki/a. Konsultacja taka ma na celu rozwiać wątpliwości i obawy, a przede wszystkim ustalić plan dalszego postępowania.

Jakie Pani zdaniem zabiegi cieszą się największą popularnością?
Medycyna estetyczna dysponuje wieloma metodami do wygładzania, ujędrniania i poprawiania jakości skóry. Wypełnianie zmarszczek kwasem hialuronowym, implantacja nićmi liftingującymi PDO i laser frakcyjny w połączeniu z osoczem bogatopłytkowym to zabiegi, które szczególnie dobrze radzą sobie z odmładzaniem i upiększaniem różnych obszarów naszego ciała, aczkolwiek najczęściej rewitalizacji poddawane są twarz, szyja, dekolt i dłonie.

Czy rewitalizacja oznacza skalpel? Które z mniej inwazyjnych rozwiązań poleciłaby Pani pacjentkom?
Rewitalizacja skóry to zdecydowanie lepsze rozwiązanie od skalpela. Skalpel z definicji jest narzędziem inwazyjnym i pamiętajmy, że nie poprawia jej wyglądu, bowiem w ostatecznym rozrachunku zawsze są jakieś blizny, nawet te mało widoczne. Jego zadaniem jest usunięcie nadmiaru skóry. Rewitalizacja natomiast jest formą odbudowy skóry, a zatem zatrzymania młodości na dłużej. Obecnym trendem na rynku jest zabieg z użyciem lasera frakcyjnego i osocza bogatopłytkowego. W tej technice łączy się stymulację skóry do produkcji i obkurczenia włókien kolagenu za pomocą wiązki i ciepła lasera oraz pobudzenie tkanek do regeneracji za pomocą czynników wzrostu zawartych w osoczu. Efektem jest widoczna poprawa owalu twarzy, wygładzenie zmarszczek, rozjaśnienie skóry oraz poprawa jej jędrności.

Jaki sprzęt jest wykorzystywany w Klinice Orłowo do tego zabiegu?
Korzystamy z lasera frakcyjnego CO_2. To urządzenie medyczne wysokiej jakości, które jest gwarancją bezpieczeństwa zabiegu. Służy nam do pomocy w trwałej i całkowitej regeneracji skóry.

Kiedy należy pomyśleć o rewitalizacji skóry?
Wtedy, kiedy czujemy, że nasz wygląd mógłby być lepszy. Decydując się na zabieg, skorzystajmy z doświadczenia i wiedzy lekarza. Pozwoli nam to uniknąć powikłań pozabiegowych. Zastosowanie lesera frakcyjnego CO_2 poprawia stan skóry, poprzez kontrolowane jej uszkodzenie zapoczątkowujące proces odbudowy kolagenu. Moje obserwacje wynikające z łączenia

KLINIKA ORŁOWO



LEK. MED. SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I CHIRURGII NACZYNIOWEJ, DYPLOMOWANY LEKARZ MEDYCYNY ESTETYCZNEJ KRYSTYNA DYKSTAS

osocza bogatopłytkowego z laserem frakcyjnym CO_2 potwierdzają znaczne zwiększenie efektywności zabiegu laserowego, oraz skrócenie okresu rekonwalescencji. Dzięki zastosowaniu techniki łączonej uzyskujemy gwarancję szybszego gojenia, zmniejszenia ryzyka powikłań, zwiększenia zagęszczenia skóry i jej napięcia oraz redukcji zmarszczek, przebarwień, blizn i porów.

Pamiętajmy, nigdy nie jest za późno by pięknie wyglądać i dobrze czuć się we własnej skórze. ■

BTL AESTHETICS

LOOK DIFFERENT
FEEL DIFFERENT

Zapoznaj się z najbardziej skutecznymi technologiami. Skorzystaj z doświadczenia **BTL** w produkcji i dystrybucji sprzętu medycznego na całym świecie.



BTL HIPRO
NAJNOWSZA GENERACJA LIFTINGU ULTRADŹWIĘKOWEGO



BTL LINSCAN
NAJEFEKTYWNIEJSZY LASER DIODOWY DO EPILACJI



BTL EXILIS ELITE™
SYSTEM DO REDUKCJI TKANKI TŁUSZCZOWEJ I TERMOLIFTINGU



BTL VANQUISH ME™
MODELOWANIE SYLWETKI I REDUKCJA TKANKI TŁUSZCZOWEJ METODĄ BEZKONTAKTOWĄ



AESTHETICS

LIDER NA RYNKU LASERÓW I URZĄDZEŃ DO MEDYCYNY ESTETYCZNEJ

BTL Polska Sp. z o.o., ul. Leonidasa 49, 02-239 Warszawa, tel. 22 667 02 76, btlnet@btlnet.pl, www.btlestetyka.pl

KUCHNIA SZEFA KUCHNI
MARCIN MAŁECKI – DANCING ANCHOR

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Uwielbia łączyć smaki w poszukiwaniu zupełnie nowych doznań kulinarnych. Do tradycji dorzuca szczyptę współczesności, czego efektem są zupełnie nowe smaki. W kulinariach nie ma drogi na skróty, a kompromis tylko w ostateczności, ale nigdy ze stratą dla smaku – taką filozofię wyznaje Marcin Małecki, szef kuchni restauracji Dancing Anchor w Puro Hotel Gdańsk.

Ulubione smaki z dzieciństwa i czy smaki te wprowadza Pan do menu restauracji?
Ulubione smaki z dzieciństwa to kopytka mojej mamy oraz jej pomidorowa. W domu gościły często także różnego rodzaju kasze, które chciałbym, aby z czasem także pojawiły się w menu Dancing Anchor.

Jakie dania najbardziej poruszają zmysły w waszej kuchni? Może ma Pan jakieś ulubione, a może macie w menu coś bardzo oryginalnego?
Chrupiący boczek serwowany z arbuzem oraz miętą. Wielu gości zaskakuje to połączenie, ale wystarczy jeden kęs, aby zakochać się w tym daniu. Warto wspomnieć także o pieczonym kulbinie w paście miso, serwowanym na puree z ziemniaków oraz cebuli, talerzu owoców morza i polikach wieprzowych confit z sosem z wiśni oraz kaszą bulgur.

Kuchnia restauracji Dancing Anchor oparta jest na trzech filarach – kurczak, wieprzowina oraz ryby i owoce morza. Co to w praktyce oznacza i dlaczego akurat te właśnie filary?
Tworząc koncepcję restauracji chcieliśmy stworzyć miejsce, w którym każdy znajdzie coś dla siebie. Te trzy filary są bardzo lubiane przez mieszkańców Trójmiasta. Jest wielu dobrych producentów tych wyrobów, co pozwala nam zaoferować najwyższą jakość.

Dzisiaj modne jest łączenie z pozoru niepasujących do siebie smaków. Jakie oryginalne połączenia Pan poleca?
Ponownie muszę wskazać na boczek w połączeniu z arbuzem, a także cytrusy z podawane z drobiem. Polecam również także nietypowe zestawienia dwóch podobnych z pozoru do siebie produktów, które przeważnie na talerzach się wykluczają, np. kaszy z ziemniakami.

Mamy koniec lata, zbliża się jesień, jedne produkty znikają z rynku, inne się pojawiają, zmieniają się potrawy na naszych talerzach. Jakie zatem jesienne potrawy, smaki by Pan polecił?



Polska jesienią zakochana jest w dyni oraz grzybach. Oba te produkty dają szerokie pole do eksperymentów, dzięki którym ciągle możemy odkrywać ich smaki na nowo. Świeży borowik w zestawieniu ze świeżym pysznym turbotem jest świetnym wyborem.

Potrawa, której smak zapadł Panu w pamięć, a o którą trudno jest w Polsce?
Black cod pieczony w paście miso… bardzo ciężko w Polsce o tą rybę. Jest to świetna oraz bardzo droga odmiana dorsza.

Jakie danie by Pan przygotował, gdyby miał Pan na nie tylko 10 minut?
Wszystko zależy od tego dla kogo miałbym to danie przygotować… Aczkolwiek pierwsze danie, które przychodzi mi do głowy to smażony turbot w brązowym maśle. Podałbym go na smażonych borowikach i sosem z palonego masła.

Co by Pan zrobił gdyby do dyspozycji miał pan tylko 5 składników: np. kalafior, wieprzowe ozorki, parmezan, jajko, kukurydzę?
Podstawą tego dania z pewnością byłyby wieprzowe ozorki confit, podane z chipsem z kalafiora, zapiekanym puree z kukurydzy z wykorzystaniem jajka i parmezanu oraz z musem kalafiorowym. ■

PIECZONE AWOKADO

Składniki:
› 1 awokado,
› 2 jajka,
› ocet z białego wina,
› 1 pomidor (sparzony, obrany ze skórki),
› oliwa,
› sól,
› cytryna,
› świeża bazylia,
›ser parmezan

Oliwa cytrynowa:
obieramy cytrynę ze skóry, skórę tniemy w paseczki, rozgrzewamy 0,2l oliwy do max 80 stopni i gotujemy w niej skórkę cytryny przez około 1 godzinę.

Jajko poche:
Zagotuj wodę w garnku (wysokość wody ok. 10 cm). Dolej ocet i utrzymuj delikatnie wrzącą wodę. Jajko wbij do miseczki i z niej przelej w jedno miejsce do garnka z wrzątkiem. Nie mieszaj, nie dotykaj. Po ok. 4 min. przerzuć jajko przy pomocy nabierki/łyżki z dziurkami na drugą stronę. Po chwili wyjmij i przez chwile odcedź.

Przygotowanie:
Awokado przekrajamy wzdłuż, wyjmujemy pestkę, doprawiamy solą oraz skrapiamy delikatnie cytryną. Pomidora kroimy na ćwiartki usuwamy z niego miąższ. Ćwiartki kroimy w drobną kostkę, doprawiamy cytrynową oliwą oraz zsiekaną bazylią. Awokado przesmaż od strony miąższu. W miejsce pestki wkładamy wcześniej przygotowane jajka, zasypujemy parmezanem i pieczemy w 180 stopniach przez około 5 minut. Po upieczeniu wykładamy na talerz, serwujemy z wcześniej przygotowanym pomidorem oraz połówką cytryny.

DANCING ANCHOR

Restauracja i Bar

Unikalne wnętrza
i światowy design.
Niezobowiązująca
atmosfera i współczesna
muzyka. Uczciwe jedzenie
przygotowywane przez
uznanych szefów
w przestronnej
i otwartej kuchni.

Ryby i owoce morza I
Kurczak I Wieprzowina

Stągiewna 26, Gdańsk
dancinganchor.pl

dancinganchor







KOLACJA SZEFÓW KUCHNI

AUTORKA: MATYLDA PROMIEŃ **/ FOTO:** JOANNA OGÓREK

Po raz kolejny dziesięciu trójmiejskich szefów kuchni połączy swoje siły i wspólnie przygotuje kolację. Ich celem jest dzielenie się smakiem i kulinarną pasją, ale przede integrowanie tutejszych szefów kuchni, promowanie trójmiejskiej gastronomi oraz działalność charytatywna. Kolacja Szefów Kuchni odbędzie się 7 października na Stadionie Energa Gdańsk.



Szefowie kuchni

7-daniowe autorskie menu przygotowane na oczach widzów stworzą szefowie w składzie: Philippe Abraham, Rafał Wałęsa, Jacek Koprowski, Jacek Fedde, Marcin Popielarz, Kamil Sadkowski, Damian Mazurowski, Adam Woźniak, Grzegorz Labuda, Paweł Wątor oraz zaproszeni goście: warszawski Szef Martin Gimenez Castro, zwycięzca pierwszej edycji programu Top Szef oraz Krzysztof Ilnicki z cukierni UMAM, znany szerszej grupie widzów z telewizyjnego programu „Bake off".

Impreza ponownie będzie się odbywać w ramach Projektu „Serce do garów" i wspierać będzie trójmiejskie wydarzenie "Drugie urodziny Bohatera Borysa", mające na celu zwrócenie uwagi na rzadkie choroby genetyczne. Cena kolacji wynosi 250 zł/os., a bilety dostępne są w restauracjach: Petit Paris, Sztuczka, Sztuczka Bistro, Fedde Bistro, Szafarnia 10, Biały Królik, Restauracja Kubicki, Eliksir i w Akademii Kulinarnej K5.

Szefowie zachęceni sukcesem styczniowej kolacji, która pomimo niesprzyjającej aury cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, ponownie stawią się w kuchni stadionu Energa i zadowolą podniebienie najbardziej wymagającego gościa.



Marcin Popielarz, Biały Królik i Kamil Sadkowski, Akademia Kulinarna K5



Jacek Koprowski, Sztuczka, Jacek Fedde, restauracja Fedde

Przystawkę zimną zaserwuje dwóch gdyńskich szefów. Jacek Fedde, współwłaściciel restauracji Fedde, w którym promuje świadomą kuchnię z regionalnych produktów, własne pieczywo i słodkie, domowe wypieki - oraz Jacek Koprowski, który swoją pasję do gotowania realizuje w Restauracja Sztuczka. Jego mocna strona to trafione, acz nie zawsze oczywiste połączenia smakowe. Podczas kolacji na warsztat wezmą jajko i tu można spodziewać się połączenia klasyki z odrobiną szaleństwa.

Ciepłą przekąskę zaserwują Adam Woźniak oraz Rafał Wałęsa, właściciel restauracji Sztuczka i Sztuczka Bistro, na co dzień szefujący drugiej z nich, gdzie skupiony jest na prostym, smacznym i uczciwym jedzeniu, ciągle jednak w autorskim wydaniu.

Wraz z Adamem, który w tym momencie rozpoczyna kilka nowych projektów (m.in. bistro, następnie hotel, restauracja), przygotują i ciepły starter - wieprzowinę w towarzystwie jesiennych dodatków.

Danie z ryby przygotują i zaserwują: Marcin Popielarz, szef kuchni restauracji Biały Królik oraz Kamil Sadkowski z Akademii Kulinarnej K5. Szefowie dużą wagę przywiązują do nietuzinkowych połączeń smakowych i takich podczas tworzenia ich dania nie zabraknie. Łosoś występować będzie u nich w roli głównej, ale dodatki niech na razie pozostaną tajemnicą!

Paweł Wątor gotować będzie w parze z Damianem Mazurowskim, szefem kuchni w restauracji Kubicki nad gdańską Motławą. Paweł, zwolennik kuchni molekularnej, Damian - kuchni tradycyjnej. Podczas przygotowywania swojego dania - klarownego, rybnego wywaru z zaskakującymi dodatkami, połączą te dwa kulinarne światy.

Danie mięsne przygotują Grzegorz Labuda, szef kuchni restauracji Szafarnia 10 w Gdańsku oraz Philippe Abraham, właściciel i szef kuchni sopockiej restauracji Petit Paris, jeden z pomysłodawców akcji „Serce do garów" i Kolacji Szefów Kuchni. Tutaj można się spodziewać oryginalnych połączeń smakowych, wszak Grzegorz Labuda to wybitny specjalista od mięs i tradycyjnej kuchni polskiej, Philippe Abraham zaś jest mistrzem kuchni francuskiej. ■


Symfonia Smaków
Restauracja
SYMFONIA SMAKÓW
W autorskim menu Szefa Kuchni
wykorzystujemy świeże i sezonowe dary natury.
To idealne miejsce dla wszystkich ceniących relaks i spokój wśród kojącej
zieleni oraz dla tych, którzy są ciekawi nowych smaków.
ul. Moniuszki 10, Sopot
+48 58 555 56 04

Prestiżowe IMPREZY

AUTOR: KATARZYNA OKOŃSKA

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ



PRESTIŻ PATRONUJE

GENEZA BIZNESU

Wydarzenie kierowane jest do biznesmanów z całej Polski i zza granicy. Tematyka spotkań będzie zróżnicowana i zaskakująca. Spotkania będą miały charakter innowacyjny, zaś gośćmi będą osoby znane i poważane w biznesie. Przebieg każdego z spotkania będzie elastyczny, ale jednocześnie skrupulatnie zaplanowany tak, aby goście w pełni skorzystali z uczestnictwa w evencie. Moderatorem spotkania będzie producent, konferansjer biznesowy i dziennikarz - Maciej Kautz. Gościem specjalnym podczas premierowego spotkania będzie Prezydent Lech Wałęsa. Rezerwacja miejsca odbywa się drogą mailową: rsvp@entrevilles.pl

Sopot, restauracja L'Entre Villes,
25 września, godz. 16:30-20:00



PRESTIŻ PATRONUJE

ALTERNATYWNE TARGI ŚLUBNE

Alternatywne Targi Ślubne to wydarzenie które na stałe wpisało się w Trójmiejski kalendarz eventów dedykowanych dla przyszłych młodych par. Wydarzenie ma na celu promowanie estetyki, dobrego designu, jakości i ciekawych pomysłów. IV edycja odbędzie się tym razem we wnętrzach Starego Maneżu. Zaproszenia na targi trafiły do wybranej grupy wystawców, która oferuje usługi na wysokim poziomie estetycznym i jakościowym. Podczas targów zaprezentuje się 80 przedstawicieli branży weselnej, od fotografów, filmowców i projektantów sukien ślubnych, przez dekoratorów, florystów, makijażystki, po konsultantów ślubnych. Wstęp bezpłatny.

Gdańsk, Stary Maneż,
15 października, godz. 12:00-18:00



ORKIESTRA ZŁOTYCH PRZEBOJÓW

Repertuar koncertów umiejętnie łączy rock, pop, a nawet współczesne brzmienia. Orkiestra Kameralna Silesian Art Collective nada wykonywanym utworom wyjątkowego formatu. Na scenie zaprezentują się: Małgorzata Ostrowska, Felicjan Andrzejczak, Natasza Urbańska i Mateusz Ziółko. Usłyszymy m.in.: „Aleja gwiazd" Zdzisławy Sośnickiej, „Freedom" George'a Michaela, „I feel good" Jamesa Browna, „Sex bomb" Toma Jonesa, „Don't stop me now" grupy Queen, „Mój jest ten kawałek podłogi" zespołu Mr Zoob, „Nic nie może wiecznie trwać" Anny Jantar, „Uptown funk" Bruno Marsa, „Shut up and dance" Walk The Moon i wiele innych.

Gdańsk/Sopot, Ergo Arena,
7 października, godz. 18:30



TOMASZ STAŃKO

Zapraszamy na koncert z cyklu Ikony Jazzu, którego bohaterem będzie Tomasz Stanko z zespołem. Jeden z najbardziej oryginalnych i nowatorskich trębaczy jazzowych świata wystąpi wraz z bandem w Starym Maneżu! Ton jego trąbki i wyjątkowe kompozycje, stanowią o jego legendzie i niepodważalnej pozycji na światowej scenie. Artysta od lat nagrywa dla prestiżowej monachijskiej wytwórni ECM, której nakładem ukazały się m.in. takie albumy, jak "Balladyna", "Soul of Things", "Dark Eyes", czy "Wisława" - dedykowana noblistce Wisławie Szymborskiej, z którą Stańko też miał honor współpracować.

Gdańsk, Stary Maneż, 8 października, godz. 20:00

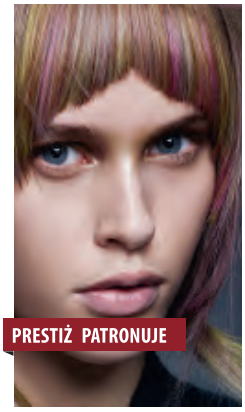


PRESTIŻ PATRONUJE

MADE RESTAURANT

Jesteś restauratorem, managerem lub szefem kuchni? Borykasz się z problemami zatrudnienia rzetelnych pracowników? Jeżeli odpowiedź brzmi tak, ta konferencja jest dla Ciebie! Kucharze łączą wiedzę, doświadczenie i siły, aby profesjonalizować branżę gastronomiczną. Konferencja ma na celu zintegrowanie prężnych przedsiębiorców i kadrę zarządzającą z Pomorza, Warmii i Mazur wokół największych problemów i mitów gnębiących branżę, których głównym problemem jest brak zaangażowania i rzetelnych pracowników, co w konsekwencji przekłada się na problemy biznesowe restauracji. Program oraz bilety na maderestaurant.pl/konferencja-gastronomiczna-trojmiasto

Gdańsk, Europejskie Centrum Solidarności,
4 października, godz. 9:30

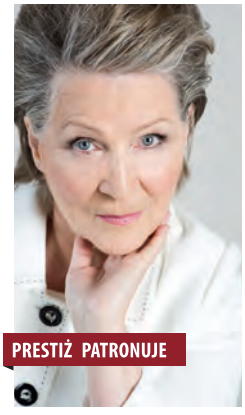


PRESTIŻ PATRONUJE

TARGI URODA

Targi Uroda to okazja do zapoznania się z najnowszymi trendami w branży kosmetycznej, a także możliwość testowania i zakupu produktów w promocyjnych cenach. Wydarzenie skierowane zarówno do klientów branżowych, jak i licznie odwiedzających klientów indywidualnych zainteresowanych nowościami pojawiającymi się na rynku. W tym roku wydarzenie odbędzie się na 3 halach. Mocną stroną targów jest bogaty program. Odbędzie się ponad 50 wydarzeń towarzyszących, w tym: seminaria, pokazy, konkursy i mistrzostwa cieszące się ogromnym zainteresowaniem. Szczegóły dostępny na stronie : www.urodatargi.amberexpo.pl

Gdańsk, AmberExpo, 7-8 października



PRESTIŻ PATRONUJE

IRENA SANTOR

Zapraszamy na spotkanie z legendą polskiej sceny, wypełnione melancholijnym urokiem oraz unikatowymi emocjami, z których zrodziły się najznakomitsze kompozycje artystki. W programie usłyszymy znane i lubiane piosenki z okrytej platyną płyty „Kręci mnie ten świat", oraz z najnowszej płyty „Punkt widzenia". Irena Santor nagrała ponad tysiąc piosenek, z których wiele stało się niezapomnianymi przebojami, jak np. „Tych lat nie odda nikt", „Powrócisz tu", „Już nie ma dzikich plaż", „Embarras". Kryształowo czysty głos i wyjątkowa muzykalność oraz kunszt interpretacyjny czynią z niej Artystkę wielkiego formatu – ponadczasową.

Gdańsk, Polska Filharmonia Bałtycka,
8 października, godz. 19:30



PRESTIŻ PATRONUJE

TYDZIEŃ LITEWSKI

Teatr Szekspirowski zaprasza na kolejną edycję cyklu Teatry Europy - Tydzień Litewski. Na scenie Teatru Szekspirowskiego gościć będą najwybitniejsi litewscy reżyserzy: Eimuntas Nekrošius, Oskaras Koršunovas i Rimas Tuminas w zmierzeniu z klasykami dramatu: Aleksandrem Puszkinem, Thomasem Bernhardem i Antonim Czechowem. Nie zabraknie również teatralnej propozycji dla dzieci - Teatr "Dansema" przyjedzie z tanecznym, barwnym spektaklem dla najmłodszych widzów. W programie Tygodnia Litewskiego znajdą się również filmy, spotkania, warsztaty i wystawy. Program na www.teatrszekspirowski.pl

Gdańsk, Teatr Szekspirowski, 6-12 października



20 15

BROWAR GDYNIA PORT

Browar Port Gdynia jest prawdopodobnie największym browarem restauracyjnym w Polsce. Produkujemy tu własne piwa w różnych stylach, łączymy tradycyjne i nowofalowe piwowarstwo Wśród odważnych stylów piw rzemieślniczych, które proponujemy każdy znajdzie własny smak i swojego faworyta. Oferujemy piwa z różnych regionów – niemieckie, belgijskie, holenderskie, angielskie, szkockie, irlandzkie, ale także amerykańskie.





Piwo jest częścią naszego DNA.
To nasza wielka pasja, którą chcemy dzielić się z innymi.

Gdynia, ul. Bulwar Nadmorski im.Feliksa Nowowiejskiego 2
www.browarportgdynia.com | tel. 733 000 355

PIOSENKI STARSZYCH PANÓW

PRESTIŻ PATRONUJE



14 października 2017 r. o godzinie 18:00 w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku ponownie zabrzmią Głosy dla Hospicjów. Tego wieczoru jego gwiazdy, Magda Umer, Piotr Machalica i Grzegorz Małecki, wykonają najbardziej znane piosenki Kabaretu Starszych Panów. Piosenki Przybory i Wasowskiego - finezyjne, inteligentne, dowcipne, wiecznie aktualne, zachwycające kolejne pokolenia.

Październikowy koncert oparty zostanie na programie "Zimy żal" z 1989 roku. Wykonawcom będzie towarzyszył zespół w składzie: Wojciech Borkowski - piano, Adam Cegielski - bas oraz Czesław Mały Bartkowski - perkusja.

Magda Umer tak wspomina popularność utworów Kabaretu: - Kiedy miałam dziewięć lat, moja sąsiadka, pani Rena, kupiła telewizor. Co to było za wydarzenie! Wszyscy schodzili się do niej na "Kabaret Starszych Panów" i byli, chociaż tego wieczora, szczęśliwsi. Dopóki będę widziała, słyszała i miała siły, to będę starała się przekazać młodszym to, co uważam za najbardziej wartościowe w dziedzinie kultury – **mów Magda Umer**.

Głosy dla Hospicjów to cykl koncertów organizowanych przez hospicja w całej Polsce z okazji Światowego Dnia Hospicjów i Opieki Paliatywnej. Od 14 lat rozpoczynają one kampanię Fundacji Hospicyjnej: "Hospicjum to też Życie", podejmującą różne aspekty opieki nad osobami u kresu życia.

Fundacja Hospicyjna prowadzi największe Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych na Pomorzu, nazwane imieniem ks. Eugeniusza Dutkiewicza SAC - jego założyciela, a także inicjatora ruchu hospicyjnego w Polsce. Rocznie udziela wsparcia około 1000 chorym. Pomoc kieruje także do rodzin i bliskich pacjentów - zarówno w okresie choroby, jak i w żałobie.

Z myślą o osieroconych dzieciach rozwija program "Tumbo Pomaga". Od zeszłego roku, wraz z hospicjami z całej Polski, fundacja chce zwrócić uwagę na rolę opiekunów rodzinnych, czyli osób samodzielnie opiekujących się swoimi bliskimi (zarówno dziećmi i jak i dorosłymi) w domach. Hasło kampanii, którą otwiera artystyczne wydarzenie na Ołowiance, brzmi: "Opiekun rodzinny - nie musi być sam". mp

GWIAZDY JAZZU W GDYNI

PRESTIŻ PATRONUJE



Kandace Springs

fot. Krzysztof Mystkowski / KFP

13 koncertów, pierwsze wizyty w Polsce, długo oczekiwane spotkania muzyczne po latach, konkurs o Grand Prix z udziałem rewelacyjnych finalistek, osiem dni z wieloma odmianami jazzu i morzem w tle – kolejna edycja Ladies' Jazz Festival przeszła do historii.

Program artystyczny był niezwykle bogaty i wszechstronny. Urszula Dudziak wraz z Grażyną Auguścik – nasze dwie eksportowe divy jazzu otworzyły festiwal i wysoko postawiły poprzeczkę. Kandace Springs, goszcząca w Polsce po raz pierwszy, oczarowała gościnną Filharmonię Kaszubską i pokazała, że jest naprawdę dojrzałą artystką, o której będzie głośno w całym muzycznym świecie, a do tego zaprezentowała kilka premier z albumu, którego nie słyszał jeszcze nikt prócz festiwalowej publiczności.

Bebel Gilberto po 15 latach ponownie zawitała do Polski i właśnie w Gdyni pokazała, że bossa, lato i morze to koktajl najwyższej próby i idealne połączenie. Krystyna Durys złożyła najwspanialszy hołd Elli Fitzgerald, której stulecie urodzin obchodzimy właśnie w tym roku i pokazała, że tradycyjny jazz, standardy i evergreeny w takim wykonaniu mają się i zawsze mieć się będą dobrze.

Wendy Lands zaś przypomniała nam – Polakom genialne kompozycje Władysława Szpilmana, które wcale nie są gorsze od utworów Elli, i że tylko złośliwość historii powoduje, iż nie są tak samo popularne na całym świecie, z wielką stratą dla tego świata.

No i genialna młodzież: ośmioro finalistów walczących o Grand Prix Ladies' Jazz Festival 2017. Jury w składzie Urszula Dudziak, Krystyna Stańko, Piotr Łyszkiewicz postanowiło: wyróżnić w konkursie o Grand Prix Ladies' Jazz Festival 2017 zespół T/Aboret za spójny, dojrzały i oryginalny koncert; przyznać nagrodę Radia Gdańsk Ladies' Jazz Festiwal 2017 Alicji Serowik; oraz ogłosić zwycięzczynią i przyznać Nagrodę Grand Prix Ladies' Jazz Festival 2017 Judycie Pisarczyk. mp

ME AND THAT MAN W SZEKSPIROWSKIM

PRESTIŻ PATRONUJE



ME AND THAT MAN

fot. Oskar Szramka

ME AND THAT MAN – efekt współpracy Nergala, lidera grupy Behemoth oraz weterana polskiej sceny rockowej, Johna Portera już 30 września w Teatrze Szekspirowskim. Muzycy zagrają klimatyczne utwory ze swojej pierwszej płyty „Songs Of Love And Death". Koncert rozpocznie się o godz. 20:00 a bilety kosztują 65 zł.

Każdy, kto zna się na muzyce, niezależnie od swoich gustów i preferencji, przyzna, że John Porter i Nergal są muzykami znakomitymi i wszechstronnymi. I właśnie dlatego, mimo że muzyczne korzenie i kręgosłupy mają zupełnie inne, ta artystyczna wspólna podróż odniosła wielki sukces, a jej potencjał drzemie nie tylko w charyzmie twórców projektu, ale przede wszystkim w sile muzyki.

Jaka jest muzyka Me And That Man? Przede wszystkim męska. Tajemnicza, intrygująca, pełna surowych, brudnych brzmień. Gatunkowo jak ekumeniczne nabożeństwo. Prawdziwy eklektyzm, choć, jak mówią sami muzycy, najbardziej przebija się tutaj bluesowa nuta, ale nie brakuje też klimatów folkowych, country, rocka, czy nawet postpunku.

Wprawne ucho wychwyci inspiracje muzyką takich artystów, jak Nick Cave, Swans, King Dude, Neil Young, czy Leonard Cohen. Wzorce najlepsze z możliwych, ale trzeba posłuchać, by przekonać się, że w muzyce Me And That Man jest wiele świeżości. Z pewnością, takiego projektu nad Wisłą jeszcze nie było.

- Projekt Me And That Man to dwóch samotnych facetów, którzy znaleźli się w miejscu, w którym nie byli nigdy wcześniej, którzy nagle poznają się i podają sobie ręce. To pokazuje, jak muzyka zbliża: dwóch zupełnie obcych ludzi rozpoczyna wspólną, artystyczną przygodę. Nie było to łatwe, ale obydwaj zdecydowaliśmy, że nie pójdziemy na żadne kompromisy, które są nieodłącznym niebezpieczeństwem każdej muzycznej współpracy. Na szczęście wiemy, że w tym przypadku, tym lepiej dla nas – mówi John Porter.



WOJTEK MAZOLEWSKI

fot. Karol Kacperski

CHAOS PEŁEN IDEI ZE ZŁOTEM

Wydany w zeszłym roku album Wojtka Mazolewskiego „Chaos Pełen Idei" uzyskał status Złotej Płyty! To wielki sukces muzyki ambitnej i kolejny dowód na to, że muzyka nie ma ograniczeń.

„Chaos Pełen Idei" to projekt pełen muzycznych niespodzianek, gdzie jazz łącz się z rockiem, bluesem, popem czy hip-hopem. Styl nie ma znaczenia, liczy się wolny przepływ, spontaniczność, muzyka tworzona tu i teraz.

Wojtek Mazolewski do współpracy zaprosił wspaniałych gości, łącząc pokolenia i śmiało mieszając gatunki muzyczne. I tak na jednym albumie spotykają się legendy rocka John Porter, Wojtek Waglewski, Jan Borysewicz i Janusz Panasewicz, a także Natalia Przybysz, Ania Rusowicz, Vienio, Misia Furtak i najmłodsi na scenie muzycznej – Justyna Święs i Piotr Zioła. Powstała płyta pełna mocnych emocji, poezji, szaleństwa i melodii, które na długo zapadają w pamięć.

Zapraszając muzyków do współpracy Mazolewski przygotował swój zespół tak, by w studio zapanowała atmosfera twórczej wolności. W zaledwie 180 minut mieli się dotrzeć, dogadać, doporozumieć, dograć. Zagranie va banque. Śmiałość, która się opłaciła.

- Słuchając tego albumu odrzućcie swoje obawy i uprzedzenia, bo muzyka to głos wolności… o tym jest ta płyta. Pięknie dziękuje Wam wszystkim za wsparcie i wiarę w to co robimy. Muzyka to nie sport, ale cieszę się jakbyśmy zdobyli mistrzostwo świata. Szczególnie, że to nie był łatwy projekt. Wielkie ukłony dla tych co przyjęli zaproszenie i oddali tej płycie kawałek siebie- podsumowuje Wojtek Mazolewski.

Jesienią zespół będzie kontynuował trasę promującą album, której pierwsza wiosenna część cieszyła się ogromnym zainteresowaniem fanów. Chaos Pełen Idei zabrzmi między innymi w Krakowie, Poznaniu, Zielonej Górze, Białymstoku. Szczegóły trasy zostaną podane we wrześniu. Wydawcą płyty jest Agora S.A. mp

JAN CIĄGLIŃSKI W PGS

"Jan Ciągliński. Polski impresjonista." Prace z kolekcji Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki imienia B.G. Woźnickiego można do 1 października oglądać w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie.

PRESTIŻ PATRONUJE



Jan Ciągliński pozostaje w Polsce postacią wciąż nie dość znaną i nie dość popularną. Znakomity pejzażysta, pedagog, podróżnik i malarz światła. Urodzony w Warszawie, gdzie przeżył pierwsze 20 lat i gdzie rozpoczął studia wyższe, do śmierci uważał się za warszawiaka. A przecież resztę swych dni spędził w Petersburgu, z tym miastem związał się na zawsze.

Wystawa prezentowana w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie obejmuje całą kolekcję dzieł Jana Ciąglińskiego liczącą 137 obiektów. W większości są to studia podzielone na cykle, najliczniej prezentowane są „Białe noce" i podróże na Krym. Również bogato i interesująco przedstawione są studia z egzotycznych podróży do Hiszpanii, Maroka, Tunisu, Włoch i Niemiec.

Chyba najlepszym pejzażem kolekcji lwowskiej jest namalowany w 1898 roku plener Algeciras, ukazujący zakątek hiszpańskiego miasta na wskroś wypełnionego słońcem. Obraz ten w pełni odzwierciedla mistrzowski kunszt artysty, a zarazem odkrywa jego impresjonistyczne inspiracje.

Polską publiczność czeka zatem otwarcie się na nowego i jeszcze niezbyt dobrze znanego malarza, którego sztuka wymyka się przyjętym przez naszą historię sztuki kategoriom. Miejsce Ciąglińskiego wciąż pozostaje niepewne. Opisanie, znalezienie kontekstów, wciąż jeszcze się nie dokonało, tak jak i nie doszło do wielkiej monograficznej wystawy tego malarza, która w XXI wieku ustaliłaby jego miejsce w sztuce polskiej oraz rosyjskiej. Przyczynkiem do tego na pewno jest sopocka wystawa, pierwsza w Polsce po II wojnie światowej.

ROCKOWSKO TRÓJMIASTA

„Rockowisko Trójmiasta – lata 70" – to tytuł książki autorstwa Marcina Jacobsona i Stanisława Danielewicza. To lektura obowiązkowa dla każdego fana muzyki, a także ciekawie i oryginalnie napisane kompendium wiedzy o miejscach i ludziach, którzy dali początek wielu fascynującym zjawiskom na polskiej scenie muzycznej.



Obaj autorzy przyglądali się tej transformacji z różnych pozycji, co doprowadziło do tego, że na łamach książki niejednokrotnie polemizują ze sobą, zarówno w odniesieniu do faktów, jak ich interpretacji. Przyjęta przez nich metoda równoległych opisów, wzajemnych uzupełnień i polemik jest całkowitą nowością w tego typu publikacjach, czyniąc zeń wielobarwną, wielopoziomową opowieść wciągającą nawet osoby nie zainteresowane tematem.

Autorzy prowadzą czytelnika przez fascynujące ówczesną młodzież miejsca: sopocki Non-Stop, który w lecie był najgorętszym miejscem w Polsce, przez kluby Rudy Kot, Żak czy Ster, gdzie hartowała się rockowa stal, po legendarny Teatr Letni, czy pierwsze polskie dyskoteki.

Przed wszystkim jednak karty „Rockowiska Trójmiasta" dokumentują i przynoszą wspomnienie ludzi, którzy w dużej mierze decydowali o tym, jak stworzony przez Franciszka Walickiego ruch big-beatowy stał się ważną częścią pop-kultury, zarówno pod swą właściwą nazwą rock, jak i pod hasłem „Muzyka Młodej Generacji". Opis środowiska trójmiejskiego rocka uzupełniają sylwetki zespołów, artystów, rzadziej menedżerów, zarówno kręgu rocka, jak i związanych z gatunkami pokrewnymi: piosenką autorską, muzyką pop i jazzem.

mp



ÓSMY CUD ŚWIATA

„Ósmy cud świata" to najnowsza powieść Magdaleny Witkiewicz, trójmiejskiej pisarki, autorki wielu bestsellerów, nazywanej specjalistką od szczęśliwych zakończeń. Książka inspirowana podróżą autorski do Wietnamu opowiada o singielce poszukującej najważniejszych wartości w życiu. W tle malownicza zatoka Ha Long i tętniące życiem Hanoi.

Czy historia sprzed lat, usłyszana przypadkowo na drugim krańcu świata, może wpłynąć na nasze losy? Kilka romantycznych chwil, przeżytych w czasie urlopu w Azji, budzi w Annie, trzydziestokilkuletniej singielce, dawno uśpione uczucia. Kobieta podejmuje decyzję, która na zawsze może zaważyć na życiu kilku osób.

Jednak szczęście, będące pozornie w zasięgu jej ręki, rozsypuje się nagle niczym domek z kart. Ósmy cud świata to opowieść o tym, że czasami trzeba zbłądzić w ciemnym lesie, by wreszcie znaleźć się na rozświetlonej polanie. A pierwszy promień słońca można niekiedy znaleźć ukryty w niepozornej, maleńkiej kopercie, zamkniętej w morskiej muszli przywiezionej z wakacji. mp



MARTWY BŁĘKIT

Zaskakująca intryga kryminalna, zagadki i szyfry, tajemnice Kabały, malarskie arcydzieła i afery łapówkarskie przedwojennego Sopotu – „Martwy błękit" to prawdziwa mieszanka wybuchowa w stylu noir. Najnowsza powieść Krzysztofa Bochusa, autora świetnie przyjętego „Czarnego manuskryptu" w księgarniach już 27 września.

Wiosna roku 1933. W Sopocie znalezione zostają zwłoki znanego żydowskiego przedsiębiorcy i wyznawcy Kabały, Saula Rottenberga. Wszystko wskazuje na samobójstwo. Christian Abell, gdański radca śledczy, odkrywa jednak, że samobójstwo zostało upozorowane. Wkrótce w niewyjaśnionych okolicznościach giną kolejni członkowie rodziny, a z posiadłości sopockiego patrycjusza znika cenna kolekcja dzieł sztuki.

Czy rodzina Rottenbergów padła ofiara spisku? Czy kluczem do rozwiązania zagadki jest Kabała i jej święte litery? Krzysztof Bochus mistrzowsko odtwarza klimat mrocznych, zwiastujących wojenne wydarzenia, czasów i rodzących się pronazistowskich nastrojów. Jednocześnie oddaje niepowtarzalny koloryt przedwojennego kurortu. mp



CELIBAT

Ks. profesor Józef Tischner kładąc się do popołudniowej drzemki mówił, że należy go budzić w dwóch przypadkach: gdyby dzwonił Ojciec Święty, albo gdyby zniesiono celibat. „Celibat, Opowieści o miłości i pożądaniu" to świetnie udokumentowana i wyważona książka, która oddaje głos księżom ukazując ich jako ludzi z krwi i kości. Odczuwających głód, pragnienie, zmęczenie i... popęd seksualny.

Celibat. Czym jest? Tylko bezżeństwem, jak twierdzi jeden z bohaterów tej niezwykłej książki, czy nakazem całkowitej wstrzemięźliwości seksualnej? Pomaga w wypełnianiu posługi kapłańskiej, przynosząc nieziemski wręcz pokój w sercu, czy przeciwnie, powoduje frustrację księży, w związku z tym prowadzących nierzadko drugie życie?

Marcin Wójcik w swoich reportażach opowiada nie tylko historie księży, ale także historie ich byłych i obecnych partnerów, partnerek, teściowych, a nawet wnuczek. Są to opowieści zakończone happy endem lub tragedią, proste i niewiarygodnie pogmatwane, pełne miłości ale też te pełne goryczy, podłości i szokującego cynizmu. mp



ANIA

Gdynianka, została królową serc w kraju, w którym ludzie sukcesu - zwłaszcza „piękni i młodzi" - nigdy nie mają łatwo. Ania Przybylska odeszła zdecydowanie za wcześnie. Zostawiła po sobie mnóstwo wspomnień, anegdot, inspirujących historii. Wszystko to zebrali w książce „Ania" Grzegorz Kubicki i Maciej Drzewicki, dziennikarze Gazety Wyborczej.

Łobuziara z urodą nastolatki i głosem Jana Himilsbacha, w zasadzie nie musiała niczego grać. Pojawiła się w polskim kinie znikąd i od razu stała się fenomenem: przed kamerą bardziej naturalna od szkolonych aktorek, utożsamiała „polski sen lat 90." – była idealną dziewczyną z sąsiedztwa, która trafiła na okładki magazynów i do telewizji w szczytowych godzinach oglądalności.

- To książka o Ani takiej, jaką była. Bez koloryzowania i zadęcia, książka prawdziwa jak Ona sama. Zero udawania. Prawda o niej przefiltrowana przez wrażliwość jej bliskich. Książka mówi o ważnych dla niej wartościach, niezwykłej sile i umiejętności bycia sobą – mówi Katarzyna Bujakiewicz, aktorka i przyjaciółka Ani Przybylskiej. mp

WYZNACZAJ CELE INWESTYCYJNE

ROZMAWIAŁ: MAX RADKE / **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Droga realizacji celów inwestycyjnych może być różna, dlatego bank często szyje rozwiązania na miarę. Wyzwaniem w dzisiejszych czasach jest takie skonstruowanie portfela, aby z jednej strony zainwestowany kapitał przynosił zysk, a z drugiej strony pieniądze były bezpieczne. Marcin Marczak, Private Banker Lion's Bank, opowiada dlaczego warto skupić się na horyzoncie inwestycyjnym, szczególnie w perspektywie sukcesji kapitału i zabezpieczenia najbliższych.



MARCIN MARCZAK, PRIVATE BANKER LION'S BANK ODDZIAŁ W GDAŃSKU

Jakie są główne cele inwestycyjne, z którymi klienci zgłaszają się do swoich Private Bankerów?
Klienci Bankowości Prywatnej wyznaczają wiele celów inwestycyjnych i poszukują optymalnych rozwiązań ich realizacji. Obok podstawowego i oczywistego celu rentierów, takiego jak pomnażanie majątku, klienci zamożni często precyzyjniej określają swoje potrzeby. Pośród nich znajdują się najczęściej zabezpieczenie emerytalne, zgromadzenie i zabezpieczenie środków na edukację dzieci bądź realizacja marzenia, np. zakup wymarzonego jachtu.

Są to inwestycje krótko- czy długoterminowe? Ku jakiemu okresowi inwestycji klienci zazwyczaj się skłaniają?
Każda inwestycja jest bezpośrednio powiązana z horyzontem czasowym, po upłynięciu którego dany cel ma zostać osiągnięty. Większość wyznaczonych przez klientów celów ma jasno określony czas realizacji, po tym okresie rentier może zbierać owoce swojej inwestycji. Świadomi klienci, a takimi są właśnie osoby korzystające z bankowości prywatnej, szybko dostrzegają zagrożenia i potrzeby, jakie mogą zrodzić się w przyszłości, zatem w dużej mierze skłaniają się ku inwestycjom długoterminowym. Zadaniem Private Bankera jest natomiast doradzenie odpowiedniego narzędzia do realizacji wyznaczonego celu w oczekiwanym przez klienta horyzoncie czasowym.

Czy klienci chętnie inwestują w przyszłość swoją i swojej rodziny?
Jest to jeden z podstawowych celów osób posiadających rodzinę, nie inaczej wygląda to w przypadku klientów zamożnych. Jednak w przypadku rentierów potrzeby te przybierają nieco inny wymiar - przede wszystkim środki przeznaczone na realizację tych inwestycji, a także oczekiwania odnośnie ich efektów są zdecydowanie większe. Jako idealny przykład można wymienić edukację pociech. Chcąc zapewnić dziecku możliwość kształcenia na renomowanej zagranicznej uczelni, trzeba odpowiednio wcześnie zabezpieczyć na ten cel adekwatne środki.

Co pociecha może zyskać dzięki inwestycji w jej edukację? Jak wygląda planowanie nauki dziecka od najmłodszych lat?
Dobra edukacja zapewnia lepszy start, otwiera wiele drzwi u progu kariery zawodowej. W przypadku klientów Private Bankingu, często zależy im na tym, aby w pewnym momencie przekazać stery prowadzonego przez siebie biznesu dzieciom. Jednocześnie chcą mieć też pewność, że ich następca będzie dobrze przygotowany do pełnienia nowej roli. Przyszłość ich dziecka jest także przyszłością firmy, dlatego wybór odpowiednich szkół na każdym z etapów edukacji staje się dla nich niezwykle ważny, a to wymaga nakładów finansowych. Stąd rośnie popularność rozwiązań inwestycyjnych, które pomnażają majątek długoterminowo i pozwalają na regularne wypłaty gotówki.

A co po zakończeniu edukacji? Czy można zabezpieczyć dla dziecka fundusze na założenie własnego biznesu?
Zapewnienie dobrego startu w życie swoim dzieciom uważana jest za jedną z podstawowych ról rodziców. Wielu z naszych klientów podążając za tą dewizą uruchamia plany oszczędnościowe na przyszłość swoich dzieci tuż po ich narodzinach. Dedykowany kapitał gromadzony i pomnażany przez lata pozwala zebrać kwotę, która zabezpieczy start w dorosłość młodego człowieka. Te pieniądze mogą zostać przeznaczone na założenie własnego biznesu, kontynuowanie edukacji, czy też na pierwszą nieruchomość – wszystko zależy od planów i potrzeb takiej osoby. ■

LION'S BANK
PRIVATE BANKING

Przyjrzyj się uważnie

nie będziesz jej często widywać
(chyba że będzie Twoja)



Karta kredytowa Master Key® World Elite MasterCard® to pierwsza na świecie metalowa karta o nieregularnym kształcie. Perfekcyjnie wykonana niczym luksusowa biżuteria.

Idea Bank S.A. oddział Lion's Bank w Warszawie z siedzibą w Warszawie, ul. Przyokopowa 33, 01-208 Warszawa, wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, pod numerem KRS 0000026052, REGON 011063638, NIP 5260307560, o kapitale zakładowym w wysokości 156 803 962 zł opłaconym w całości.

NIERUCHOMOŚĆ PREMIUM POD INWESTYCJĘ

ROZMAWIAŁ: MAX RADKE / **FOTO:** NATALIA ZWOLIŃSKA

Inwestowanie w nieruchomości od wielu lat cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. Kupno mieszkania uważane jest za jeden z najbardziej bezpiecznych sposobów lokowania kapitału, który daje pewny zysk. W tym segmencie największą stopę zwrotu gwarantują nieruchomości premium. O tym jak dobrze kupić i sprzedać nieruchomość luksusową rozmawiamy z Agatą Karoliną Lasotą, właścicielką kancelarii LB Consulting.

Pani Agato, mam pieniądze i chcę je zainwestować. Dlaczego radzi mi Pani inwestycję w nieruchomość premium?
Dlatego, że tego typu inwestycje co prawda charakteryzują się tym, że trzeba wyłożyć spore pieniądze, ale gwarantują ponadprzeciętną stopę zwrotu i są uznawane za jedną z najbezpieczniejszych form lokowania kapitału. Na dodatek nieruchomości z górnej półki są pożądane wśród klientów korporacyjnych, a taki właśnie klient gwarantuje najwyższy zysk. Mówię to na podstawie mojego wieloletniego doświadczenia w obsłudze klienta korporacyjnego. W przypadku najmu korporacyjnego stronami umowy są bezpośrednio korporacje, spółki, duże firmy międzynarodowe i krajowe. Wynajem mieszkania dla pracownika dużej międzynarodowej firmy to bezpieczeństwo i pewność stałego dochodu dla właściciela mieszkania. Bardzo często faktura za wynajem jest regulowana przez samego pracodawcę, co stanowi dodatkową gwarancję.

Jakiego rzędu stopę zwrotu można wygenerować?
Przy tradycyjnym, długoterminowym wynajmie mieszkania, stopa zwrotu z inwestycji wynosi ok. 4-5% w skali roku, a w przypadku rocznej lokaty bankowej ok. 2% do 3%. Najkorzystniejszy jest wynajem korporacyjny przynoszący zysk powyżej 6% w skali roku.

Co to jest nieruchomość premium?
To luksusowe apartamenty, wille miejskie i zabytkowe kamienice w najlepszych lokalizacjach. Oprócz ścisłego centrum Gdańska czy Gdyni, wielką popularnością w Trójmieście cieszą się dzielnice, które mają unikalny charakter, tereny zielone i rekreacyjne, piękną architekturę, czy usytuowane są w pasie nadmorskim. Tego typu nieruchomości charakteryzują się wykończeniem w najwyższym standardzie, dodatkowymi udogodnieniami dla mieszkańców, tj. parking, siłownie i strefy relaksu, obsługa concierge, świetne sąsiedztwo z dostępem do dobrych restauracji, dobry dojazd do centrów biznesowych.

Kto kupuje nieruchomości premium?
Takie apartamenty kupują za pośrednictwem naszej agencji nie tylko ludzie zamożni, którzy szukają luksusowego lokum, ale także fundusze inwestycyjne i międzynarodowe firmy.

Jaki jest aktualnie popyt na nieruchomości luksusowe?
Popyt systematycznie rośnie. Przede wszystkim, zwiększa się liczba ludzi zamożnych. Po drugie, według danych z rynków zagranicznych wartość luksusowej nieruchomości w ciągu dziesięciu lat wzrasta średnio o 100%. Trzeba też pamiętać, że nabywca apartamentu może go wynajmować, co przekłada się na dodatkowe zyski. Wszystko to sprawia, że popyt napędza podaż.

Dlaczego warto kupić, sprzedać z Lasota Business Consulting?
Dlatego, że oferujemy model współpracy indywidualnej, zarówno z klientem kupującym, jak i sprzedającym. Model ten gwarantuje szereg korzyści, które zwiększą widoczność oferty nie tylko na portalach ogłoszeniowych, ale też wśród wielu naszych lojalnych klientów, co przyspieszy proces poszukiwania poważnego nabywcy lub najemcy nieruchomości. Swoim klientom proponuję usługę LBC Exclusive, zapewniającą nie tylko lepszą widoczność oferty, ale przede wszystkim szereg innych zalet takich jak: najefektywniejsze i sprawdzone zagraniczne portale ogłoszeniowe, prasę branżową czy newsletter Lasota Buisness Consulting Real Estates oraz media społecznościowe.


Agata Karolina Lasota

Załóżmy, że zamierzam kupić apartament w wysokim standardzie pod inwestycje i zależy mi na znalezieniu odpowiedniego najemcy? Przychodzę do Lasota Business Consulting i...?
Pomożemy Panu w realizacji planów inwestycyjnych. Korzystając z rekomendowanych przez naszych ekspertów nieruchomości może Pan inwestować samodzielnie lub zlecić usługę naszym specjalistom. Usługa zapewnia profesjonalne wsparcie w podejmowaniu decyzji inwestycyjnych na rynku nieruchomości. Jest idealnym rozwiązaniem, jeżeli brakuje komuś czasu na analizę sytuacji rynkowej i chce otrzymać rekomendacje inwestycyjne, które będą uwzględniały jego cele, skłonność do podejmowania ryzyka oraz obecną sytuację rynkową. Jednocześnie klient ma pełną kontrolę nad inwestycją, samodzielnie podejmuje decyzje w jaki sposób skorzystać z udzielonych rekomendacji. ■

LASOTA BUSINESS CONSULTING REAL ESTATES
Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/13, tel: 793 730 792, www.lbconsulting.pl, info@lbconsulting.pl

CHODŹMY NA BOISKO!



osiedle
°Beauforta
NOWA SKALA PRZYGODY

EURO STYL
Deweloper z pasją

TEAM SPIRIT NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE

ROZMAWIAŁA: MARTA BARTOSZUK

Idea „team spirit", czyli ducha współpracy jest zagadnieniem cieszącym się coraz większym zainteresowaniem. Koncepcja zakłada tworzenie zespołu, który łącząc swoje siły w poszczególnych segmentach, czuje się odpowiedzialny za rozwój firmy. Wychodząc poza utarte schematy struktur, największy kapitał stanowią ludzie, czego przykładem jest zespół Metropolitan Investment S.A.

Dziś wyjątkowo ceni się pracodawców potrafiących z ponadprzeciętną jakością inspirować i angażować współpracowników. Wśród najważniejszych wartości firmy dewelopersko- inwestycyjnej wymienia się skuteczność, rozwój oraz relacje. Te ostatnie stanowią podstawę gwarantującą osiągnięcie pełnej synergii pracy w zespole.

Poprzez panującą atmosferę wzajemnego wsparcia oraz specjalizując się w różnych branżach, Metropolitan Investment tworzy zgrany team kreujący środowisko przyjazne indywidualnemu rozwojowi i spełnianiu biznesowych pasji.

- Kluczową wartością sukcesu Metropolitan Investment jest zespół ludzi zaangażowany w realizowanie wspólnych projektów. Dokładamy wszelkich starań, by każdy z pracowników, niezależnie od stanowiska, czuł się odpowiedzialny i był doceniany za rozwój firmy od początku współpracy – **mówi Robert Jaś, wiceprezes Metropolitan Investment S.A.**

Dynamiczny rozwój firmy zapewnia stały dostęp do nowych, ciekawych i często niszowych projektów inwestycyjnych. Oferta Metropolitan Investment stanowi połączenie wielu rozwiązań dla szerokiego grona inwestorów.

- Z jednej strony mamy w ofercie nieruchomości dochodowe dostępne w formie lokalu bądź udziałów w spółkach, z drugiej strony uzupełniamy portfele o finansowanie projektowe. Cechą szczególną jest możliwość uzyskiwania przewidywalnych dochodów z inwestycji, które do niedawna były dostępne głównie dla funduszy dysponujących dużymi zasobami wolnej gotówki – **komentuje Rafał Kroczak, dyrektor ds. analiz**.



Niezwykle ciekawym aspektem są także motywacje, jakie stoją za osobami podejmującymi decyzję o współpracy. Firma zrzesza ludzi ambitnych, dla których relacyjność i rozwój osobisty stanowią jeden z głównych aspektów podejścia do biznesu.

- Przed dołączeniem do Metropolitan Investment miałem okazję poznać bliżej Roberta Jasia, to właśnie on, a w zasadzie jego pasja, pełne poświęcenie oraz profesjonalizm przekonały mnie do dołączenia do zespołu i współtworzenia firmy - **tak swoje początki komentuje Maksymilian Markuszewski, starszy specjalista ds. inwestycji**.

Maks posiada ogromne doświadczenie na rynku zagranicznym współpracując ze znanymi korporacjami. Pomimo licznych ofert z Wielkiej Brytanii zdecydował się na współpracę z Metropolitan Investment, gdzie rozwinął się relacyjnie i biznesowo.

- Najlepsze miejsce w jakim pracowałem zarówno pod kątem atmosfery, kultury pracy i możliwości rozwoju. Zespół wyróżnia wysoki poziom zaangażowania we wszystkich aspektach życia firmy, wzajemna pomoc, ale przede wszystkim ambicja i chęć rozwoju – **podsumowuje Tomasz Wileński, dyrektor oddziału sprzedaży w Gdańsku**.

Obecnie Metropolitan Investment S.A. zatrudnia już ponad 80 pracowników w czterech oddziałach w Polsce. Wraz z rosnącą liczbą projektów zamierza podwoić tę liczbę do połowy 2018 r. Dynamiczny rozwój firmy, a także motywacje pracowników w pełni wpisują się w koncepcję „team spirit", co przekłada się bezpośrednio na wyniki sprzedażowe poszczególnych zespołów, ale także atmosferę pracy, jaką tworzy każdy z nich.■

METROPOLITAN
Investment

METROPOLITAN INVESTMENT S.A.
Centrala Warszawa | ul. Grzybowska 5A, 00-132 Warszawa | 48 535 50 20 50
Oddział Gdańsk | al. Grunwaldzka 103A, 80-244 Gdańsk | 48 535 80 80 40
Oddział Poznań | ul. Święty Marcin 24, 61-805 Poznań | 48 535 80 50 80
Oddział Kraków | al. Pokoju 1, 31-548 Kraków | 48 535 50 70 70
www.metropolitaninvestment.pl info@metropolitaninvestment.pl

LBC

Lasota Business Consulting

ROK ZAŁOŻENIA 2007

- wynajem korporacyjny
- sprzedaż apartamentów premium
- doradztwo: inwestycyjne, biznesowe i prawne



AGATA KAROLINA LASOTA



Z MYŚLĄ O TWOIM KOMFORCIE

Precyzyjnie przemyślane strategie, spersonalizowany model współpracy, a do tego doświadczenie i profesjonalizm to forma perfekcyjna...

WYJĄTKOWO PRZEMYŚLANE STRATEGIE

Rzucamy wyzwania tradycyjnym praktykom na rynku nieruchomości w Polsce. Dzięki 10-letniemu doświadczeniu w branży i profesjonalizmowi mamy przywilej pracować z najważniejszymi firmami i ludźmi biznesu w kraju i za granicą, a Naszym Klientom dostarczamy najlepszych usług wyprzedzając konkurencję.



LASOTA BUSINESS CONSULTING

793 730 792

info@lbconsulting.pl

www.lbconsulting.pl

INWESTUJ ADEKWATNIE DO SYTUACJI I POTRZEB

ROZMAWIAŁ: MAX RADKE **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

„Rozwiązania inwestycyjne dobieramy do sytuacji i potrzeb klientów. Nigdy odwrotnie”.
O podejściu do oferty inwestycyjnej, oraz o ciekawych rozwiązaniach dla klientów korzystających z możliwości stwarzanych przez Private Banking lub Wealth Management w ING Banku Śląskim, opowiada Grzegorz Kurczewski, Wealth Manager.


Grzegorz Kurczewski, Wealth Manager

Czym różni oferta ING Private Banking & Wealth Management od innych ofert dostępnych na rynku?
Klient zamożny jest zazwyczaj osobą z dużym bagażem doświadczeń i wieloma sukcesami na koncie. To buduje jego świadomość i oczekiwania wobec partnerów, z którymi współpracuje. Dlatego współpracę zawsze rozpoczynamy od poznania sytuacji klienta oraz określenia potrzeb nie tylko jego, ale i całej rodziny. W wyniku zastosowania zaawansowanych narzędzi, którymi dysponujemy, jesteśmy w stanie precyzyjnie określić cel inwestycyjny. To znacznie ułatwia długofalową współpracę. Następnie przedstawiamy opcje z szerokiej gamy dostępnych rozwiązań.

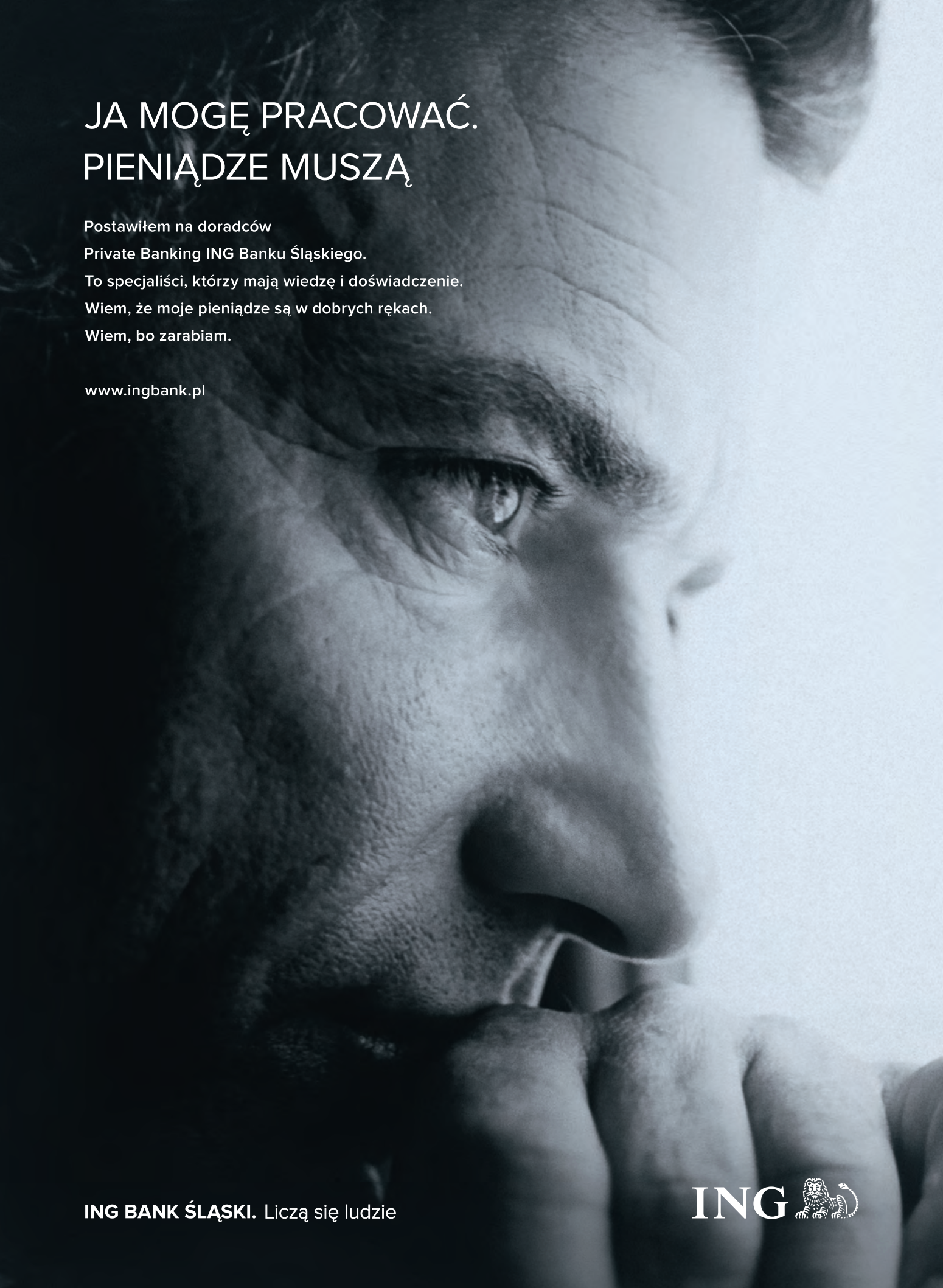
Jakie to rozwiązania?
Do dyspozycji mamy fundusze otwarte i zamknięte, ubezpieczeniowe fundusze kapitałowe, usługę Zarządzania Portfelem Inwestycyjnym, czyli Asset Management, oraz inwestycje bezpośrednie w akcje lub obligacje realizowane za pośrednictwem rachunku maklerskiego. Niezależnie od propozycji, zawsze na pierwszym miejscu stawiamy bezpieczeństwo inwestowanych środków i cele, które klient chce zrealizować.

Czym szczególnym wśród ofert inwestycyjnych możecie się Państwo pochwalić?
W naszej ofercie mamy wiele rozwiązań, z których nasi klienci chętnie korzystają. Na pewno jednym z nich są fundusze inwestycyjne zamknięte, tzw. FIZy. To wyjątkowo ciekawa forma wspólnego inwestowania. Specyfika Funduszy Inwestycyjnych Zamkniętych pozwala na większe możliwości inwestycyjne w porównaniu z funduszami otwartymi, ze względu na większą elastyczność i szerszy wachlarz instrumentów finansowych, w które mogą one inwestować. Aktywa FIZ-ów mogą być lokowane przykładowo w wierzytelności, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, czy też w nieruchomości. Niektóre z nich mają zabezpieczoną stopę zwrotu na poziomie 6-7% w skali roku, co doskonale odpowiada na potrzeby wielu klientów.

Jakie jeszcze rozwiązania satysfakcjonują klientów?
Innym, bardzo ciekawym rozwiązaniem w naszej ofercie jest zarządzany przez doradców inwestycyjnych z biura maklerskiego ING, Ubezpieczeniowy Fundusz Kapitałowy „UFK Inwestycje Portfelowe”. Jest to rozwiązanie wyjątkowe na polskim rynku z wielu powodów. Po pierwsze, jest to aktywnie zarządzana strategia przez doradców inwestycyjnych, gdzie lokują oni środki klientów bezpośrednio w instrumenty finansowe, jak ETF, akcje, czy obligacje, ale także w jednostki funduszy inwestycyjnych otwartych, czy certyfikaty funduszy inwestycyjnych zamkniętych. Te ostatnie nie są dostępne dla szerokiej grupy inwestorów, chociażby ze względu na minimalną kwotę, którą należy jednorazowo zainwestować (min. 40 tys. EUR) W naszym rozwiązaniu, inwestorzy mają dostęp do funduszy zamkniętych już od kwoty 50 tys. zł.

Czym szczególnym charakteryzuje się to rozwiązanie?
Inwestycja ta jest transparentna i płynna. Z poziomu inwestora nie ma ograniczeń czasowych jeśli chodzi o możliwość wyjścia z inwestycji, która w przypadku klasycznych portfeli rynkowych jest dzienna, a w przypadku portfela FIZ miesięczna. Nie ma też opłat związanych z rozpoczęciem i zakończeniem inwestycji. To rozwiązanie daje też możliwość dokonania świadomego transferu majątku poprzez wskazanie dowolnej liczby osób uposażonych, które we wskazanym czasie otrzymają odpowiednią część majątku.

Jak w praktyce wyglądają możliwości inwestycyjne z wykorzystaniem rachunku maklerskiego w ING ?
Klienci inwestujący na giełdzie lub na rynku obligacji wysoko oceniają nasz rachunek maklerski, podobnie jak niezależne rankingi, w których zajmujemy czołowe miejsca. Powodów jest kilka, ale najważniejsze z nich to doskonała aplikacja maklerska zintegrowana z systemem bankowości internetowej, wysoko cenione usługi naszych maklerów, jak i najniższe prowizje maklerskie w Polsce, które zaczynają się od 0,14%! Klienci to doceniają. ■


JA MOGĘ PRACOWAĆ.
PIENIĄDZE MUSZĄ
Postawiłem na doradców
Private Banking ING Banku Śląskiego.
To specjaliści, którzy mają wiedzę i doświadczenie.
Wiem, że moje pieniądze są w dobrych rękach.
Wiem, bo zarabiam.
www.ingbank.pl
ING BANK ŚLĄSKI. Liczą się ludzie
ING

ZA KULISAMI WIELKICH INWESTYCJI

ROZMAWIAŁA: DAGMARA RYBICKA **/ FOTO:** KAROL KACPERSKI

Alchemia, Olivia Business Centre, Neptun Office, Łużycka Office Park – wielkie biurowce, setki tysięcy metrów kwadratowych nowoczesnej powierzchni biurowej, tysiące wykwalifikowanych pracowników, a wśród najemców wielkie polskie i międzynarodowe korporacje. W tle ogromne pieniądze i lata pracy nad przekonaniem inwestorów, że to właśnie w Trójmieście mogą rozwijać swój biznes. Dla specjalistów oznacza to wytężoną pracę, setki spotkań, ale jednocześnie jest to wielka przygoda, o której opowiadają: Błażej Kucharski dyrektor regionalny Colliers International, Alan Aleksandrowicz, prezes zarządu Gdańskiej Agencji Rozwoju Gospodarczego (investGDA) i Marcin Piątkowski, dyrektor ds. komercjalizacji firmy Torus – ludzie, dla których coraz bardziej popularny sektor Real Estate to przede wszystkim wielka pasja podsycana rozwijającą się i wciągającą rzeczywistością biznesową.



Od lewej: Alan Aleksandrowicz, Marcin Piątkowski, Błażej Kucharski

Nieruchomości komercyjne, szczególnie budynki biurowe powstają jak grzyby po deszczu. Ponoć to jeden z najbardziej widocznych symptomów potencjału inwestycyjnego regionu.

Błażej Kucharski: To prawda, a potwierdzeniem są liczby. W 2016 roku zostało oddane do użytku ponad 57 tys. m2 nowoczesnych biur. Obecnie w budowie znajduje się rekordowa ilość powierzchni biurowej -151 tys. m22, z czego około 2/3 planowane jest do oddania do użytku w 2017 r. Około 90% nowej podaży będzie zlokalizowana w Gdańsku, a pozostałe 10% w Gdyni.

Marcin Piątkowski : Budynki biurowe są dla każdego, kto potrzebuje przestrzeni do pracy i rozwoju biznesu, zarówno dla dużych korporacji, jak i mniejszych dynamicznie się rozwijających firm. Nowoczesna powierzchnia to przede wszystkim komfort, bezpieczeństwo i efektywność pracy ludzi, zespołów, ale też prestiż miejsca, co ma znaczenie dla wizerunku firmy.

Błażej Kucharski: Mówimy tu o sektorze B2B i poszukiwaniu różnego typu powierzchni. Dla części klientów nieruchomości stanowią produkt inwestycyjny, dla wszystkich są ważnym elementem budowania wizerunku i pozycji na rynku poprzez najem w prestiżowych budynkach.

Real Estate, co dokładnie oznacza? Potężny biznes i duże pieniądze?

Marcin Piątkowski: Real Estate oznacza cały rynek nieruchomości. Spójrzmy na Gdańsk - rozbudowują się parki biurowe, powstają kolejne inwestycje, a w nich nowe firmy, często o globalnym zasięgu, które tworzą tysiące nowych miejsc pracy. Pojawiają się też inwestorzy instytucjonalni, czyli fundusze, które kupują nieruchomości, co świadczy o skali i potencjale tego rynku.

Alan Aleksandrowicz: Dla investGDA oznacza to nieruchomości, dla których nasza agencja pozyskuje inwestorów zainteresowanych lokowaniem inwestycji w Gdańsku i obszaru metropolitalnego. To zarówno duże projekty biurowe, logistyczne i produkcyjne, jak i małe inwestycje, realizowane przez lokalny biznes.

Jak w tym sektorze radzą sobie polscy przedsiębiorcy?

Błażej Kucharski: Nowoczesne powierzchnie biurowe to głównie domena dużych międzynarodowych graczy. W Colliers International nie dzielimy najemców na polskich i zagranicznych. Polskie firmy, chcąc konkurować na rynku pracy, zaczęły zwracać uwagę na środowisko pracy, a co za tym idzie wynajmują nowoczesne powierzchnie biurowe, które zapewniają najwyższy standard, niczym nie odbiegający od standardów zachodnich.

Marcin Piątkowski: Patrząc na deweloperów, to Trójmiasto zdominowane jest przez lokalnych graczy. Tu budowę pierwszych parków biurowych z prawdziwego zdarzenia ponad dekadę temu zapoczątkowały firmy Torus oraz Allcon Investment.

Trafiamy do biura, jako potencjalny klient, czego możemy się spodziewać?

Marcin Piątkowski: Torus znany jest z wysokiej jakości wykończenia dostarczanych powierzchni, a także z indywidualnego podejścia do klienta. Staramy się uwzględnić specyfikę i odpowiedzieć na różnorodne

potrzeby firm. Każdy klient jest ważny i perspektywiczny, bez znaczenia na wielkość czy markę.

Kto najchętniej zgłasza zapotrzebowanie na daną nieruchomość?
Błażej Kucharski : Nie ma tu jednego schematu. Pracujemy zarówno z organizacjami, które zatrudniają po kilkanaście osób, jak takimi, w których pracuje kilkuset pracowników. Nasi klienci to firmy szukające kompleksowej usługi – od doradztwa czy wsparcia w negocjacjach warunków najmu zaczynając, na doradztwie inżynieryjnym i architektonicznym kończąc.

Podejmujemy decyzję o nieruchomości, co dzieje się dalej?
Marcin Piątkowski: Procesy inwestycyjne na tym rynku są dość złożone. Po negocjacjach i podpisaniu umowy trzeba jeszcze daną powierzchnię przygotować, zaaranżować, wyposażyć. Każdy klient ma inne potrzeby i specyfikę, w które trzeba się wsłuchać, aby miało to swoje odzwierciedlenie w finalnym produkcie, czyli właściwej przestrzeni pracy.

Real Estate w Polsce to praca pod dużą presją czasu i wielkich pieniędzy?
Błażej Kucharski: Praca w nieruchomościach wymaga szybkiego działania i sprawnego podejmowania decyzji. Moim celem, jako doradcy reprezentującego najemcę, jest zapewnienie klientowi jak najlepszych warunków najmu i zapewnienie mu jak największych oszczędności. Negocjowane kontrakty najmu to długoterminowe zobowiązania, generujące duże przepływy pieniężne. Presja czasu zawsze istnieje, jednak potrafimy tym zarządzać.

Na czym polega kooperacja między Panami?
Marcin Piątkowski: Gdańska Agencja Rozwoju Gospodarczego reprezentowana przez Alana Aleksandrowicza jest częścią inicjatywy Invest in Pomerania, odpowiada za przyciąganie inwestorów do regionu. Z kolei Colliers International to firma doradcza, a Błażej Kucharski, jako jej regionalny przedstawiciel reprezentuje najemców w procesach inwestycyjnych. Prezentuje im dostępne na danym rynku powierzchnie biurowe oferowane przez deweloperów, m.in. firmę Torus i jej flagową inwestycję jaką jest Alchemia.

Jak to się u Panów zaczęło?
Marcin Piątkowski: Od wielu lat jestem związany z rynkiem szeroko pojętych inwestycji i inwestorów. W ramach Agencji Rozwoju Pomorza miałem okazję współpracować z Alanem Aleksandrowiczem. Razem tworzyliśmy podwaliny porozumienia kilku instytucji działających w regionie, które stało się fundamentem powołania inicjatywy Invest in Pomerania, projektu obsługi inwestorów na lokalnym rynku. Obecnie, już w sektorze prywatnym, odpowiadam za komercjalizację obiektów biurowych powstających w ramach realizowanych przez firmę Torus projektów, także rozwój relacji z szeroko pojętym środowiskiem inwestorów i instytucji.
Błażej Kucharski: 4 lata temu Colliers International zaproponował mi, abym zbudował oddział w Trójmieście. Firma poszukiwała lokalnego eksperta z doskonałą znajomością rynku i jego specyfiki. Dzisiaj jesteśmy liderem w reprezentacji najemców na rynku trójmiejskim. W tym roku Colliers obchodzi 20-lecie istnienia w Polsce, co motywuje nas do dalszego działania, podnoszenia kompetencji i szybkiego reagowania na zmieniający się rynek.
Alan Aleksandrowicz: Początki były podobne jak w przypadku Marcina i Błażeja, z którymi od lat współpracuję. Zawodowo zacząłem poświęcać coraz więcej czasu inwestycjom po powrocie z kilkuletniego pobytu w Stanach Zjednoczonych.



Kompleks biurowy Alchemia

fot. Materiały prasowe

Jak wygląda standardowy dzień?
Marcin Piątkowski: Standardowy dzień wypełniony jest telekonferencjami i spotkaniami. Wynika to z faktu, iż pozyskiwanie inwestorów i komercjalizacja nieruchomości opiera się w dużej mierze na relacjach jakie budujemy z klientami.

Jakiego poziomu zaangażowania wymaga od Panów praca? Kto mógłby odnieść sukces w tej branży? Jakie predyspozycje i umiejętności są niezbędne?
Błażej Kucharski: Nieruchomości komercyjne to bardzo relacyjny sektor. Na swojej drodze spotykam wiele osób, z którymi buduję długotrwałe relacje. Aby było to możliwe, trzeba być otwartym na innych, ich poglądy i potrzeby i lubić kontakt z ludźmi. Warunkiem sukcesu jest również stuprocentowe zaangażowanie. Praca to dla mnie pasja i możliwość ciągłego rozwoju. Żona i przyjaciele śmieją się, że nawet na wakacjach mam przy sobie wizytówki i wykorzystuję każdą okazję do tworzenia biznesu.
Alan Aleksandrowicz: Nie sensu powtarzać truizmów o oddaniu i zaangażowaniu. Ważną i potrzebną cechą jest empatia w relacjach z inwestorami, czyli umiejętność wczucia się i zrozumienia sytuacji inwestora.

Czy udaje się Panom znaleźć czas na pasję i odpoczynek?
Błażej Kucharski: Posiadanie hobby jest istotne w znalezieniu balansu życiowego. W moim przypadku są to sporty wodne. Od 20 roku życia pływam na windsurfingu i kitesurfingu. Ponadto rodzinnie uprawiamy żeglarstwo – każdy wolny weekend spędzam z bliskimi na wodzie i plaży.
Marcin Piątkowski: Gdy pracuje się ciągle na wysokich obrotach to odpowiednia regeneracja jest kluczowa dla efektywności. Warto też mieć i pielęgnować indywidualne pasje. Ja uciekam w książki - literaturę faktu, biografie, także pozycje historyczne, przygodowe czy polską fantastykę.
Alan Aleksandrowicz: Dla efektywnej pracy konieczny jest odpoczynek. W moim przypadku to czas spędzony z rodziną, sport, dobry film, czy książka.

Jakie prognozują Panowie perspektywy dla branży?
Marcin Piątkowski: Rynek będzie się dalej dynamicznie rozwijał. Głównym motorem tworzenia nowych miejsc pracy będzie wciąż sektor usług dla biznesu, chociaż dominować będą raczej projekty o mniejszej skali, rozwijane w dłuższej perspektywie. Na rynku będą się pojawiać nowe firmy, ale będą się też rozwijać i podnosić standardy lokalne podmioty. Deweloperzy biurowi będą więc inwestować w kolejne projekty. ■

PRESTIŻ ORGANIZUJE



Od lewej: Jerzy Jerkiewicz, prezes Pracodawców Pomorza z żoną, Michał Stankiewicz, dyrektor turnieju 3City Tennis Cup



Od lewej: Bogdan Goworowski, właściciel BMG Goworowski, Marcin Kamrowski, zwycięzcy turnieju deblowego



Od lewej: Wojciech Nadwodnik, Krzysztof Joachimowski, współwłaściciel salonów Optical Christex, zwycięzca singla kat. +45



Od lewej: Aleksandra Plewińska, Wipro IT Services Poland, Jakub Jakubowski, redaktor naczelny Magazynu Prestiż, Marta Blendowska, Magazyn Prestiż, Klaudia Krause, Magazyn W Ślizgu!



Od lewej: Andrzej Popławski, członek zarządu Sopot Tenis Klub, Artur Zawadzki, Metropolitan Investment, Michał Chmieliński, współwłaściciel King's Field



Aleksandra Joachimowska, współwłaścicielka salonów Optical Christex, z mamą Elżbietą Kurkiewicz



Od lewej: Paweł Starczewski, Mikołaj Franas, członek zarządu Polskiego Związku Tenisowego

3CITY TENNIS CUP

Ponad 50 zawodników i zawodniczek wzięło udział w pierwszej edycji amatorskiego turnieju 3City Tennis Cup. Turniej zorganizowała firma Prestiż Events, a patronatem medialnym objęły go redakcje Magazynu Prestiż i portalu trojmiasto.pl. Sponsorem głównym był diler Mazdy BMG Goworowski. Turniej odbył się na kortach Sopot Tenis Klub i mimo kapryśnej pogody, dostarczył wielu emocji. Pierwszego dnia, po zakończeniu rozgrywek na kortach odbyło się Players Party. **mp**

fot. Karol Kacperski



Od lewej: Maria Bek, dyrektor działu sprzedaży Magazynu Prestiż, Aleksandra Staruszkiewicz, event manager Magazynu Prestiż, Klaudia Krause, Magazyn W Ślizgu! - good job Klaudia ;)



Julia Lewandowska, dyrektor oddziału Poland Sotheby's International Realty w Trójmieście, Łukasz Lewandowski, oceanograf, właściciel firmy Water Innovate



Od lewej: Lek. med. Ilona Olszaniec – Kozakiewicz, Klinika Medissima Sopot, Anna Śpiewak, gabinet DentAm



Od lewej: Karolina Sozańska, dyrektor zarządzający Holistic Clinic Gdynia, dr Maria Luiza Piesiaków, Holistic Clinic Gdynia



Od lewej: Marcin Matla i Jacek Kuciel, właściciele firmy Code Zero



Jakub Słapiński, restauracja Esplendidos, Anna Niedzielska, Allure Institute



Od lewej: Marcin Ignatowski, zwycięzca singla kat. Open, Jarosław Folwarski, finalista singla kat. Open



Z lewej: Alicja Kieraj, zwyciężczyni singla kobiet kat. Open



fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: Ilona Bretes, Anna Rutkowska, Tomasz Krużycki, sędzia główny

OPTICAL CHRISTEX

SALONY OPTYCZNE



Salon w Sopocie, w kompleksie hotelu Sheraton
to butik okularowy oferujący najbardziej luksusowe marki
okularowe znane na całym świecie

Cartier CÉLINE CHANEL Dior MYKITA

DITA MIU MIU OAKLEY Persol Ray-Ban

OPTICAL CHRISTEX

Sopot, Dom Zdrojowy, ul. Powstańców Warszawy 6
Sopot, ul. Grunwaldzka 33

Gdynia, CH Batory ul. 10 lutego 11
Gdynia, ul. Starowiejska 21

www.opticalchristex.pl
www.opticalchristex.pl/sklep

PRESTIŻ PATRONUJE



Od lewej: Anna Butowska, lekarz medycyny estetycznej, Piotr Gacek, Karolina Gacek



Edyta Herbuś



Piotr Gacek z córką Zosią, Aleksandra Dulkiewicz, wiceprezydent Gdańska, Andrzej Trojanowski, dyrektor Biura Prezydenta ds. sportu



Aida Bella, dyrektor Biura Rzecznika Prasowego Totalizatora Sportowego, Kazimierz Janiak, dyrektor oddziału Totalizatora Sportowego w Gdańsku, Aleksandra Rybak, Totalizator Sportowy



Od lewej: Barbara Kadziewicz, Piotr Gacek, Łukasz Kadziewicz, wicemistrz świata w siatkówce



Jakub Jakubowski, wiceprezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o., Justyna Jakubowska, Studio ZET-3, Karolina Matysek, Personal PR, Michał Stankiewicz, prezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.



Od lewej: Agata Dajczak, Grupa Lotos, Ewa Franiak, Flow Interiors, Łukasz Franiak, Grupa Lotos

PIOTR GACEK NA SPORTOWEJ EMERYTURZE

W gdańskim Starym Maneżu odbyło się uroczyste zakończenie kariery Piotra Gacka. W wydarzeniu, które prowadził Jerzy Mielewski z telewizji Polsat Sport, uczestniczyło około 200 przyjaciół „Gato". Znakomity siatkarz, wielokrotny reprezentant Polski, wicemistrz świata i mistrz Europy w ostatnim sezonie reprezentował barwy Lotosu Trefl Gdańsk **mp**

fot. Karol Kacperski



Od lewej: Przemysław Kisielewski, dyrektor regionalny Citigold, Anna Jagieło, manager Citigold, Piotr Gacek, Łukasz Stybner, dyrektor bankowości prywatnej Citi Handlowy, Karolina Gacek, Andrzej Kaczorek, manager Citigold



Od lewej: Magdalena Sibiga, Wojciech Sibiga, fizjoterapeuta, Andrea Anastasi, trener siatkarzy Trefla Gdańsk



Iwona Naborczyk-Ignaczak, Krzysztof Ignaczak, mistrz świata w siatkówce, z żoną Iwoną Naborczyk - Ignaczak



Jerzy Mielewski, Polsat Sport, z żoną Patrycją Mielewską



Kinga Kostur, Mateusz Mika, mistrz świata w siatkówce



Jakub Błaszczykowski



Od lewej: Markus Sitowski, Michael&Markus, Agnieszka Szews, Szews Jewellery, Michael Michalczewski, Michael&Markus, Bartosz Gawryszewski, siatkarz



Piękna kobieta i Damian Kwiatkowski, manager klubu TAN



Anna Kasprzyk i Jacek Kasprzyk, prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej

6 PAŹDZIERNIKA 2017
HOTLE SHERATON

Sopot Wave

regaty | moda
zabawa | lifestyle

ZAINTERESOWANYCH UDZIAŁEM
W SOPOT WAVE LUB SOPOT WAVE REGATTA
PROSIMY O KONTAKT :

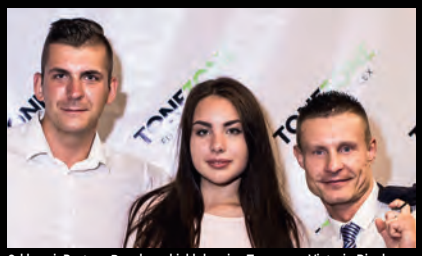
TEL 606 603 416



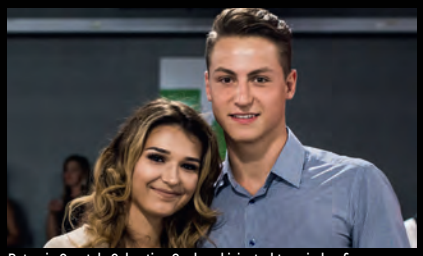




Biorąc udział w evencie Sopot Wave, wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych podanych Organizatorowi, dla potrzeb marketingowych (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 roku o Ochronie Danych Osobowych; tekst jednolity: Dz. U. z 2002r. Nr 101, poz. 926 ze zm.). Administratorem danych osobowych, które uczestnik eventu podał Organizatorowi jest firma Prestiż Events Sp. z o.o.



Od lewej: Bartosz Ruszkowski, klubowicz Tonezone, Victoria Pinck, klubowiczka Tonezone, Petr Rogachev, trener fitness



Patrycja Ornatek, Sebastian Gozłowski, instruktor windsurfingu, klubowicze Tonezone



fot. Mikołaj Bujak

Od lewej: Ilona Wasyłyszyn, Tonezone Gdańsk, Maciej Solochewicz, event manager MK Bowling, Wiktoria Poliszuk, Tonezone Gdańsk, Dorota Moczyńska, trener fitness



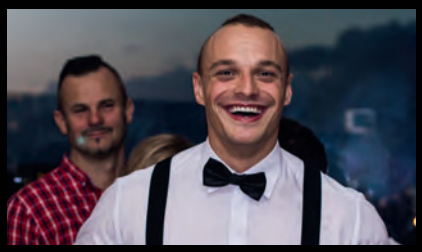
Od lewej: Asia Kutyła, Wioletta Bączek, klubowiczki Tonezone

METAMORFOZY W TONEZONE

W Tonezone Fitness Multiplex w gdańskiej Galeria Metropolia odbył się finał programu Metamorfozy (90 Days To New You). W 4 edycji programu Metamorfozy klubowicze stracili ponad 56 kg masy ciała oraz 52 samego tłuszczu! W Tonezone trenerzy personalni stawiają na ćwiczenia grupowe. Treningi odbywają się w strefach jogi, mind and body, boot campu, spinningu, crossfitu i cardio. **mp**



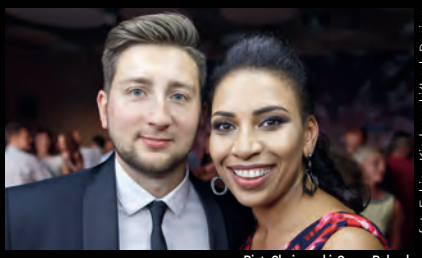
Jakub Jeszka, klubowicz Tonezone, Daria Kuza, fitness koordynator



Marcin Hartfil, trener fitness



Anna Kaszuba, trener fitness, Marek Adam



fot. Fabian Kiedrowski/Lesh Design

Piotr Chojnowski, Guess Poland, Joanna Chojnowska-Leal, General Manager Tonezone



Od lewej: Krzysztof Walder, prezes Lexus Trójmiasto, Jakub Krzyżak, xTrainer.pl, Ambasador Lexusa NX Hybrid



Jarosław Maka, właściciel agencji Brandfactor, z żoną Wioletą Maka – Kozielską



fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: Kamila Koska – Mach, właścicielka kliniki medycyny estetycznej Kosma, Justyna Bolek, Slavica Dance



Marek Szumski, właściciel firmy Hi-Urban

LEXUS LS 500h JUŻ W TRÓJMIEŚCIE!

W Starym Maneżu diler Lexus Trójmiasto zaprezentował najnowsze oblicze modelu LS 500h. Flagowa limuzyna ma skutecznie konkurować z niemiecką „wielką trójką". Patrząc na stylistykę nowego Lexusa LS, pokładowe technologie i jakość wykonania, śmiemy twierdzić, że Japończycy są godnym rywalem dla Audi, Mercedesa i BMW. **mp**



Od lewej: Aleksandra Walder, Lexus Trójmiasto, Jarosław Prolejko, dyrektor firmy Assel, Helena Prolejko, Lions Club Amber, Grażyna Patruralska, Grace Collection



Maciej Walder, prezes firmy Gumeko



Jan Zacharewicz, prezes zarządu Biuro Doradztwa Ekonomicznego i Prawnego



Z lewej: Marek Wieliński, dziennikarz motoryzacyjny

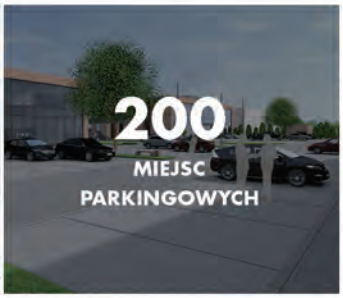
QUANTUM



NOWE MIEJSCE BIZNESU GDAŃSKA

Quantum jest miejscem, do którego zapraszamy wszystkich, którym bliska jest idea **przyjaznego biznesu.**









QUANTUM

Quantum Business Gdańsk
80-530 Gdańsk, ul. Uczniowska 52
biuro: +(48) 506 071 001

www.QBG.pl



Od lewej: Maciej Polny, organizator imprezy, promotor i prezes Kfsport, Wojciech Stępniewski, prezes zarządu Ekstraliga Żużlowa Sp. z o.o.



Krystian Plech, właściciel firmy Speedway Crime



fot. Łukasz Łada

Od lewej: Michał Postek, Katarzyna Bertrand, Urząd Miejski w Gdańsku, Tomasz Balcerowski, prezes zarządu Ekoinbud Sp. z o.o.



Od lewej: Marcin Skabowski, Stadion Energa Gdańsk, Rafał Bielawa, prezes firmy Elnaft

MADSEN WYGRYWA W GDAŃSKU

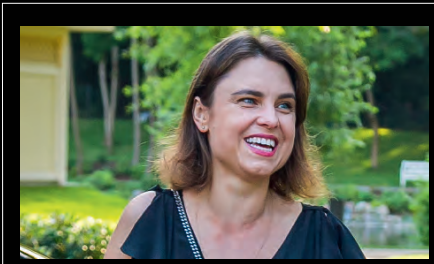
Za nami czwarta edycja PGE Indywidualnych Międzynarodowych Mistrzostw Ekstraligi, które drugi rok z rzędu odbyły się w Gdańsku. Na stadionie Zbigniewa Podleckiego w Gdańsku, kibice mieli okazję po raz czwarty zobaczyć stawkę szesnastu zawodników, Najlepszy okazał się Leon Madsen, a my triumf Duńczyka oglądaliśmy z trybuny VIP. **mp**



Od lewej: Mirosław Pokorski, prezes Porter Domofony, Rafał Bielawa, prezes firmy Elnaft



– Od lewej: Krzysztof Matyśkiewicz, działacz żużlowy, Wojciech Stępniewski, prezes Ekstraliga Żużlowa, Zbigniew Fiałkowski, członek Głównej Komisji Sportu Żużlowego, Ryszard Kowalski, wiceprezes Ekstraliga Żużlowa



Wioletta Lenczowska, współwłaścicielka Mesmetric



fot. Łukasz Łada

W środku: Joanna Kiryłowicz, architekt. Z lewej: Magdalena Szydłowska



Paulina Czurak, architekt, właścicielka studia Ideograf



Grażyna Kaczorowska



Od lewej: Małgorzata Leszkiewicz, architekt Republika Architektury, Marta Blendowska, Magazyn Prestiż



Beata Urta, Investpol

KOLACJA ZE SZTUKĄ

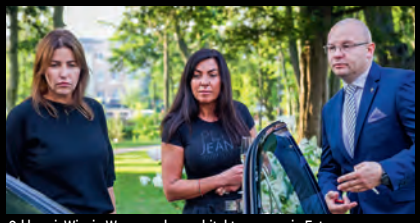
Jak inwestować w sztukę? Jak dobrać odpowiednie dzieła sztuki do określonego wnętrza? O tym dyskutowano podczas Kolacji ze Sztuką zorganizowanej przez Mesmetric Atelier w hotelu Quadrille. Gościem spotkania była Lena Szwed – Strużyńska, marszandka, właścicielka renomowanej galerii Mostra. Atrakcją były najnowsze modele samochodów Porsche oraz menu przygotowane przez Marcina Popielrza, szefa kuchni restauracji Biały Królik. **mp**



Marta Napiórkowska – Łosin, architekt Mana Design



Ula Szleter, Karolina Rochman – Drohomirecka, architekt



Od lewej: Wiesia Warszawska, architekt, pracownia Extravaganza, Bożena Mączka, właścicielka Kwiaty- Akcent i Styl, Aleksander Chrzanowski, Porsche Centrum Sopot



Leonarda Szwed – Strużyńska, właścicielka warszawskiej galerii Mostra

mesmetric®

ATELIER



Zapraszamy do showroomów: Gdynia al. Zwycięstwa 187 | Warszawa ul. Burakowska 5/7 | www.mesmetric.com

ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Umam, Gdańsk, ul. Hemara 1; **Umam Marina**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Kafe Delfin**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 17; **Segafredo**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Cafe W**, Gdańsk, CH Manhattan; **Corten Cafe**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Marmolada Chleb i Kawa**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 (osiedle Garnizon); **Mount Blanc**,Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Gelatio Magia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Costa Cofee**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Kreatywna Cafe**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Sztuka Wyboru**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Paulo Gelateria**, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 96/97; **Caldo**, Gdańsk, Plac Dominikański 1; **Rosse Rosse**, Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Baltiq Plaza); **Costa**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady**, Gdynia, Centrum Riviera; **Mount Blanc**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady**, Gdynia, Centrum Gemini; **Grey Coffee&More**, Gdynia, Centrum Gemini; **Corner Cafe**, Gdynia, ul. Świętojańska 78A; **Costa Coffee**, Gdynia, CH Klif; **Cyganeria**, Gdynia, ul. 3 Maja 27; **Mariola Cafe**, Gdynia, ul. Prusa 24; **Delicje**, Gdynia, Centrum Riviera; **Ciuciu Babka**, Gdynia, al. Piłsudskiego 30; **Lavenda Cafe**, Gdynia, ul. Starowiejska 11; **Alt Cafe**, Gdynia ul. Legionów 112F/1 (Altus); **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Mount Blanc**, Sopot, Centrum Haffnera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Cukiernia T.Deker,** Sopot, Hotel Rezydent; **Kava**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; **So! Coffe**, Sopot, Krzywy Domek; **Capuccino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25; **Pociąg do kawy**, Nowe Centrum Sopotu; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagatela**, Nowe Centrum Sopotu

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Thai Thai, Gdańsk, ul. Pogarbary 10, **Grass, Gdańsk,** ul. Szeroka 121/122; **Motlava, Gdańsk**, ul. Stara Stocznia 2/1; **Czarna Owca by Lula**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 13/16; **Amber Side**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Fishmarkt**, Gdańsk, Targ Rybny 6 C; **Fellini**, Gdańsk, Targ Rybny 6; **Correze**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/7; **Bellevue**, Gdańsk, Targ Rybny 10 AB; **Hard Rock Cafe**, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38; **Goldwasser**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22, **Lao Thai**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Sempre**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Kubicki**, Gdańsk, ul. Wartka 5; **Sushi 77**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30 (obok Żurawia); **Mito Sushi**, Gdańsk, ul. Tandeta/Szeroka; **La Cucina**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Patio Espanol**, Gdańsk, ul. Tandeta (róg Szerokiej); **Restauracja Gdańska**, Gdańsk, ul. Św. Ducha 16; **Restauracja Filharmonia**, Gdańsk,ul. Ołowianka 1; **Restauracja Ritz** , Gdańsk, ul. Szafarnia 6; **Restauracja Szafarnia 10**, Gdańsk,ul. Szafarnia 10; **Neighbours Kitchen**, Gdańsk,ul. Szafarnia 11 (Waterlane); **Delmonico Cut**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Izakaya Sushi**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **KOKU Sushi**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **Otwarta**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 6 (Garnizon); **Lula**, Gdańsk, ul. Norwida 4 (Garnizon); **Ping Pong**, Gdańsk, ul. Słowackiego 21 (Garnizon); **Eliksir,** Gdańsk, ul. Hemera 1 (Garnizon); **Lobster**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **VNS**, Gdańsk, C.H. Manhattan; **Metamorfoza**, Gdańsk, ul. Szeroka 22/23; **Thao Thai**, Gdańsk, ul. Szeroka 84; **Tawerna**, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20; **Mon Balzac**, Gdańsk ul. Piwna 36/39; **Brovarnia**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Gdański Bowke**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11; **Fusion Sushi**, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwski 9; **Mono Kitchen**, Gdańsk, ul. Piwna 28/30; **Piwna 47**, Gdańsk, ul. Piwna 47; **Latający Holender**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Big Apple**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 578; **Stacja de Luxe**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 22; **Mercado Tapas Bar**, Gdańsk, ul. Partyzantów 8/4; **Restauracja Magiel**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Fedde Bistro**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Como Ristorante**, Gdynia, CH Klif; **Tokyo Sushi**, Gdynia,ul. Mściwoja 9; **Trafik Jedzenie & Przyjaciele**, Gdynia, Skwer Kościuszki 10; **Del Mar**, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście; **Hashi Sushi**, Gdynia, ul. Przebendowskich 38; **Moshi Moshi Sushi**, Gdynia, Centrum Gemini; **CoCo**, Gdynia, Centrum Gemini; **Chwila Moment**, Gdynia, InfoBox; **Barracuda**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Browar Port Gdynia**, Bulwar Nadmorski; **Vinegre di Rucola**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Główna Osobowa**, Gdynia, ul. Abrahama 39; **Tapas Barcelona**, Gdynia, ul. Świętojańska 23/2B; **Pasta Miasta**, Gdynia, ul. Świętojańska 46; **Open Kitchen**, Gdynia, ul. I Armii WP 10; **Aleja 40**, Gdynia, ul. Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdynia, ul. Świętojańska 21; **Panorama**, Gdynia, ul. Mickiewicza 1/3; **Mafika**, Gdynia, ul. Świętojańska 69; **Mariaszek** Gdynia, ul. Spółdzielcza 1; **The Dockers Inn**, Gdynia, Centrum Gemini; **Polska Melodia**, Gdynia, ul. Portowa 8; **Tłusta Kaczka**, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2; **Sztuczka**, Gdynia, ul. Abrahama 40; **Ogniem i Piecem**, Gdynia, ul. Świętojańska 87; **Mąka i Kawa**, Gdynia, ul. Świętojańska 65; **Trio Restauracja**, Gdynia, ul. Starowiejska 29-35; **AleBrowar**, Gdynia, ul. Starowiejska 40B; **Santorini**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Biały Królik**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Gard Nordic Kitchen**, ul. Waszyngtona 10 (Hotel Courtyard); **Mondo di Vinegre**, Gdynia, ul. Polska 1; **Pieterwas Krew i Woda**, Gdynia, ul. Abrahama 41; **Śródmieście**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Bliżej**, Gdynia, Plac Kaszubski 1A; **Cozzi**, Gdynia, ul. Władysława IV 49; **Tawerna Orłowska**, Gdynia, ul. Orłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3; **Vertigo**, Gdynia, Plac Grunwaldzki 2; **Bazaar**, Gdynia, ul. Świętojańska 49; **Sempre Pizza e Vino**, Gdynia, ul. Starowiejska 30; **Magiel Towarzyski**, Gdynia, ul. Strzelców 1; **Morze Wina**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6c/11 (Sea Towers); **La Vita**, Gdynia, ul. Władysława IV; **La Vita**, Sopot, Centrum Haffnera; **Grono di Rucola**, Sopot, ul. Wybickiego 48; **Dom Sushi**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Nowy Świat**, Sopot, Centrum Haffnera; **Monte Vino**, Sopot, Centrum Haffnera; **Pelikan**, Sopot, Centrum Haffnera; **Thai Thai**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17; **Błękitny Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **Toscana**, Sopot, ul. Grunwaldzka 27; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Ristorante Sempre**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **Rucola**, Sopot, Krzywy Domek; **White Marlin**, Sopot, Al. Wojska Polskiego 1; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Unique Club**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Avocado**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Cyrano-Roxane**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 11; **Tapas de Rucola**, Sopot, Pułaskiego 15; **Pick&Roll Club**, Sopot, ul.Zamkowa Góra 3-5; **Bocian Morski**, Sopot, ul. Pułaskiego 19/1; **La Marea**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Integracja**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 15; **Pieprz**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Smak Morza**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 2; **Restauracja Amici**, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2; **Restauracja Petit Paris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Restauracja Pinokio**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45; **Sushi77**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek); **Delmonico Cut**, Sopot, ul. Moniuszki 10 (Hotel Opera); **Zatoka Sztuki**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 14; **Bulaj Sopot**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 22; **737 L'entre Villes**, Sopot, Al. Niepodległości 737; **Aquarella**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Hotel Villa Aqua); **Pomarańczowa Plaża**, Sopot, ul. Emilii Plater 19; **Fidel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **Mocno Nadziane**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Hashi Sushi**, Dworzec Sopot; **Tartorria**, Dworzec Sopot; **Fit&Green**, Dworzec Sopot; **Whiskey on The Rock**, Dworzec Sopot; **Bagażownia Zynera**, Dworzec Sopot; **SeaFood Restaurant**, Dworzec Sopot; **Secretariat**, Hipodrom Sopot; **Projekt 36,** Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Napoli Mia**, Sopot, ul. Podjazd 2; **Polskie Smaki**, Sheraton Sopot; **Wave**, Sheraton Sopot; **1911 Restaurant**, Sopot, ul. Grunwaldzka 4/6

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Barberian, Gdańsk, ul. Wyspiańskiego 28; **Salon Fryzur Męskich**, ul. Łąkowa 27; **Fryzjernia**, Gdańsk, ul. Szeroka 24-26; **Club Fryzjerski Alternative**, Gdańsk, CH Familia; **Jacques Andre**, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10 koło kościoła św. Józefa; **Jacques Andre**, Gdańsk, Galeria Bałtycka (poziom -1); **Salon Fryzjersko – Kosmetyczny ExcellentQ**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5A; **Salon Fryzjerstwa Artystycznego Degowski**, Gdańsk, ul. Heweliusza 31; **Roccialli**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Roccialli**, Olivia Business Centre; **Atelier de Beaute**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 409 (Alchemia); **Studio Marina**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Metamorphosis Karolina Konkiel**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/4; **Prive Club Fryzjerski**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 FG; **Camile Albane, Gdańsk**, CH Madison; **PSSW Mat-Studio**, Gdynia, ul. Orłowska 86; **Obsessive Studio**, Gdynia, ul. Batorego 4; **Studio No 7**, Gdynia, ul. Bema 10; **Guerlain**, Gdynia, ul. Abrahama 24; **La Perla**, Gdynia, ul. Harcerska 5; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, CH Klif; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, Plac Górnośląski 4; **Instytut Piękna Dolce Vita**, Gdynia, Skwer Kościuszki 18; **Beauty Marine**, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 7; **Studio Effect**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium); **Akademia Makijażu** Permanentnego, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium); **Brański Salon**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo); **Elixir Kosemtyka**, Gdynia, ul. Świętojańska 41/7; **Atelier Brzozowski**, Gdynia, Legionów 119C; **Salon Fryzjerski Studio F**, Gdynia, ul. Świętojańska 43/19; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775; **Jacques Andre**, Gdynia, Centrum Riviera; **Centrum Pięknego Ciała**, Sopot, ul. Jagiełły 4; **Styl**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; **Instytut Dr Irena Eris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Salon urody Drausal**, Sopot, al. Niepodległości 739/1; **Beauty Box**, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1; **Salon Modnej Fryzury Mago**, Sopot, Al.. Niepodległości 688; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775/1; **Włoski Salon Fryzur**, Sopot, Al. Niepodległości 648/1; **HairBar**, Sopot, Sheraton, Dom Zdrojowy; **Instytut Kosmetologii Nina Godlewska**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 2-4

SPA&WELLNESS

Jaśminowy Ogród, Gdańsk. ul. Sympatyczna 6; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA**, Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Vitallabs**, Gdańsk, Al. Jana Pawła II 3B lok. U1; **Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Spameed**, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1; **Moments Day Spa**, Gdańsk, ul. Myśliwska 33; **Mana Day Spa**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 2A; **SPA w Hotelu Kuracyjnym**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Quadrille Spa**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Instytut Genesis**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Vanity Day Spa**, Gdynia, ul. I Armii WP 26/1U; **Day SPA Vita'o**, Gdynia, ul. Abrahama 11/10; **OXO Spa**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Day SPA w Hotelu Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **City Day Spa**, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1; **Aquapark Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5; **Salon Mai Thai**, Sopot, ul. Chopina 26 A; **Aqua Spa Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5

MEDYCYNA ESTETYCZNA I CHIRURGIA PLASTYCZNA

Dr Kondej, Gdańsk, ul. Polanki 136/6; **DermicLab Med.&Beauty Clinic**, Gdańsk, ul. Obywatelska 2A; **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Perfect Medica**, Gdańsk, ul. Kołobrzeska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Dr Pernak**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 549; **Dwór Kuźniczki**, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13; **Amiamo.pl**, Gdańsk, ul. Obr. Wybrzeża 7; **Klinika Dobosz**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Instytut Kosmetologii Babiana**, Gdańsk, ul. Hynka 6/9; **Klinikia Zdrowia i Piękna H&Bmed**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8; **Gdańska Klinika Urody**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/2; **Centrum Odnowy Biologicznej Stenia**, ul. Starowiejska 41/43, Gdynia; **Beauty Medical**, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27; **Proderm**, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2; **Laser Line,** Gdynia, ul. Mściwoja 10; **Beauty Laser**, Gdynia, ul. Abrahama 45; **Beauty Derm,** Gdynia, ul. Świętojańska 139; **Centrum Medyczne Dr Kubik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/9; **Klinika Estetyki**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/11; **Derm Estetyka**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Centrum Medyczne Nowe Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/8 Nowe Orłowo; **Allure Institute**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/7 Nowe Orłowo; **Holistic Clinic**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/6 Nowe Orłowo; **Klinika Orłowo**, Al. Zwycięstwa 241/11 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Mediderm**, Gdynia, ul. Abrahama 36-44; **Instytut Urody Agata Partyka**, Gdynia, ul. Strzelców 1/4; **New Skin**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 38; **Centrum Zdrowia i Urody Orchid**, Sopot, ul. Haffnera 10/2; **Estee Med.**, Sopot, ul. Chopina 34/2; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smolna 1D; **Derm-Al**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5; **Medissima**, Sopot, ul. Armii Krajowej 72

HOTELE

Hilton Gdańsk, Gdańsk, Targ Rybny 1; **Radisson Blu**, Gdańsk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdańsk**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Golden Tulip**, Gdańsk, ul. Piastowska 160; **Celestin Residence**, Gdańsk, ul. Straganiarska 19; **Hanza Hotel**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Królewski**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Amber Tower**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Holland Hous**e, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Fahrenheit**, Gdańsk, ul. Grodzka 19; **Grand Cru**, Gdańsk, ul. Rycerska 11-12; **Puro Hotel**, Gdańsk, ul. Stągiewna 26; **Hotel Sadova**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Dwór Prawdzica**, Gdańsk, ul. Piastowska 198; **Hotel Focus**, Gdańsk, ul. Nad Stawek 5; **Kuracyjny**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Różany Gaj**, Gdynia, ul. Korzeniowskiego 19 D; **Hotel Nadmorski**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Courtyard by Marriott**, Gdynia, ul. Waszyngtona 19; **Hotel Villa Baltica**, Sopot, ul. Emilii Plater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Sofitel Grand Sopot**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14; **Villa Antonina**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Mera Spa**, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 59; **Mała Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Admirał**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Hotel Sopot**, Sopot, ul. Haffnera 88; **Villa Sentoza**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Haffner**, Sopot, ul. Haffnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Młyn Klekotki**, Godkowo

KLUBY FITNESS

Adrenaline Gym, Gdańsk, ul. Słowackiego 1A; **Fitness Authority**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 229; **Tiger Gym**, Gdańsk, CH Manhattan; **My Gym**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tiger Gym**, Gdańsk, Grunwaldzka 411; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, Hotel Marina; **30'Personal Training Studio**, Gdańsk, Grunwaldzka 569; **Centrum Joga i Pilates**, Gdynia, ul. Starowiejska 54/3; **Lady Fitness**, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego; **Tiger Gym**, Gdynia, Centrum Riviera; **Calypso Fitness**, Sopot, AL. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer); **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 69C; **Elite Gym, Sopot**, ul. Boh. Monte Cassino 55-57

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Bawaria Motors**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 195; **Audi Centrum Gdańsk**, ul. Lubowidzka 44; **Renault Zdunek**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Motor Centrum**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 4/8; **KMJ Zdunek**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295; **Subaru Zdanowicz**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A; **British Automotive**, Gdańsk, ul. Abrahama 5; **Volvo Drywa**, Gdańsk, ul. Kartuska 410; **BMG Goworowski**, Gdańsk, ul. Elbląska 81; **Carter Toyota**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260; **City Motors**, Gdańsk, ul. Jagiellońska 12A; **Witman Mercedes**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 493; **BMW Zdunek**, Gdynia, ul. Druskiennicka 1; **Lexus Trójmiasto**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/3; **Auto Mobil**, Gdynia, ul. Wielkopolska 241; **Volvo Drywa**, Gdynia, ul. Parkowa 2; **Mercedes BMG Goworowski**, Gdynia, ul. Łużycka 9; **Auto House**, Gdynia, ul. Stryjska 24; **Ford Euro Car**, Gdynia, ul. Owsiana 13; **Audi Centrum Gdynia**, ul. Łużycka 3A; **Peugeot, JD Kulej**, Gdynia, ul. Chwaszczyńska 128; **Benepol**, Sopot, ul. Kasztanowa 4; **Porsche Centrum Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 956; **Prestige**, Sopot, Al. Niepodległości 663; **Unique Cars**, Reda, ul. Wejherowska 56

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Polmed, Gdańsk, CH Manhattan; **Smile Clinic**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2; **Invicta**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48; **Miladent**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 CD; **Impladent**, Gdańsk, ul. Kartuska 313; **Premiere Dent**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 11/2; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Projekt Uśmiech**, Gdańsk, ul. Partyzantów 76 (Green Office); **Victoria Clinic**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 57; **Klinika Prof. Dobosz i Partnerzy**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102; **Dental Art. Clinic**, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120; **Lux Med.**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49; **Kryspin Dent**, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; **Nawrocki Clinic,** Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **VitalLabs**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/4; **Dental Spa**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164; **Prodent**, Gdańsk, CH Madison; **Prodent**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 1/65 (Garnizon); **Clinica Del Mare**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Dental Clinic**, Gdynia, ul. Starowiejska 25; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Starowiejska 24; **Centrum Optyczno – Okulistyczne**, Gdynia, ul. Świętojańska 73; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentes**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Evi-Med.**, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14; **Osteo Sport**, Gdynia, ul. Stryjska 26; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzelców 11B/4; **Artdent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul.Jagiełły 4/2; **Den Arte**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **iDentical**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Grand Dental,** Sopot, ul. Haffnera 25

SKLEPY I BUTIKI

City Meble, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 211; **Lilou**, Gdańsk, ul. Ogarna 126/127; **Cafardini**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate, 3p); **Bestbrandshop**, Gdańsk, Galeria Metropolia; **InFashion**, Gdańsk, ul. Pańska 3; **Electronic Point**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 234 **Simple**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Max Mara**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Marella**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Swarovski**, Gdańsk, galeria Bałtycka; **Time Trend**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Intersport**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **TUI Centrum Podróży**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Body Shop**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Taranko**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Strellson**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Lanoro**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Clarks**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tru Trusardi**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Napapijri**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Aryton**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Betty Barclay**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Deni Cler**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Jack Wolfskin**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Denon**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Optyk Studio 1242**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Rosenthal**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, CH Manhattan; **Dolio Wini**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 9 (Garnizon); **Interior Park**, Gdańsk, Grunwaldzka 223; **Tila.pl,** Gdańsk, ul. Kaprów 19 B; **Marry Me**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 4; **World Box**, Gdańsk, CH Manhattan; **Sandwich-mac**, Gdańsk, CH Madison; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Madison; **Winers**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 52; **Premium Sound**, Gdańsk, ul. Rakoczego 31; **Antrax Audio**, Gdańsk, ul. Królewej Jadwigi 137; **Lingeria**, Gdańsk, ul. Dmowskiego 5; **Lumann**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 4; **Interior Park**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 223; **Coco Perfumy**, Gdańsk, ul. Szeroka 44-45; **Elements**, Gdańsk, ul. Przywidzka 4; **Moma Studio**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Novelle**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **MK Design**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Hever** , Salon Snu, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **IKA-Kolor**, Gdańsk, Grunwaldzka 470; **Persona**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 569; **Galeria Rubio**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 lok.66; **OOG Eyewear Concept Store**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Perfumeria Galilu**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **DaSea People**, Gdynia, ul. Abrahama 29; **Cocho**, Gdynia, ul. Kilińskiego 11/1; **Fashion Box**, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 9/2B; **Amazing Decor**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8; **Deco Home Art.**, Gdynia, al. Zwycięstwa 234; **Bo Concept**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Studio Dago**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Spensen**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 171; **Pracownia AGD**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **NAP**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Hypnos Beds**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **REMEB**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/1 (Nowe Orłowo); **Flader Art**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo); **Sen i Zdrowie**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/1 (Nowe Orłowo); **Living Story**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 235/2 (Nowe Orłowo); **Butik See You**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/2 (Nowe Orłowo); **InFashion**, Gdynia, ul. Świętojańska 91; **Epicentrum**, Gdynia, ul. Nowodworcowa 21; **Butik Baldinini**, Gdynia, ul. Świętojańska; **Butik By O la la**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Butik New Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik MarcCain**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 33; **Men Boutique**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9; **Patrizia Pepe**, Gdynia, CH Klif; **Lidia Kalita**, Gdynia, CH Klif; **Marella**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **Betty Barclay**, Gdynia, CH Klif; **Max Mara**, Gdynia, CH Klif; **Hexeline**, Gdynia, CH Klif; **Grey Wolf**, Gdynia, CH Klif; **Gerry Weber**, Gdynia, CH Klif; **Pennyblack**, Gdynia, CH Klif; **MM Fashion**, Gdynia, CH Klif; **La Mania**, Gdynia, CH Klif; **Pinko**, Gdynia, CH Klif; **Piaza di Moda**, Gdynia, CH Klif; **Camel Active**, Gdynia, CH Klif; **Magnific**, Gdynia, CH Klif; **Bed&Breakfast Home**, Gdynia, CH Klif; **Splendido**. Gdynia, CH Klif; **Pierre Cardin**. Gdynia, CH Klif; **Valentini/Samsonite**, Gdynia, CH Klif; **Marciano Guess**, Gdynia, CH Klif; **Deni Cler Milano**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **KOKAI**, Gdynia, CH Klif; **Tru Trussardi**, Gdynia, CH Klif; **Henry Lloyd**, Gdynia, CH Klif; **Bizuu**, Gdynia, CH Klif; **N.Nagel**, Gdynia, CH Klif; **Apia**, gdynia CH Klif; **Liu Jo**, Gdynia, CH Klif; **Swarovski**, Gdynia CH Klif; **Kezard**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 197; **Geox**, Gdynia, Centrum Riviera; **Guess**. Gdynia, Centrum Riviera; **By o la la**, Gdynia, Centrum Riviera; **Airfield**. Gdynia, Centrum Riviera; **SunLoox**. Gdynia, Centrum Riviera; **Felina**, Gdynia, Centrum Riviera; **Pierre Cardin**, Gdynia, Centrum Riviera; **Elska**, Gdynia, Centrum Riviera; **Selfie Store**, Centrum Riviera; **Pako Lorente**, Gdynia, Centrum Riviera; **Desigual**, Gdynia, Centrum Riviera; **Fracomina**, Gdynia, Centrum Riviera; **Hugo Boss**, Gdynia, Centrum Riviera; **Rosenthal**, Gdynia, Centrum Riviera; **Samsung Brand Store**, Gdynia, Centrum Riviera; **Interior Park**, Gdynia, ul. Wielkopolska 251; **Royal Decor**, Gdynia, ul. Starowiejska 51; **Total Look by Bunny The Star**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Lilou**, Gdynia, ul. Świętojańska 56; **Dide Light**, Gdynia, ul. Stryjska 26; **Optical Christex**, Gdynia, DH Batory; **Forma Collection**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **Mesmetric**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 187; **Telem Play**, Gdynia, ul. Legionów 119A; **Smak Wina**, Gdynia, ul. Kasztanowa 13a; **Interno Design**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo); **Aranżer**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo); **Made in G**, Gdynia, Ale. Zwycięstwa 237 (Nowe Orłowo); **Optyk Lewandowski,** Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Baltiq Plaza); **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Starowiejska 34; **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Starowiejska 43 (Atrium); **Digital 1**, Sopot, Krzywy Domek; **In Fashion**

DAGO

PŁYTKI CERAMICZNE

DIESEL® LIVING

WITH

iris® Ceramica

UL. LEGIONÓW 112/13

GDYNIA

*www.studio**dago.pl***

ODBIÓR
WIOSNA
2018

FORT FOREST





BEZPIECZEŃSTWO W DOBRYM TONIE

HOSSA
DEWELOPER NR 1

TEL. 58 785 11 11 WWW.HOSSA.GDA.PL